Ewa Sędzimierz pozostanie dyrektorem Muzeum Ziemi Lubartowskiej

Adam Banucha, dyrektor biblioteki odchodzi na emeryturę

Koniec kadencji dyrektorów. A co z szefami SP 1 i 4 oraz przedszkola?

strona 3

Droga Krzyżowa w Lubartowie

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

19 - 25 kwietnia 2022 r. ■ nr 16 (843) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Ks. Jużko zaprosił do niesienia krzyża Ukraińców

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Wlepiają mandaty za niezaszczepienie kota

Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie

- Nakładamy takie mandaty

Od 50 do nawet 500 zł grozi za niezaszczepienie kota przeciwko wściekliźnie. To obowiązek od kilku miesięcy.

Nie pomoże „to nie mój"

STR. 11

Niemce: Wyższe dodatki funkcyjne dla szefów szkół

STRONA 20

Lubartów: Wróci handel na plac przed ratuszem?

STRONA 22

Zadał ojcu kilkadziesiąt ciosów nożem. Sąd: nie było to wybitne okrucieństwo

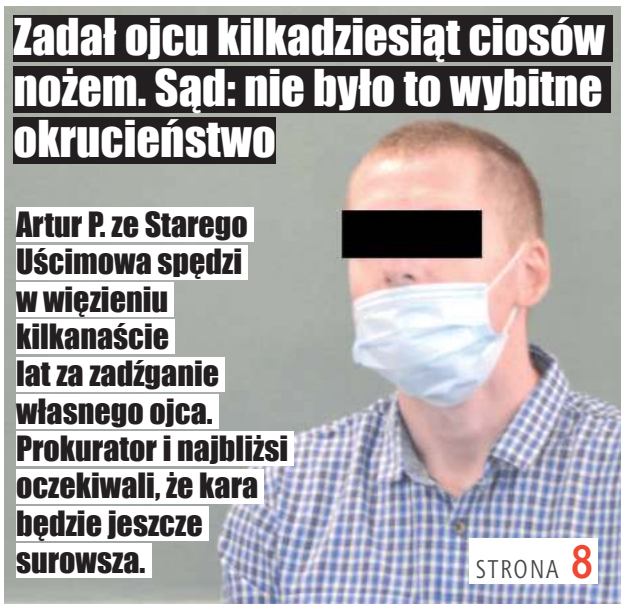

Artur P. ze Starego Uścimowa spędzi w więzieniu kilkanaście lat za zadźganie własnego ojca. Prokurator i najbliżsi oczekiwali, że kara będzie jeszcze surowsza.

STRONA 8

Policja o bezpieczeństwie w mieście. Radny: Czy Ukraińcy też płacą mandaty

STRONA 6

Teodor Czubacki, radny

To jest plotka, czy fakt, że jeśli zatrzymujecie państwo osobę z Ukrainy, to nie dostaje mandatu?

Powiat: Wytypowali dziurawe drogi. Teraz czekają na kasę z Polskiego Ładu

STRONA 6

Nowa sala udarowa, nowe możliwości dla lekarzy

STRONA 6

Ostrów Lub.: Dobre ujęcie i nowy wodociąg, a leci brudna woda

STRONA 19

Droga w Łucce jak ser szwajcarski

STRONA 23

Annobór: Uszczęśliwili ludzi żużlem. Droga się rozjechała

STRONA 23

N 3437
ISSN 2392-2184

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

R E K L A M A

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

LUB

eprasa.pl b332ef222d

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel: 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

20 kwietnia, godz. 8.00 – 15.00, Katarzyn (1)
21 kwietnia, godz. 8.00 - 12.00, Brzeźnica Książęca (2)
godz. 8.30 – 13.00, Serniki (2)

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Spotkanie z Lechem Dyblikiem w II LO w Lubartowie. Badura ze „Świata według Kiepskich" odwiedził liceum

Lech Dyblik, znany m.in. z roli Badury w „Świecie według Kiepskich", przyjechał do II LO w Lubartowie. W trakcie spotkania aktor wspominał początki swojej drogi zawodowej, opowiadał młodzieży o marzeniach, aktorskiej karierze i drodze do osobistej katastrofy moralnej. Przedstawił własne przeżycia z okresu popadania w uzależnienie oraz opisał trudną walkę z alkoholizmem.

Marcin Kusyk

? NASZA SONDA

Czy brakuje imprez masowych w Lubartowie, kto powinien wystąpić?

Fot.Marek Jedynak

DOMINIK:
Mam bardzo specyficzne gusta muzyczne, ale dobrze byłoby, gdyby miasto zajęło się organizacją imprez. Swoją drogą Lubartów dysponuje kilkoma miejscami, które mogły być przeznaczone właśnie do rozrywki. Jedną z popularnych lokalizacji mogłaby być ulica Kolejowa. Podróż do Lublina w pewnym stopniu jest męcząca. Według mnie także wydarzenia sportowe takie jak biegi, czy Święto Rowerów, mają duży udział w upowszechnianiu się zdrowego stylu życia w naszym mieście.

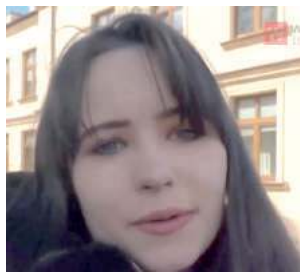

KLAUDIA PUŁA:
Myślę, że brakuje imprez masowych w Lubartowie i miasto mogłoby zaprosić Sobla, albo różnego rodzaju raperów. To bardzo prawdopodobne, że w naszym mieście są miłośnicy rapu, i im wspomniana organizacja tego typu imprez na pewno spodobałaby się.

Fot.Marek Jedynak

GRZEGORZ ŻYŁA:
Myślę, że mimo wszystko w Lubartowie każdy może znaleźć coś dla siebie. Wydaje mi się, że wystarczy dobrze poszukać. Polecam wybrać się gdzieś dalej, na wydarzenie już poza Lubartów.

ALEKSANDRA STAWINOGA:
Niestety brakuje imprez masowych w Lubartowie, bo nie można poprzestawać na samych dożynkach. Nie pamiętam żadnych imprez masowych ani dyskotekowych w Lubartowie. Ze znanych osób to mogłabym polecić występ Sanah w mieście.

? NASZA SONDA

Jakie miejsca do rekreacji można polecić w Lubartowie?

Fot.Marek Jedynak

HALINA:
W samym Lubartowie polecałabym zwiedzanie naszego parku, Pałacu Sanguszków i należałoby również zapoznać się z Bazyliką Św. Anny i jej architekturą, wyposażeniem. Warto także odwiedzić Klasztor Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Nieco dalej znajduje się Jezioro Firlej. Poza Lubartowem mamy piękny Pałac w Kozłówce.

Fot.Marek Jedynak

JERZY:
Można polecić park w Lubartowie. Natomiast przestrzeń odmierzona od niego do rzeki Wieprz jest również atrakcyjnym miejscem do wypoczynku i rekreacji.

KACPER WAWRUCH:
Jeżeli chodzi o polecenie miejsca do spacerów w Lubartowie, to przychodzi mi do głowy nasz lubartowski park i droga nad rzekę Wieprz. Mamy także wiele siłowni plenerowych m.in. przy ulicy Cichej, koło siedziby MKS Lubartów (Taekwondo). Ponadto jest skatepark przy Liceum Ogólnokształcącym nr II im. Piotra Firleja. Kolejny taki obiekt ma być przy boisku znajdującym się na ulicy Parkowej.

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
-Gwarantujemy najwyższy standard usług
-Zabieranie zwłok z domu
-Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

R E K L A M A

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02

LUB

eprasa.pl b332ef222d

W muzeum dyrektor powołana na kolejną kadencję, w bibliotece będzie konkurs. Co z dyrektorami szkół i przedszkola?

Ewa Sędzimierz została powołana na stanowisko dyrektora Muzeum Ziemi Lubartowskiej od 1 kwietnia

Adam Banucha po zakończeniu kadencji 31 sierpnia odejdzie na emeryturę

Kończą się kadencje dyrektorów miejskich instytucji. W muzeum dyrektor już jest, w bibliotece będzie konkurs. A co z dyrektorami szkół?

Burmistrz Krzysztof Paśnik powołał Ewę Sędzimierz na stanowisko dyrektora Muzeum Ziemi Lubartowskiej.

Ewa Sędzimierz jest dyrektorem Muzeum Ziemi Lubartowskiej od kwietnia 2019 r. Jest historykiem, regionalistką, zajmuje się m.in. historią lubartowskiej oświaty. Jej artykuły można znaleźć w kolejnych tomach wydawnictwa „Lubartów i Ziemia Lubartowska". Od lipca 2021 r. jest prezesem Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego.

W kierowanym przez nią Muzeum Ziemi Lubartowskiej w zeszłym roku prezentowano wystawę o historii rodu Sanguszków - właścicieli Lubartowa od XVIII w. W tym roku w muzeum otwarto wystawę malarstwa Rafała Ereta, malarza urodzonego w Lubartowie.

Burmistrz Krzysztof Paśnik powierzył Ewie Sędzimierz stanowisko dyrektora muzeum od 1 kwietnia 2022 r. do 31 marca 2025 r.

Danuta Sienkiewicz, dyrektor SP 1

Krzysztof Świć, dyrektor SP 4

Teresa Kosior, dyrektor Przedszkola nr 2

- Ustalono wynagrodzenia dla dyrektora muzeum w wysokości 5600 zł i dodatek stażowy w wysokości 20 proc., wynagrodzenia zasadniczego - informuje Łukasz Chomicki, rzecznik Urzędu Miasta. Razem to 6720 zł.

Będzie konkurs w bibliotece

Inaczej będzie wyłoniony dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza.

- Wydałem rozporządzenie o zamiarze przeprowadzenia konkursu na dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej - poinformował burmistrz na sesji Rady Miasta 11 kwietnia.

Dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej od 2009 r. jest Adam Banucha. Od września 2019 r. burmistrz bez konkursu powierzył mu to stanowisko do 31 sierpnia 2022 r.

- Nie będę już startował na dyrektora, po zakończeniu kadencji odchodzę na emeryturę - powiedział Wspólnocie obecny dyrektor Adam Banucha.

Postępowanie konkursowe rozpocznie się nie później niż 31 maja 2022 r. Przewidywany termin zakończenia postępowania konkursowego ustala się na dzień 31 lipca 2022 r.

Koniec kadencji dyrektorów w szkołach i przedszkolu

31 sierpnia kończą się także kadencje dyrektorów placówek oświatowych. To dyrektor SP 1 Danuta Sienkiewicz, dyrektor SP 4 Krzysztof Świć, dyrektor Przedszkola nr 2 Teresa Kosior. Swe funkcje pełnili przez wiele lat.

Czy będą konkursy na te stanowiska? - zapytaliśmy rzecznika Urzędu Miasta Łukasza Chomickiego.

- Nowi dyrektorzy będą wyłonieni w terminie i w trybie określonym przepisami - odpowiedział.

Marcin Kusyk

Jakub Ścierzyński z II LO w Lubartowie w finale Olimpiady Lingwistyki Matematycznej

Jakub Ścierzyński z klasy III g zakwalifikował się do III etapu Olimpiady Lingwistyki Matematycznej 2021/2022. W II etapie Olimpiady brało udział 496 uczniów z całego kraju. Kuba znakomicie poradził siebie z zadaniami konkursowymi, które wymagają umiejętności syntetycznego i analitycznego myślenia, dedukcyjnego badania hipotez oraz wiedzy językoznawczej. Wysoki wynik zapewnił mu miejsce wśród 64 uczniów zakwalifikowanych do finału, który odbędzie się 23 kwietnia we Wrocławiu na Wydziale Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Wrocławskiego.

ZS 2 w Lubartowie ze statuetką dla najaktywniejszej szkoły. Po raz trzeci

12 kwietnia uczniowie z ZS nr 2 w Lubartowie uhonorowani zostali statuetką dla NAJAKTYWNIEJSZEJ SZKOŁY w Polsce. Ogłoszenie wyników odbyło się podczas spotkania online, a nagrody zostały wysłane pocztą. Nagrodzonych zostało 10 szkół ponadpodstawowych z całego kraju. Statuetka to nagroda w ramach realizacji projektu – „Otwarta firma", we współpracy z Fundacją Młodzieżowej Przedsiębiorczości. Głównym celem projektu było nawiązanie współpracy z lokalnym biznesem.

Wszystkim, którzy łącząc się z nami w bólu, wzięli liczny udział we mszy świętej i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

Śp. Edwarda Kowalskiego

Za okazane wsparcie, słowa otuchy, zamówione msze święte, wieńce i kwiaty

serdeczne podziękowania składa

Żona, Syn i Córki

W PMDK w Lubartowie grali i śpiewali dla hospicjum św. Anny. Koncert „Muzyka łączy pokolenia"

9 kwietnia 2022 r. wychowankowie PMDK w Lubartowie zaśpiewali dla lubartowskiego Hospicjum św. Anny. Jeden z największych koncertów PMDK - „Muzyka łączy pokolenia. Emocje" - w tym roku został poświęcony sąsiadującemu z PMDK hospicjum - podczas imprezy trwała zbiórka i kiermasz na jego rozbudowę. Wystąpiło ponad 90 wychowanków pracowni tanecznej, muzycznej i teatralno-medialnej PMDK, przygotowanych przez nauczycieli: Grażynę Grymuzę, Dominikę Kłębukowską-Wąchocką, Piotra Grymuzę, Jolantę Grabowską, Dominikę Trykacz i Jolantę Tomasiewicz.

LUB

UBEZPIECZENIA
PARTNER INSUR INVEST
Joanna Budzyńska 575 409 684
ul. Radzyńska 1, 21-150 Kock
40 Towarzystw w 1 miejscu
komunikacyjne
turystyczne
majątkowe
rolne
na życie
dla firm

eprasa.pl b332ef222d

Puchar Polski w Kolarstwie Szosowym w Lubartowie już w kwietniu

POWIAT LUBARTOWSKI: Wyścig będzie się odbywał w dwóch turach. W sobotę 23 kwietnia - start w Sernikach, w niedzielę - na ul. Wierzbowej.

W Lubartowie i okolicach jeszcze w kwietniu zostaną rozegrane wyścigi o Puchar Polski w Kolarstwie Szosowym. To jedna z najważniejszych imprez dla krajowych kolarzy. Jak będzie wyglądała, organizatorzy przedstawili na konferencji prasowej w Lubartowie 12 kwietnia. Puchar Polski organizuje Boras Lewart Team Lubartów. Klub istnieje od czerwca 2020 r. W grudniu 2021 r. Polski Związek Kolarski powierzył mu organizację imprezy.

Wygrali i dostali organizację imprezy

- Jest to efekt naszego zeszłorocznego sukcesu, wygranej naszego zawodnika w zeszłorocznej edycji Pucharu Polski - mówił na konferencji Witold Krychowski, odpowiedzialny za marketing w klubie. Współorganizatorami są Urząd Miasta, MOSiR Lubartów, Urząd Marszałkowski. Zawody odbędą się 23 i 24 kwietnia. - Wyścig odbędzie się w dwóch turach. W sobotę ścigamy się na czas. Start w Sernikach, przy gminie. Dystans będzie 20 km dla najstarszej kategorii, 5 km dla kategorii najmłodszej. Następnego dnia będzie start wspólny, który będzie na drogach okrężnych. Start będzie z ulicy Wierzbowej. Rundy będą okrężne: Serniki, Kaznów, Pałecznica, z powrotem Serniki. Dystanse będą os 27 do 140 km, w zależności od kategorii wiekowej. Głównym celem tej imprezy jest wyłonienie z kategorii Junior Młodszy finalistów Olimpiady Młodzieży - mówił dyrektor wyścigu Paweł Staszczak. MOSiR Lubartów i Boras Lewart Team Lubartów wspólnie organizują wyścig po raz trzeci. Rafał Staszczak to mody zawodnik Boras Lewart Team Lubartów. Startuje w kategorii junior. - Moją myślą jest, żebyśmy pokazali się z chłopakami z jak najlepszej strony podczas tego wyścigu i zajęli czołowe lokaty. Mamy pewien stres przed takim wyścigiem, który będzie organizowany na naszych ziemiach, ponieważ my tutaj trenujemy i mamy większe wymagania od siebie ze względu na to, jaką będziemy jechać trasą. Start na naszych ziemiach to jest dodatkowy doping podczas wyścigu - mówił.

Promocja i wyzwanie dla miasta

Burmistrz Krzysztof Paśnik przypominał kolarskie tradycje Lubartowa.

- Jak wiemy, Lubartów kolarstwem stoi. Niestety od dłuższego czasu nie było w naszym mieście tak znaczącego wydarzenia sportowego, jakim jest Puchar Polski w Kolarstwie Szosowym. Dzięki klubowi Boras Lewart Team Lubartów i naszej współpracy można powiedzieć, że odbudowany został potencjał kolarstwa w Lubartowie. To ogromna promocja dla miasta, że tak ważna i duża impreza może gościć na terenie miasta Lubartów, ale jak słyszeliśmy także po innych gminach, jak Niedźwiada i Serniki, dla tych gmin to też ważna inicjatywa o takiej randze. Te niewielkie środki, jakie przeznaczamy jako miasto na sport, dają takie wyniki - mówił burmistrz. - Miasto udzieliło wsparcia dużo mniejszego, niż są potrzeby. We wsparciu wzięło udział wiele podmiotów, w tym pan marszałek - mówił burmistrz. Organizacja imprezy to duże wyzwanie logistyczne. Kilkadziesiąt ekip z całego kraju przyjedzie już w piątek 22 kwietnia. Okolice rozgrywania wyścigu będą udekorowane reklamami. Życie miasta musi się toczyć, wyzwaniem dla służb miejskich jest zorganizowanie wyścigu w ten sposób, żeby nie zakłócać życia mieszkańców.

Marcin Kusyk

O organizacji wyścigu była mowa na konferencji prasowej 12 kwietnia. Od lewej Witold Krychowski z Boras Lewart Team Lubartów, burmistrz Krzysztof Paśnik, Paweł Staszczak, dyrektor wyścigu, Aneta Symbor, dyrektor MOSiR Lubartów, Rafał Staszczak, zawodnik Boras Lewart Team Lubartów

Aneta Symbor
dyrektor MOSiR Lubartów
Chcemy, żebyście państwo powtórnie przyjechali na ten wyścig, bo myślę, że on będzie tu już imprezą cykliczną

Rafał Staszczak
zawodnik Boras Lewart Team Lubartów
Moją myślą jest, żebyśmy pokazali się z chłopakami z jak najlepszej strony podczas tego wyścigu i zajęli czołowe lokaty

W Krakowie o 40-leciu wydobycia w Bogdance

Fot.Z Facebooka LWB

Zarząd LWB na gali w Krakowie: (od lewej) prezes Artur Wasil i wiceprezesi Artur Wasilewski oraz Kasjan Wyligała

- Od czterech dekad siłą Bogdanki są ludzie, którzy wdrażają najnowocześniejsze technologie i swoimi działaniami sprawiają, że kopalnia jest liderem efektywności i jest rentowna - podkreślał prezes Artur Wasil w Teatrze Słowackiego w Krakowie.

W br. mijają cztery dekady od uruchomienia pierwszej ściany wydobywczej w kopalni Bogdanka, co zapoczątkowało przemysłową eksploatację węgla kamiennego w Lubelskim Zagłębiu Węglowym.

„Ścianę 1/I - nazwaną badawczą - oddano do eksploatacji 30 listopada 1982 po upływie ok. 8 lat od utworzenia przedsiębiorstwa KLZW i nieco ponad dwa lata od rozpoczęcia robót poziomych, wznowionych po awarii górniczej spowodowanej wdarciem się kurzawki, co wymagało odwadniania zatopionych szybów „ - czytamy w historii kopalni.

Wystąpienie poświęcone 40-leciu wydobycia w LWB, licytacja na rzecz dzieci z Ukrainy i wręczenie - m.in. Bogdance - nagród w branżowych konkursach były punktami programu gali XXXI Szkoły Eksploatacji Podziemnej. Gala odbyła się w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Szkoła Eksploatacji Podziemnej to konferencja uznawana za najważniejsze spotkanie kadry inżynierskiej i środowiska naukowego związanych z górnictwem podziemnym. Każdego roku od ponad 25 lat organizuje ją Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN oraz Wydział Górnictwa i Geoinżynierii AGH.

Szef Lubelskiego Węgla podkreślił podczas swojego wystąpienia, że o sile Bogdanki przez te cztery dekady stanowią ludzie: - Wdrażają najnowocześniejsze technologie. Takie działania sprawiają, że kopalnia jest liderem efektywności na rynku i od 1994 roku jest rentowna.

Bogdanka została nagrodzona w konkursie Bezpieczna Kopalnia i otrzymała odznaczenie partnera Szkoły Eksploatacji Podziemnej. Wzięła też udział w licytacji obrazów trzech ukraińskich artystek, z której dochód przeznaczono na pomoc dzieciom z Ukrainy.

- Walczcie o swój węgiel, walczcie o swoje surowce - zaapelował w swoim video-wystąpieniu z Ukrainy prof. Roman Dyczkowski, prosząc również, by zapał i pomoc ze strony Polaków nie malały oraz podkreślając, że Ukraina musi wygrać tę wojnę.

Przypomnijmy, że LWB na różne sposoby wspomaga obywateli Ukrainy, zarówno uchodźców przebywających w Polsce, jak i Ukraińców z terenów objętych wojną. Od sierpnia 2021 roku jest eksporterem węgla na Ukrainę.

jch

Młodzież z Rudki Kozłowieckiej posadziła Dąb Pamięci

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Twórców Ludowych Lubelszczyzny w Rudce Kozłowieckiej przystąpili do programu edukacyjnego „Katyń... ocalić od zapomnienia". W 82 rocznicę zorganizowali apel, którego punktem kulminacyjnym było posadzenie „Dębu Pamięci".

Fot.Fot. Grzegorz Brzozowski

Barbara Jaszczuk, dyrektor SP w Rudce Kozłowieckiej i Henryk Smolarz, zastępca wójta Gminy Niemce (na górze zdjęcia) w otoczeniu młodzieży, która posadziła Dąb Pamięci. Z lewej Monika Prus

Dyrektor szkoły, **Barbara Jaszczuk**, rozpoczęła uroczystość, mówiąc: - Jako społeczność szkolna mamy obowiązek przekazywania tej bolesnej prawdy zapisanej na kartach naszej historii. Dąb Pamięci, przy którym spotykamy się dzisiaj, poświęcony jest Andrzejowi Wolicy, poecie, prozaikowi i scenarzyście.

Andrzej Wolica należał do grupy literackiej Kwadryga. Debiutował jako poeta w roku 1926. Na początku wojny znalazł się w zajętym przez ZSRR Lwowie. Jesienią 1939 został aresztowany przez NKWD. Przypuszcza się, że zginął w 1940 roku w ZSRR. Tworzył lirykę agitacyjno-polityczną. Jest autorem powieści społecznej pt. „Ulica Ogrodowa" z 1938 r. oraz tomu opowiadań „Rudy", przedstawiającego środowisko komunistów i panującą w nim atmosferę podejrzeń, prowokacji i walk frakcyjnych. Jest współautorem scenariusza do filmu „Legion ulicy" z 1932 roku w reżyserii Aleksandra Forda.

Program uroczystości przygotowała Katarzyna Matyjaszczyk, nauczycielka historii w SP w Rudce Kozłowieckiej.

(art)

NEKROLOGI

Zofia Domin, 93 l.
zm. 11 kwietnia

Krystyna Bychawska, 94 l.
zm. 9 kwietnia

Stanisław Eret, 81 lat
zm. 11 kwietnia

Stefania Bronisz, 77 lat
zm. 10 kwietnia

Janina Marzęda, 82 lata
zm. 11 kwietnia

Elżbieta Polańska, 64 l.
zm. 9 kwietnia

Zdzisław Gąsior, 82 l.
zm. 13 kwietnia

Lesław Dziuba, 86 lat
zm. 15 kwietnia

eprasa.pl b332ef222d

Raport o stanie bezpieczeństwa w Lubartowie

Radny: A czy Ukraińcy też płacą mandaty

Liczba bójek i pobić wzrosła. Więcej było kradzieży, chociaż mniej włamań. Informację o stanie bezpieczeństwa w ub. roku Lubartowie przedstawiał na sesji Rady Miasta komendant powiatowy policji, inspektor Andrzej Antoniewski.

Inspektor Andrzej Antoniewski
Nie ma możliwości, żeby Ukraińcy byli inaczej traktowani

Wiesława Romańska - Serwin, radna
Ul. Kopernika jest dość niebezpieczna. Stąd wystosowałam taki apel do starostwa, żeby przy remoncie chodników tam były ścieżki rowerowe

Grzegorz Siwek, radny
Pojazdy blokują praktycznie całą ul. Zieloną. Tam inwestor posadowił duży obiekt, bardzo dużo osób tam uczęszcza, to jest obiekt sportowy

Elżbieta Mizio, radna
Za cmentarzem młodzież przesiaduje na torach. Warto by było skierować tam patrol

Najpoważniejszym przestępstwem popełnionym w Lubartowie w 2021 r. było zabójstwo na ul. Krzywe Koło 12 lipca. 38-letni Paweł B. zaatakował nożem i zabił swoją byłą żonę. 1 kwietnia ruszył proces nożownika. Tragedia z lipca 2021 r. była pierwszym zabójstwem w Lubartowie od długiego czasu - w 2020 r. nie było takich przestępstw.

Jak rozrabiają w Lubartowie

Liczba rozbojów nie zmieniła się - w 2020 i 2021 r. odnotowano po jednym takim przestępstwie. - Dwaj sprawcy, używając siły fizycznej, zaatakowali pokrzywdzonego, doprowadzając go do stanu bezbronności, kradnąc mu portfel z pieniędzmi i dokumentami - opisuje policja zdarzenie z 2021 r. Przestępstw kwalifikowanych jako uszczerbek na zdrowiu w 2021 r. było pięć - o jedno więcej niż rok wcześniej. Wzrosła za to ilość bójek i pobić - w 2020 r. było tylko jedno takie zdarzenie, a w 2021 r. aż siedem.

Mniej było za to było kradzieży z włamaniem - ich liczba spadła do ośmiu w porównaniu z trzynastoma w 2020 r. Były włamania i usiłowania włamań do domów, mieszkań, samochodów, zakładów. Złodzieje kradli pieniądze, biżuterię, sprzęt komputerowy, alkohol, sprzęt elektroniczny i elektronarzędzia. Więcej było zwykłych kradzieży - w 2020 r. zanotowano ich 26, a w 2021 już 31. Dochodziło do nich na ulicach, gdzie sprawcy wykorzystywali nieuwagę ofiar, kradnąc telefony, torebki, portfele z pieniędzmi i dokumentami, elektronarzędzia. Kradzieże miały miejsce też w placówkach handlowych - tam łupem złodziei padały artykuły elektroniczne i przemysłowe.

Wzrosła liczba zniszczeń mienia - w 2020 r. było 20 takich zdarzeń, a w 2021 r. 23. Wandale zniszczyli tylną szybę samochodu Audi, szlaban na spółdzielczym osiedlu, znaki drogowe, witrynę w sklepie, drzwi wejściowe do mieszkania. Większość sprawców ujęto.

Przestępstwa narkotykowe utrzymują się na tym samym poziomie - zarówno w 2020 r., jak i w 2021 r., było ich po 27. - Większość to zatrzymania na gorącym uczynku, osoby popełniały wykroczenia drogowe. Przy okazji dzięki postawie policjantów i sprawdzeniu tego, co jest w samochodzie, wychodziło, że osoby poruszające się tymi pojazdami posiadały środki odurzające. Były to różne ilości, od dziesiątych części grama marihuany po dosyć duże ilości w postaci 250 g amfetaminy - mówił inspektor Antoniewski.

Wypadków mniej, ale kolizji więcej

Mniej było za to przestępstw przeciwko rodzinie - w 2021 r. odnotowano ich 67, podczas gdy rok wcześniej - 73. Liczba wypadków drogowych znacznie zmalała - z dwunastu w 2020 r. do trzech w 2021 r. - ale wzrosła liczba kolizji. O ile w 2020 r. było ich 214, to w 2021 r. - 229. Miejsca wypadków drogowych to ul. Kopernika, ul. Słowackiego i ul. Batalionów Chłopskich. W wypadkach nikt nie zginął, ale na ul. Kopernika i Batalionów Chłopskich ranni zostali piesi. Najwięcej kolizji zdarzyło się przy ul. Lubelskiej oraz na skrzyżowaniach z obwodnicą i drogą krajową nr 19. Na ul. Lipowej zanotowano 17 zdarzeń drogowych, na obwodnicy Lubartowa - 12. W 2021 r. policja ujawniła 51 nietrzeźwych kierujących, w tym dwóch sprawców kolizji. W czasie pandemii COVID - 19 policja kontrolowała osoby w kwarantannie i miejsca, gdzie ryzyko zakażenia było największe.

- W dobie największego nasycenia zachorowaniami mieliśmy do kontroli ponad 2 tys. osób będących w kwarantannie - mówił inspektor Antoniewski. Mieszkańcy Lubartowa zgłaszają zagrożenia do Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. W większości dotyczą one przekroczeń prędkości, zwłaszcza na ul. Lipowej.

Ukraińcy rozrabiają? Polacy też!

- Czy ze wzrostem liczby uchodźców zza wschodniej granicy dochodzi do jakichś interwencji policji? Jeżeli tak, to jakie to są? My jako społeczeństwo zdaliśmy ten egzamin na 6, ale kluczowym elementem jest bezpieczeństwo nasze i naszych obywateli. Dochodzą głosy, że uchodźcy mają ulgi w różnych sytuacjach np. drogowych. To jest plotka, czy fakt, że jeśli zatrzymujecie państwo osobę z Ukrainy, to nie dostaje mandatu? - pytał radny Teodor Czubacki.

Według komendanta napływ uchodźców nie spowodował wzrostu interwencji wobec osób narodowości ukraińskiej. Ukraińcy przebywają w naszym powiecie od dłuższego czasu na stałe i pracują w różnych miejscach.

- Oczywiście mieliśmy przypadek usiłowania zabójstwa przez człowieka pochodzącego z tego kraju innego człowieka ze Wspólnoty Niepodległych Państw. Mieliśmy przypadek kierowania pojazdem pod wpływem środków odurzających i alkoholu, ale ciężko stwierdzić, że nie ma to miejsca w stosunku do naszych rodaków - odpowiadał inspektor Antoniewski.

- Nie ma możliwości, żeby Ukraińcy byli inaczej traktowani - dodał komendant.

Niebezpieczne miejsca w mieście

Radna Wiesława Romańska - Serwin pytała, jak ścieżki rowerowe wpływają na bezpieczeństwo mieszkańców. - Ul. Kopernika jest dość niebezpieczna. Stąd wystosowałam taki apel do starostwa, żeby przy remoncie chodników tam były ścieżki rowerowe. Czy to pomoże bezpieczeństwu? Dużo ludzi jeździ tam rowerami - mówiła radna.

- Ścieżki rowerowe są właściwym podejściem. Separuje to ruch niechronionych uczestników od pojazdów i każda taka inicjatywa będzie przez nas wspierana gorąco, natomiast zdaję sobie sprawę, że wiąże się to z kosztami - odpowiadał komendant powiatowy.

Radny Grzegorz Siwek zwracał uwagę na organizację ruchu przy ul. Zielonej, gdzie Spółdzielnia Mieszkaniowa prowadzi siłownię.

- Pojazdy blokują praktycznie całą ul. Zieloną. Tam inwestor posadowił duży obiekt, bardzo dużo osób tam uczęszcza, to jest obiekt sportowy. Na ul. Mickiewicza i Zielonej nie są wydzielone parkingi - mówił radny i sugerował, żeby ustawić tam znaki drogowe.

Na niebezpieczne miejsca zwracała uwagę radna Elżbieta Mizio.

- Ul. 1 Maja w okolicach szkoły podstawowej szczególnie w rannych godzinach, kiedy rodzice przywożą dzieci do szkoły, robi się zator - mówiła i prosiła o interwencje patroli. - Drugie miejsce to torowisko za cmentarzem, młodzież przesiaduje na torach. Warto by było skierować tam patrol - mówiła radna.

Kolejne miejsce to ul. Obywatelska przy wylocie na ul. Lubelską, gdzie kierowcy łamią zakaz zatrzymywania i postoju. Mówiła też o przejściu na ul. Szaniawskiego, którym poruszają się dzieci.

Komendant obiecał skierowanie patroli w okolice szkoły i siłowni.

- Półtora tygodnia temu policjanci zatrzymali dwóch nastolatków, którzy podpalali trawę w okolicach torowiska, zostali rozliczeni - mówił komendant.

Przypominał jednak, że policja ma ograniczone możliwości, jednocześnie można skierować na teren całego miasta trzy patrole.

Marcin Kusyk

LUB

? NASZA SONDA

Czy czuje się Pani / Pan bezpiecznie na osiedlu i w mieście?

Krzysztof:
Czuję się bezpiecznie w Lubartowie. Raczej nie zdarzają się incydenty, które zagrażają nam lubartowianom. Miasto jest pełne ludzi spokojnych i zrównoważonych. Policjanci wywiązują się ze swoich obowiązków, a patrole są w miarę częste.

Piotr:
Jak najbardziej, czuję się bezpiecznie na swoim osiedlu i całym Lubartowie. Sama okolica jest spokojna i wolna od nieprzyjemnych wydarzeń. Czuję się tutaj bezpiecznie, wraz z bliskimi. Wydaje mi się, że służby mundurowe muszą po prostu pilnować porządku.

Michał Zalewski:
Służby mundurowe w Lubartowie utrzymują odpowiedni poziom swojej pracy. Myślę, że jest bezpiecznie w naszym mieście. Tak się też czuję.

Dominika Jach:
Myślę, że mogę powiedzieć, że na osiedlu czuję się bezpiecznie. W Lubartowie też czuję się komfortowo. Na ulicach miasta często widuję policję i działa ona na odpowiednim poziomie.

eprasa.pl b332ef222d

Lekarze z lubartowskiej neurologii chcą dalej rozwijać możliwości swojego oddziału

Nowa sala udarowa, nowe możliwości dla lekarzy

W lubartowskim SPZOZ -ie powstała nowa sala udarowa razem z gabinetem diagnostycznym. - Będziemy mogli hospitalizować więcej pacjentów i w bardziej komfortowych dla nich warunkach - mówi lek. med. Alicja Korzeniewska, kierowniczka Oddziału Neurologii.

Prace budowlane wykonali pracownicy techniczni szpitala. Wcześniej była tu bawialnia Oddziału Pediatrycznego i gabinety lekarskie, które zostały przeniesione w inne miejsce.

- To dla szpitala ogromne oszczędności, bo firmy zewnętrzne żądają wielkich pieniędzy za wykonanie takich remontów. Jednocześnie prace wykonane przez naszą ekipę budowlaną mają bardzo wysoki standard - zaznacza Mirosław Makarewicz, dyrektor SPZOZ w Lubartowie. - Koszt był niewielki. Cena mebli to nieco ponad 40 tys. zł, łóżka szpital otrzymał z Agencji Rezerw Materiałowych, kardiomonitory szpital miał, ale stały niewykorzystane. Do tego kilkanaście tys. zł za zamontowanie instalacji tlenowej w ścianach pomieszczenia plus kilkanaście tys. zł za specjalną wykładzinę na podłogę. Razem z gabinetem diagnostycznym to około 80 tys. zł, nie licząc specjalistycznego sprzętu. Dzięki tej sali szpital będzie mógł zarobić miesięcznie na poziomie 70 tys. zł - dodaje.

Dotychczas do dyspozycji było 16 łóżek udarowych, tymczasem teraz lekarze i pacjenci zyskali pięć nowych miejsc w sali intensywnego nadzoru.

- Będziemy mogli hospitalizować więcej pacjentów i w bardziej komfortowych dla nich warunkach. Do tego większa liczba hospitalizacji to większe wpływy finansowe dla szpitala. Do stworzenia nowej sali intensywnego nadzoru zobowiązał nas sanepid, bo dotychczasowa była zbyt mała - wyjaśnia lek. med. Alicja Korzeniewska, kierowniczka Oddziału Neurologii SPZOZ w Lubartowie.

Mirosław Makarewicz
dyrektor SPZOZ w Lubartowie
Dzięki tej sali szpital będzie mógł zarobić miesięcznie na poziomie 70 tys. zł

lek. med. Alicja Korzeniewska
kierowniczka Oddziały Neurologii
Do stworzenia nowej sali intensywnego nadzoru zobowiązał nas sanepid, bo dotychczasowa była zbyt mała

Będą skuteczniej ratować przed kalectwem

Im lepsze wyposażenie, tym większe szanse na uratowanie zdrowia czy życia pacjenta. Będzie to możliwe dzięki nowemu sprzętowi, na który powiat lubartowski, a tym samym szpital, otrzymał rządowe dofinansowanie.

- Mamy nowe łóżka i kardiomonitory. Szpital zakupił też aparat doplerowski, czyli urządzenie służące do badań przepływów krwi w tętnicach do mózgu. Liczymy na zakup rezonansu i tomografu. Z tymi urządzeniami będziemy mogli znacznie rozwinąć zakres naszej pracy - mówi lek. med. Alicja Korzeniewska. - Dzięki temu moglibyśmy podejmować działania w fazie nadostrej udarów mózgowych, częściej moglibyśmy stosować trombolizę, czyli nowoczesny sposób leczenia polegający na rozpuszczaniu zakrzepów w tętnicach domózgowych. Takie rozwiązanie możemy stosować jedynie do 4,5 godziny po udarze, a często trafiają do nas pacjenci, którzy doznali udaru w nocy, więc nie jesteśmy w stanie określić momentu tego zdarzenia. Rezonans pozwoliłby nam to sprawdzić w przybliżeniu. To z kolei pozwalałoby w wielu przypadkach zastosować wspomniane nowoczesne leczenie. A to zmienia ludzkie życie, pozwala uniknąć potężnego kalectwa - wyjaśnia szefowa oddziału.

Obłożenie na Oddziale Neurologii w ub.r. było na poziomie 106 proc. Warunki są trudne, bo jest tu jeszcze Pododdział Rehabilitacji Neurologicznej, który zajmuje dziesięć łóżek.

Nigdzie indziej w województwie

Kierowniczka Oddziału Neurologii zapowiada, że jej zespół wyspecjalizuje się w leczeniu schorzeń, którego - jak podkreśla - nie znajdziemy w całym województwie.

- Chcemy rozwijać się w kierunku leczenia zachowawczego uszkodzeń obwodowego układu nerwowego. Chodzi np. o uszkodzenia pojedynczych nerwów, m.in. strzałkowego, promieniowego. Występują często po leczeniu chorób nowotworowych, kiedy pacjent ma bardzo nieprzyjemne odczucia: bóle, drażnienia, drętwienia. Takich pacjentów jest wielu - zaznacza lek. med. Alicja Korzeniewska. - Już z tym wystartowaliśmy. Mamy chyba najlepszego elektromiografistę w województwie lubelskim. A taki specjalista jest niezbędny do stosowania wspomnianego leczenia. To procedura bardzo dobrze wyceniana przez NFZ. I nikt tego nie leczy w naszym województwie, a efekty tego leczenia są satysfakcjonujące. Mamy siłę i jesteśmy na tyle dobrzy, że możemy to zrobić. Jesteśmy na dobrej drodze, potrzebujemy jeszcze kilku urządzeń - zapowiada.

Dominik Smagała

Są szanse na przebudowy dróg m.in. w Łucce, Kozłówce, Dąbrówce, Górce czy Michowie

Wytypowali dziurawe drogi. Teraz czekają na kasę z Polskiego Ładu

POWIAT LUBARTOWSKI: Gdyby wyremontować wszystkie odcinki dróg, które zostały wytypowane przez władze powiatu do naprawy, kosztowałoby to łącznie prawie 50 mln zł. Na razie złożyli wnioski o dofinansowanie tych zadań z Polskiego Ładu.

W drugiej edycji rządowego programu Polski Ład Starostwo Powiatowe w Lubartowie złożyło trzy wnioski o dofinansowanie remontów dróg.

Wola Sernicka, Wólka Zabłocka i Dąbrówka

Najdroższe z tych wniosków to wyceniana na 20 mln zł przebudowa dwóch dróg Kozłówka - Dąbrówka (gm. Kamionka) na terenie miejscowości Dąbrówka o długości 2,86 km oraz przebudowa drogi Łucka - Kaznów w miejscowościach Wola Sernicka i Wólka Zabłocka o długości 6,95 km. - Byłoby to dokończenie inwestycji z poprzednich lat. Odcinek kończy się na granicy gmin Serniki i Ostrów Lubelski, gdzie w zeszłym roku przebudowaliśmy fragment drogi w Kaznowie - wyjaśnia Grzegorz Jaworski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie. - Z kolei w Dąbrówce przebudowalibyśmy trasę od lasu do samej Dąbrówki. Planujemy wykonać tam pasy rowerowe, w lesie przy zjeździe do starego tartaku parking na kilkadziesiąt aut oraz chodnik w samej Dąbrówce - dodaje.

Łucka, Kozłówka i Górka

Na 13,5 mln zł wyceniono pakiet remontów w ramach drugiego wniosku. Chodzi m.in. o przebudowę drogi Łucka - Kaznów w miejscowościach Łucka i Łucka Kolonia (gm. Serniki) na długości 1,68 km.

- Dotychczas zrobiliśmy 100 metrów nawierzchni od skrzyżowania z drogą krajową nr 19. Teraz wykonalibyśmy kolejny etap, do mostu w Sernikach. Po prawej stronie, patrząc od strony Łucki w kierunku Sernik, zostałaby wybudowana dwukierunkowa ścieżka rowerowa, a po lewej stronie chodnik - zaznacza Grzegorz Jaworski.Do tego dochodziłaby przebudowa drogi Kozłówka - Dąbrówka w Kozłówce na długości 2 km.

- Droga miałaby 5,5 m szerokości, do tego po obu stronach pasy rowerowe po 1,5 m szerokości, od skrzyżowania w Kozłówce do lasu. Ponadto zbudowalibyśmy podjazdy, odwodnienie, skrzyżowania, przepusty - zaznacza dyrektor ZDP w Lubartowie. Ostatnia przebudowa w ramach tego wniosku to odcinek Lipniak - Górka (gm. Kock) w obu tych miejscowościach na długości 2,75 km. - Zakładamy tam położenie asfaltowego dywanika, tuż obok dawnej szkoły w Górce. To byłaby kontynuacja przebudowy z poprzednich lat - podkreśla szef lubartowskich dróg powiatowych.

Grzegorz Jaworski,
dyrektor ZDP w Lubartowie
- Droga w Kozłówce miałaby 5,5 m szerokości, do tego po obu stronach pasy rowerowe po 1,5 m szerokości, od skrzyżowania w Kozłówce do lasu

Od Michowa do granicy

We wniosku opiewającym na najniższą kwotę - 4,3 mln zł - znalazła się przebudowa drogi Baranów (pow. puławski) - Michów (gm. Michów) na odcinku od Michowa do granicy z powiatem puławskim o długości 2,67 km. - To byłby ostatni etap przebudowy tej drogi. Wykonaliśmy przebudowę w centrum Michowa, a powiat puławski przebudował odcinek od granicy powiatu do samego Żyrzyna, do wjazdu na ekspresówkę S17. Dodatkowo z Baranowa do Michowa dojeżdża karetka. Ta droga jest w bardzo złym stanie - opisuje Grzegorz Jaworski. Łączna wartość tych trzech pakietów remontów dróg wyceniona została na 37,6 mln zł, z czego dofinansowanie z Polskiego Ładu miałoby wynieść aż 35,8 mln zł, a wkład własny powiatu lubartowskiego jedynie niespełna 1,9 mln zł.

Drogi dla wsi z PGR-ami

W trzecim naborze do programu Polski Ład można zgłaszać inwestycje znajdujące się na terenach miejscowości, w których w przeszłości działały państwowe gospodarstwa rolne. Tu władze powiatu wytypowały dwa zadania: rozbudowa drogi Ochoża - Rudka (gm. Uścimów) na długości 4,69 km oraz remont drogi Tereba - Talczyn (gm. Kock) na długości 2 km.

- W Ochoży jest zakład produkujący borówkę, zatrudniający ponad tysiąc osób. Ochoża ma drogę asfaltową do Parczewa, ale należy do gminy Uścimów. Na drodze biegnącej przez las w kierunku Uścimowa odbywa się dwukierunkowy ruch. My tę drogę utwardziliśmy kamieniem, ale mieszkańcy chcą wyższego standardu, czyli asfaltu - mówi dyrektor ZDP w Lubartowie. - Przebudowa w Talczynie zakończyłaby prace na tej drodze w powiecie lubartowskim, ona łączy się z granicą powiatu, a sąsiedni powiat już swoją część drogi wyremontował. Pozostałe odcinki tej drogi na terenie Talczyna my też już w przeszłości przebudowaliśmy - dodaje.

Oba przedsięwzięcia wyceniono łącznie na 10,2 mln zł, z czego z Polskiego Ładu powiat miałby dostać 10 mln zł, a z własnego budżetu wyłożyć zaledwie 200 tys. zł. Nie ma jeszcze terminu rozstrzygnięcia naboru do Polskiego Ładu.

Dominik Smagała

Ostrów Lubelski

Drogo za przedszkole

Przy szkole ma postać nowy budynek za 12,7 mln zł. Z udziałem środków rządowego funduszu Polski Ład oraz ze środków przeciwdziałania covid-19 - w sumie to 12,7 mln zł. Będzie tam m.in. przedszkole, żłobek oraz sale lekcyjne dla szkoły podstawowej. W przetargu na wyłonienie wykonawcy budowy złożyła ofertę tylko jedna firma, oferując wykonanie inwestycji za ponad 15 mln zł. Gmina w najbliższym czasie ponownie ogłosi przetarg i poszuka tańszego wykonawcy.

- Trzy lata temu za 15 mln zł można było pięć takich przedszkoli postawić. W 2019 roku gmina Kamionka podobne przedszkole piętrowe budowała, takie jak ma powstać u nas, to kosztowało wtedy 2,6 mln zł. A teraz firma zażyczyła sobie za takie przedszkole 15 mln zł? To więcej o 2,5 mln zł niż zakładaliśmy. Skąd ma gmina na to wziąć? Powtarzamy przetarg, myślę że znajdziemy innego wykonawcę i w przyszłym roku być może od września już powinno zacząć działać nasze przedszkole - mówi Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lub.

Dariusz Jędryszka

LUB

eprasa.pl b332ef222d

Za szkody w uprawach wyrządzone przez dzikie ptaki odszkodowania nie będzie

Łabędzie zjadają plony rolników. A wszystko zaczęło się od szkód górniczych

Na spotkanie z naszym dziennikarzem przyszło 11 mieszkańców Kobyłek i Dratowa, którzy opowiedzieli, jak żyje się w miejscu, gdzie postępują szkody kopalniane. O ich perypetiach szerzej napiszemy w kolejnym wydaniu „Wspólnoty". Na pierwszym planie, razem z mieszkańcami, wójt Andrzej Chabros. Pierwsza z prawej sołtys Kobyłek, Karolina Kurlak. W tle rozlewisko powstałe wskutek działalności górniczej

Uruchomienia przepompowni w Kobyłkach nie może doczekać się m.in. Krzysztof Skrzypczak, rolnik z Kobyłek, który ma 25 hektarów, z czego aż sześć pod wodą

Łabędzie chadzają piechotą z rozlewiska na pobliskie pole. Ich przysmakiem jest rzepak

Andrzej Chabros, wójt Ludwina
Odprowadzenie wody z tych terenów pozwoliłoby dalej uprawiać glebę i woda przestałaby zagrażać budynkom mieszkalnym

Grzegorz Brzeziński, rolnik z Kobyłek
Przyjadę tu motorem, to uciekają do wody. Ale jak odjadę, znowu idą w rzepak. Te plony pójdą na marne

- O, jak pięknie woduje – mówi Karolina Kurlak, sołtys Kobyłek patrząc na lądującego w wodzie łabędzia. - Oko cieszy. Tylko nie kieszeń...

Najpierw w wyniku szkód górniczych w Dratowie „Nowej Wsi" powstało duże rozlewisko, które zalało pola uprawne i z roku na rok się powiększa. Teraz na jego wodach zadomowiło się około 50 łabędzi.

I choć miło jest podpatrywać te piękne ptaki, to dla miejscowych rolników ich zwyczaje stały się kolejnym utrapieniem, bo łabędzie stołują się na ich uprawach.

Pod ochroną są łabędzie, rolnicy już nie

- W tamtym roku było ich pięć, teraz jest pięćdziesiąt. Wszystkie piechotą idą na moje pole i wyjadają rzepak – mówi Grzegorz Brzeziński, rolnik z Kobyłek, który gospodaruje na stu hektarach. Łabędzie nie oszczędzają także plonów jego sąsiadów.

Grzegorz Brzeziński pole w Dratowie „Nowej Wsi" ma już częściowo zalane przez wspomniane rozlewisko. Wody podeszło więcej, niż się spodziewał. Buraki wyrosły, ale już wjechać ciężkim kombajnem się nie dało. Do dziś na polu leżą niezebrane w ubiegłym roku warzywa. A teraz doszedł nowy problem: łabędzie.

- Przyjadę tu motorem, to uciekają do wody. Ale jak odjadę, znowu idą w rzepak. Te plony pójdą na marne – rozkłada ręce rolnik z Kobyłek.

Jednak za szkody w uprawach wyrządzone przez łabędzie rolnik odszkodowania nie dostanie. Łabędzie są pod ochroną, ale nie trafiły do ustawy o ochronie przyrody. Zgodnie z jej zapisami Skarb Państwa odpowiada za szkody wyrządzone przez żubry, wilki, rysie, niedźwiedzie i bobry.

Próżno więc szukać w ustawie nie tylko łabędzi, ale także dzikich gęsi wyjadających plony sołtyski Kobyłek w okolicach zalewu Szczecin w Kobyłkach czy łosi, które zadomowiły się w zasadzonych tu przed laty wierzbach.

W oczekiwaniu na przepompownie

Drzewa te rosną wszędzie tam, gdzie jeszcze 20 lat temu żyli ludzie. Wielu mieszkańców Kobyłek zostało przesiedlonych, bo też mieszkali pod ścianą wydobywczą LW Bogdanka. Kiedy fedrowanie się skończyło, teren osiadł, a domy nie nadawały się do życia.

Obecni mieszkańcy Kobyłek i Dratowa „Nowej Wsi" nie chcą podzielić losu tamtych przesiedleńców.

Codziennością dla nich jest wypompowywanie wody z piwnic, wstrząsy i strach o jutro. Jednak ani myślą stąd uciekać.

Mieszkańcy wnioskują do spółki Lubelski Węgiel Bogdanka o budowę dużych przepompowni, które odprowadziłyby stojącą na ich polach wodę.

Pierwsza taka przepompowania powstaje właśnie w Kobyłkach. Razem z nią kopane są rowy, którymi woda będzie odprowadzana do zalewu Szczecin w tej wsi.

Na uruchomienie wielkich pomp z utęsknieniem czeka m.in. Krzysztof Skrzypczak, rolnik z Kobyłek, który ma 25 hektarów, z czego aż sześć pod wodą.

Mieszkańcy chcą, by taka sama przepompownia powstała w Dratowie Nowej Wsi, by odprowadzić wodę z tutejszego rozlewiska. Jego lustro znajduje się około 70 cm poniej pobliskich rowów melioracyjnych, więc pompy są tu konieczne, by woda odpłynęła w kierunku jeziora Rogóźno.

O jej budowę władze gminy wnioskowały już 1,5 roku temu. Zgoda kopalni jest, powstała już koncepcja budowy. Jednak dla mieszkańców ważny jest czas, bo widzą, w jakim tempie rośnie rozlewisko w Dratowie „Nowej Wsi".

Ludzie mają wodę w piwnicach

Mieszkańców wspiera wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros. - W ostatnich latach bardzo przybywa szkód górniczych na tych terenach, a co za tym idzie zastoisk wodnych. Jesteśmy wszyscy bardzo zaniepokojeni, jak to dalej będzie postępować. Liczyliśmy, że będą w krótszym tempie usuwane te szkody, że szybciej powstaną przepompownie. Wprawdzie mamy tutaj jedną w trakcie budowy, ale zagrożeń jest dużo więcej - mówi wójt.

I dodaje: - Apelujemy do kopalni, aby przyśpieszyła te prace. Odprowadzenie wody z tych terenów pozwoliłoby dalej uprawiać glebę i woda przestałaby zagrażać budynkom mieszkalnym. Bo ludzie już mają wodę w piwnicach i zamoknięte ściany.

O to, kiedy powstanie wnioskowana przez mieszkańców przepompownia w Dratowie „Nowej Wsi", spytaliśmy rzeczniczkę spółki Lubelski Węgiel Bogdanka. Jednak do czasu oddania tego numeru do druku, odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Kamil Kulig

PUL

Stracił 150 tys. zł na kryptowalutach

Przez zainstalowane w telefonie puławianina oprogramowanie oszuści wyczyścili mu trzy konta.

77-letni mieszkaniec Puław postanowił zainwestować swoje oszczędności w kryptowaluty. Odpowiedział na ogłoszenie znalezione w internecie, założył konto inwestycyjne i zainstalował oprogramowanie do zdalnego sterowania AntyDesk. Gdy po pewnym czasie rozczarowany brakiem zysków złożył wniosek o likwidację konta, zadzwonił do niego mężczyzna, który miał rzekomo pomóc mu rozliczyć konto inwestycyjne.

- Wykonując przekazywane przez niego instrukcje, 77-latek zalogował się na swoje konta bankowe. Po zalogowaniu się zauważył, że w jego telefonie nie działają żadne przyciski. Nie był w stanie zatrzymać transakcji, które zaczęły dziać się na jego kontach. W sumie z trzech kont zniknęło około 150 tysięcy złotych. Prawdopodobnie została także zaciągnięta pożyczka na dane puławianina - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mieszkaniec Puław zgłosił sprawę na policję. Teraz stróże prawa próbują ustalić, kto może stać za kradzieżą.

Marta Pietroń

Jechał na podwójnym gazie

Mieszkaniec gminy Baranów miał dwa promile alkoholu w organizmie i w takim stanie siadł za kierownicą.

Samochód nietrzymający toru jazdy na jednej z dróg w gminie Baranów zauważyli policjanci z komisariatu w Kurowie. Zatrzymali forda do kontroli, a jego kierowcy podali alkomat. Wskazania urządzenia tylko potwierdziły przypuszczenia stróżów prawa. 56-latek wydmuchał dwa promile. Mężczyzna stracił prawo jazdy i stanie przed sądem.

Marta Pietroń

eprasa.pl b332ef222d

Ranga tego czynu nie jest taka, by uzasadniała orzeczenie kary eliminacyjnej - stwierdzili sędziowie

Zadał ojcu kilkadziesiąt ciosów nożem. Sąd: nie było to wybitne okrucieństwo

POW. LUBARTOWSKI: Artur P. ze Starego Uścimowa spędzi w więzieniu kilkanaście lat za zadźganie własnego ojca. Prokurator i najbliżsi oczekiwali, że kara będzie jeszcze surowsza. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał jednak w mocy wyrok sądu pierwszej instancji. - Sam czyn, sposób jego popełnienia, jest w pewien sposób typowy - uzasadnili sędziowie.

Fot. Archiwum

Artur P. (na zdj.) nie został doprowadzony z aresztu na ogłoszenie wyroku. Sąd Apelacyjny nie zasądził mu surowszej kary, czego domagała się rodzina oskarżonego.

Najbliżsi chcieli najsurowszej kary

Kilkadziesiąt ciosów nożem otrzymał od Artura P. jego ojciec. Starszy mężczyzna nie miał szans, zmarł w wyniku poniesionych obrażeń. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i pokrzywdzonego. Mężczyzna odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. naruszanie nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych. W czerwcu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył karę 18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o przedterminowe warunkowe zwolnienie Artur P. będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki. Apelację od tego wyroku wnieśli prokurator i najbliżsi Artura P., występujący w sprawie jako oskarżyciele posiłkowi. Według prokuratora czerwcowy wyrok był rażąco łagodny.

- 25 lat pozbawienia wolności, a warunkowe przedterminowe zwolnienie nie wcześniej niż po 18 latach - artykułował swoje oczekiwania prokurator Robert Czochra. Jeszcze ostrzejszej kary oczekiwali najbliżsi Artura P. Apelowali, by oskarżony został skazany na 25 lat pozbawienia wolności lub nawet na dożywocie, chcieli też surowszego zastrzeżenia w kwestii warunkowego przedterminowego zwolnienia z więzienia.

Obrońca Artura P. postulował, by wyroku nie zmieniać.

sędzia Elżbieta Jóźwiakowska
Jest to zabójstwo przy wymierzeniu dużej liczby ciosów, ale nie powiązane z jakimś wybitnym okrucieństwem, z czynnościami świadczącymi o wybitnej demoralizacji.

Nie wymaga aż tak długiej izolacji

Sąd Apelacyjny w Lublinie nie przyznał im racji, uznając, że zasądzony wyrok jest odpowiedni i nie ma tu rażącej niewspółmierności kary. Swoją decyzję ogłosił 6 kwietnia.

- Oskarżony nie był wcześniej karany. Ranga tego czynu nie jest taka, by uzasadniała orzeczenie kary eliminacyjnej. Czyn był drastyczny i dokonany z błahych przyczyn, ale jego ciężar gatunkowy nie powoduje, by zastosować aż taką sankcję. Kara ma nie tylko aspekt wybitnie odwetowy, ale i resocjalizacyjny. 18 lat pozbawienia wolności w pełni czyni zadość temu wymogowi - uzasadniła sędzia Elżbieta Jóźwiakowska. - Orzeczenie kary 25 lat czy też dożywotniego pozbawienia wolności spowodowałoby, że aspekt represyjny wyprzedziłby aspekt resocjalizacyjny. Postawa i sylwetka oskarżonego nie powodują, by wymagał aż tak długiej izolacji - dodała. Zdaniem sędziów było to „typowe zabójstwo". - Sąd tego nie bagatelizuje, ale sam czyn, sposób jego popełnienia, jest w pewien sposób typowy. Jest to zabójstwo przy wymierzeniu dużej liczby ciosów, ale nie powiązane z jakimś wybitnym okrucieństwem, z czynnościami świadczącymi o wybitnej demoralizacji. Nie klasyfikuje to sprawcy jako osoby, o której można by stwierdzić, że nie mogła by już funkcjonować w społeczeństwie - powiedziała sędzia Elżbieta Jóźwiakowska. Artur P. ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym - biegli stwierdzili u niego osobowość schizoidalną. Na poczet kary zaliczono mu ponad trzyletni pobyt w areszcie. Wyrok jest prawomocny.

Sm chciał dla siebie dożywocia

Do tragedii doszło, bo 34-latek wpadł w szał. A to dlatego, że matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał kobiecie milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Artur P. zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany kłute głowy i klatki piersiowej. 34-latka powstrzymali dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Ten tragiczny atak był ostatnim aktem dramatycznych wydarzeń, do których dochodziło w domu Artura P. od kilku miesięcy. Według ustaleń śledczych mężczyzna terroryzował najbliższych, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Zdarzyło mu się pobić ojca i brata, czy grozić rodzinie śmiercią.

Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: oczekiwał dla siebie możliwie najsurowszej kary.

Dominik Smagała

Były wiceprezydent Puław z nową robotą w stolicy. U Czarnka

Jest prawnikiem, wcześniej był zastępcą prezydenta miasta oraz prezesem w spółce komunalnej. Paweł Szabłowski objął nową funkcję wicedyrektora biuro Ministra Nauki i Edukacji w stolicy.

Paweł Szabłowski od kilku tygodniu pełni funkcję wicedyrektora biura poselstwa Ministerstwa Nauki i Edukacji w Warszawie. Wcześniej pracował m.in. jako wiceprezydent Puław czy prezes Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu Dolnym

41-letni Szabłowski pochodzi z Puław i jest absolwentem prawa na UMCS oraz Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Przez trzy lata prowadził własną kancelarię radcy prawnego. Paweł Szabłowski to dawny wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego od momentu jego powstania.

W marcu 2019 r. z ramienia PiS objął funkcję wiceprezydenta Puław, ale we wrześniu 2020 r. został odwołany ze stanowiska, ponieważ radni miejscy PiS w trakcie jednej z sesji zagłosowali przeciw udzieleniu Pawłowi Majowi wotum zaufania, co w konsekwencji koalicja Maj-PiS została zerwana. Po odejściu z urzędu pod koniec tego samego roku Szabłowski był prezesem Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu Dolnym, ale tę funkcję pełnił jedynie przez rok.

Obecnie były wiceprezydent jest wicedyrektorem biura Ministra Nauki i Edukacji. O nowej funkcji mogliśmy się dowiedzieć 8 kwietnia podczas otwarcia obserwatorium na ul. Filtrowej, podczas którego Szabłowski pojawił się na miejscu. Biuro Ministra odpowiada za koordynowanie spraw związanych z zapewnieniem obsługi Ministra oraz pozostałych członków Kierownictwa Ministerstwa.

Dominik Kęsik

Rodzinna tragedia w Baranowie. Nie żyje 65-latek

Najpierw rzucił się z siekierą na syna, potem sam popełnił samobójstwo.

Tragiczne wydarzenia rozegrały się w niedzielne przedpołudnie 3 kwietnia. Policję o zajściu w jednym z domów w Baranowie zawiadomiła mieszkająca tam kobieta.

- Z treści zgłoszenia wynikało, że mąż zaatakował siekierą 31-letniego syna, po czym popełnił samobójstwo - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce na posesji pojawił się policyjny radiowóz i karetka pogotowia.

- Mąż zgłaszającej nie dawał oznak życia. Lekarz stwierdził zgon. Na miejscu, pod nadzorem prokuratora, policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli ślady - mówi podkom. Rejn-Kozak.

Zakrwawiony syn mieszkanki Baranowa, przytomny, z obrażeniami ciała został przewieziony do puławskiego szpitala.

Decyzją prokuratora ciało 65-latka przetransportowano do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie została przeprowadzona sekcja zwłok.

Śledztwo w sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- W kierunku usiłowania zabójstwa. Aktualnie trwają ustalenia co do przebiegu zdarzenia. Czekamy również na wyniki sekcji zwłok - tłumaczy prokurator Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach.

Śledczy już przesłuchali zranionego przez ojca 31-latka, jednak ze względu na charakter sprawy i dobro śledztwa nie chcą wyjawiać szczegółów.

Z ich wstępnych ustaleń wynika, że w rodzinie wcześniej nie dochodziło do podobnych sytuacji. Potwierdza to też policja.

- Nie było interwencji policji, jak również nie była prowadzona procedura Niebieskie Karty - dodaje rzecznik KPP w Puławach.

Marta Pietroń

REG

Odpowiedzą za kradzież alkoholu

Do 5 lat pozbawienia wolności grozi parze 22-latków, którzy ukradli alkohol w sklepach w Lubartowie i Lublinie.

We wtorek (12 kwietnia) pracownik marketu w Lubartowie poinformował policję o kradzieży. Funkcjonariusze na miejscu ustalili, że za kradzieżą stoi dwójka 22-latków. Kobieta i jej kolega zostali przyłapani na gorącym uczynku kradzieży wyrobów alkoholowych na łączną kwotę prawie 400 złotych.

- Dodatkowo w samochodzie, którym przyjechali do sklepu, mundurowi znaleźli inne przedmioty pochodzące z przestępstwa. W aucie znajdowało się 15 butelek wódki i 4 butelki whisky. Oboje zostali zatrzymani i przewiezieni do lubartowskiej komendy - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Lubartowscy kryminalni ustalili, że pozostałe rzeczy zostały skradzione z innego marketu, tym razem w Lublinie.

Joanna Niećko

eprasa.pl b332ef222d

Atak na dwie kobiety: 72-latka dźgnięta nożem przed blokiem, 27-latka pobita na bulwarze nad Krzną

Podejrzany o atak nożem na 72-latkę usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa (fot.KPP Łuków)

Do ataku nożownika doszło przed blokiem nr 19 na ulicy Elizy Orzeszkowej w Łukowie.

ŁUKÓW Kobiety zostały napadnięte znienacka, kiedy się tego nie spodziewały. Jedna myła okna, druga spacerowała. Policja zatrzymała 39-latka.

Do obu zdarzeń doszło w Łukowie we wtorek 12 kwietnia.

Uderzał pięścią w głowę

Tego dnia przed godziną 12.00 dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o młodej kobiecie, która została pobita w pobliżu Bulwaru nad Krzną. Bulwar to uczęszczana spacerowa ścieżka, ciągnąca się od centrum miasta wzdłuż rzeki, obok boisk i ogródków działkowych. Jedno z ulubionych miejsc wypoczynku łukowian.

- Policjanci dowiedzieli się od pokrzywdzonej 27-latki, że zaatakował ją rowerzysta, który najpierw zaczął ją szarpać za ubranie, a później uderzył ją kilkakrotnie pięścią w głowę. Mimo że młoda kobieta przewróciła się na ziemię, agresywny mężczyzna w dalszym ciągu ją bił. Później, jak gdyby nic się nie stało, wsiadł na rower i odjechał w kierunku centrum miasta – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Pokrzywdzona kobieta została odwieziona do szpitala. Na szczęście okazało się, że jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. To Ukrainka mieszkająca w Łukowie, która była przypadkową ofiarą napastnika.

Atak nożem

Gdy funkcjonariusze ustalali dokładne okoliczności ataku nad rzeką, policja została zaalarmowana o kolejnym zdarzeniu, do którego doszło na ulicy Orzeszkowej.

- Ze zgłoszenia wynikało, że idący w pobliżu bloku mężczyzna ranił kobietę w momencie, kiedy 72-letnia łukowianka myła okna w piwnicy budynku. Przechodzący w pobliżu mężczyzna kilkukrotnie ostrym narzędziem zadał jej ciosy, a później poszedł w kierunku torów kolejowych - mówi Józwik.

Dźgnął w szyję

Udało nam się dotrzeć do relacji sąsiadów poszkodowanej kobiety z bloku nr 19 na ul. Orzeszkowej w Łukowie. Ludzie są zszokowani napadem na lubianą 72-latkę.

- Ta pani na święta myła takie małe okienka od piwnicy. Stała na chodniku od strony ulicy. Jakiś mężczyzna przechodził, mówiła, że wyższy, ubrany na czarno: czarna bluza i kaptur na głowie. Nagle ją dźgnął w szyję po lewej stronie i powiedział „Nic się nie stało".

Nagle ją dźgnął w szyję po lewej stronie i powiedział „Nic się nie stało"

Ona się próbowała bronić, miała w butelce płyn do mycia szyb, zaczęła nim wymachiwać, ale on ją dźgnął jeszcze raz w plecy. Chyba chciał w serce, ale ona się zdążyła odwrócić – opowiadają sąsiedzi.

Pomoc sąsiadów

Mężczyzna po zadaniu ciosów uciekł, a starsza pani wbiegła na klatkę schodową i zaczęła krzyczeć: „Ratunku, dostałam nożem!".

Jej krzyk usłyszały sąsiadki, zaprowadziły ją do swojego mieszkania i wezwały karetkę.

Miała całą bluzkę zakrwawioną, leciała jej krew z szyi i z pleców

- Miała całą bluzkę zakrwawioną, leciała jej krew z szyi i z pleców. Była w szoku, strasznie blada, cały czas mówiła, że ją ktoś ugodził nożem, że nie wie dlaczego, że nikomu nic nie zrobiła - mówią kobiety.

Szybko przyjechało pogotowie i ratownicy zabrali 72-latkę do szpitala. Do karetki doszła o własnych siłach. Otrzymała co najmniej 3 ciosy nożem.

- Do tej pory czuliśmy się tu bezpiecznie, to spokojna okolica. Ludzie w bloku są zszokowani, strasznie przejęci, nie wiemy, co się dzieje. Ranna sąsiadka była lubiana. To miła i przyjemna osoba, zawsze dbała o porządek pod blokiem, sprzątała, zamiatała – mówią mieszkańcy bloku nr 19 przy ul. Orzeszkowej.

Zatrzymali sprawcę

Na miejscu ataku zaraz była także policja. Mundurowi ruszyli w pościg za sprawcą.

- Do działań zaangażowali się łukowscy kryminalni, policjanci z dochodzeniówki oraz pozostali policjanci pełniący tego dnia służbę. Przekazano im najistotniejsze informacje i opis odzieży poszukiwanego mężczyzny. W niespełna trzy godziny od zdarzeń policjanci z łukowskiej drogówki zauważyli idącego chodnikiem poszukiwanego mężczyznę. Przed godziną 15: 00 zatrzymali 39-letniego łukowianina, który miał związek z tymi zdarzeniami – relacjonuje Józwik.

Zatrzymany przez drogówkę 39-letni łukowianin, nie chciał rozmawiać, nie odpowiadał na zadawane mu pytania. Noc spędził w policyjnej celi. Jeszcze tego samego dnia odnaleziono rower, którym poruszał się sprawca jednego ze zdarzeń. Następnego dnia kilkaset metrów od ulicy Orzeszkowej kryminalni odnaleźli nóż, którym została ugodzona 72-latka.

- Skrupulatność policjantów z dochodzeniówki, a także determinacja kryminalnych doprowadziły do ustaleń pozwalających na stwierdzenie, że sprawcą obydwu zdarzeń, do jakich doszło we wtorek, jest ten sam mężczyzna. To właśnie zatrzymany przez policjantów z drogówki 39-letni łukowianin. Szereg czynności procesowych, zabezpieczone ślady i inne dowody pozwoliły na to, aby prokurator przedstawił 39-latkowi zarzuty i przesłuchał podejrzanego – informuje rzecznik łukowskiej policji.

Ma zarzuty

Prokurator postawił zatrzymanemu 39-latkowi zarzut usiłowania zabójstwa. W czwartek 14 kwietnia sąd go aresztował na trzy najbliższe miesiące. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności.

mo

REG

W Skokowie BMW uderzyło w drzewo

Fot.Policja

13 kwietnia około godziny 16 kierowca BMW 21-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego jechał, od Skokowa w kierunku obwodnicy.
- 21-latek na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwną stronę drogi i bokiem uderzył w drzewo – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim. BMW podróżowały dwie pasażerki. Cała trójka trafiał do szpitala. Kierujący był trzeźwy.

Agnieszka Ciekot

Odpowie za jazdę po narkotykach i posiadanie podrobionych banknotów

POWIAT LUBARTOWSKI: Za jazdę pod wpływem narkotyków i posiadanie fałszywych banknotów odpowie 42-letni mieszkaniec gminy Ostrówek.

W ubiegłą sobotę tuż przed godziną 23 w miejscowości Górka, policjanci z Komisariatu Policji w Kocku zatrzymali do kontroli drogowej samochód Opel, którym kierował 42-latek. Mężczyzna podróżował z 34-letnim kolegą. Kierowca był trzeźwy. Jego zachowanie budziło wątpliwości policjantów co do jego stanu psychofizycznego. Został przewieziony do komisariatu, by wykonać test na zawartość narkotyków w organizmie. Badanie wykazało, że zażywał metaamfetaminę.

Dodatkowo podczas sprawdzania 42-latka w policyjnych bazach danych ustalono, że mężczyźnie zostało w styczniu tego roku zatrzymane prawo jazdy, również za kierowanie po zażyciu narkotyków.

- Podczas przeszukania 42-latka funkcjonariusze znaleźli przy nim fałszywe banknoty o nominałach 10, 20, 50, 100 i 200 złotych. Banknoty nosiły ślady podrobienia, posiadały różną wielkość oraz niejednakową barwę - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie

Mężczyzna odpowie za wprowadzenie do obiegu podrobionych banknotów, a także za kierowanie samochodem pod działaniem środków narkotyków.

(McM)

Graficiarz zniszczył drzwi do bloków

Fot.KWP Lublin

Graficiarz zniszczył drzwi do bloków

PARCZEW: Policja zatrzymała mężczyznę, który w połowie marca zniszczył drzwi do klatek schodowych bloków. Do tego uszkodził banery reklamowe i słupki ogrodzeniowe.

- Mężczyzna czarnym markerem chciał „wyrazić swoją duszę artystyczną", zostawiając specyficzny podpis. Uszkodzeniu oprócz drzwi wejściowych do klatek schodowych uległy również słupki ogrodzeniowe, banery reklamowe na terenie miasta. Straty właściciele wycenili na kwotę 5 tysięcy złotych - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Wandal policjantom tłumaczył, że nie miał zamiaru niczego uszkodzić, działał spontanicznie pod wpływem impulsu i prawdopodobnie to nadmierna ilość spożytego alkoholu kierowała jego zachowaniem.

W środę (13 kwietnia) 38-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do ich popełnienia. Zobowiązał się do naprawienia szkód, pokrycia kosztów naprawy oraz przeproszenia właścicieli. Za uszkodzenie mienia grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

eprasa.pl b332ef222d

Króliki to też uchodźcy.

Z Ukrainy do Hemmy w Lublinie

Lublin: Weronika Gawełczyk troskliwie bierze na ręce jednego z trójki białych, puchatych króliczków z Kijowa. Zmierzwione zwierzaki z Ukrainy przyjechały do Lublina w Wielki Czwartek. Kolejne są już w drodze.

Weronika, studentka zootechniki na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, sześć lat temu odkryła swoją życiową pasję.

– Zaczęło się od uratowania dwóch kawii (świnek morskich – dop. red.) wystawionych na OLX. Gryzonie i króliki stały się moją pasją – opowiada Weronika.

Oprócz tego, że jest studentką zootechniki, jest również technikiem weterynarii. Pięć lat temu rozszerzyła działalność.

– Stworzyłam Hemmę, dom tymczasowy dla małych zwierząt. Ratujemy życie i zdrowie małym gryzoniom oraz porzuconym króliczkom. Rocznie pomagamy dwustu zwierzakom – wyjaśnia.

W Hemmie działa także okno życia.

– Jeśli ktoś ma zamiar wyrzucić małego gryzonia na ulicę, śmietnik czy do lasu, wystarczy do nas zadzwonić pod numer 732 188 933. Przyjedziemy i bez zbędnych pytań zaopiekujemy się zwierzęciem – dodaje studentka UP.

Teraz Weronika Gawełczyk stanęła przed nowym wyzwaniem – zaopiekowała się króliczymi uchodźcami z Ukrainy.

– W czwartek przed świętami do Lublina dotarły pierwsze trzy króliczki z Ukrainy. W kijowskim ZOO niechybnie skończyłyby jako przekąska dla drapieżników – nie ma wątpliwości Weronika.

Małe, białe, lekko kudłate króliczki odpoczywają po męczącej

Fot. Paweł Puzio

Weronika Gawełczyk stanęła przed nowym wyzwaniem – zaopiekowała się króliczymi uchodźcami z Ukrainy

Fot. Paweł Puzio

W czwartek przed świętami do Lublina dotarły pierwsze trzy króliczki z Ukrainy. W kijowskim ZOO niechybnie skończyłyby jako przekąska dla drapieżników

Małe, białe, lekko kudłate króliczki odpoczywają po męczącej podróży. Przechadzają się po klatce, przeciągają się i zajadają marchewkę

podróży. Przechadzają się po klatce, przeciągają się i zajadają marchewkę. Jeden jest ślepy, ale świetnie sobie radzi. Małe ssaki sprowadziła do Polski toruńska Fundacja Azyl dla Królików. W sumie z Kijowa, z tamtejszego ZOO, przyjechało kilkadziesiąt zwierząt, które trafiły do różnych miejsc w całej Polsce.

Te, które zawitały do Lublina, czeka dwutygodniowa kwarantanna, badania weterynaryjne i szukanie nowego domu. W Lublinie spodziewają się kolejnych króliczków z Ukrainy – trzy kolejne są już w drodze. Jednak codzienna opieka nad zwierzętami kosztuje.

– W ubiegłym roku pomogliśmy około 200 gryzoniom. Niestety jest to kosztowne. Bywają miesiące, że rachunki za usługi weterynaryjne i leki wynoszą nawet 5 tysięcy złotych - dodaje Weronika Gawełczyk.

Każde zwierzę po przywiezieniu do Hemmy bada lekarz weterynarii. Jeżeli jest taka potrzeba, to nowy podopieczny przechodzi leczenie. Dopiero kiedy jest zdrowy, odrobaczony, bez pasożytów, rusza procedura szukania nowego domu. Hemma gorąco prosi o pomoc. Na Facebooku organizacji są zamieszczone linki do zbiórek. Wystarczy ich poszukać i wpłacić parę złotych, aby wspomóc obrońców sympatycznych zwierzątek.

Paweł Puzio

Trzy osoby zginęły jednego dnia na drogach

Fot. KWP Lublin

Trzy osoby zginęły jednego dnia na drogach

13 kwietnia, na drodze nr S-17 w Dąbrowicy w rejonie węzła Sławinek (powiat lubelski) 32-latek kierujący Toyota jechał prawym pasem w kierunku Lublina i uderzył przodem w stojącego na prawym pasie ruchu opla. Kierowca opla zmarł w szpitalu.

Na drodze powiatowej w miejscowości Pociecha (powiat lubelski) kierujący skodą, jadąc w kierunku Lublina, na prostym odcinku zjechał na pobocze i uderzył w drzewa. 46-letni mieszkaniec gminy Puławy zmarł na miejscu zdarzenia.

W Urszulinie (powiat włodawski) na drodze krajowej numer 82 doszło do zderzenia motorowerzysty i kierującej mercedesem. 71-latek z gminy Urszulin kierujący jednośladem poniósł śmierć na miejscu, natomiast 44-latka z powiatu lubelskiego z obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala.

Joanna Niećko

CBA w muzeum w Kazimierzu Dolnym

Funkcjonariusze wzięli pod lupę ostatnie remonty kilku obiektów w Muzeum Nadwiślańskim. Ujawnili nieprawidłowości, które zaskutkowały kilkumilionowym wzrostem kosztów inwestycji.

Chodzi o zakończoną niedawno dużą inwestycję, realizowaną przez Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym. Remont przeszło pięciu zabytkowych budynków - Dwór z Gościeradowa, Dwój Wójtowski z Modliborzyc, Willa Marii i Jerzego Kuncewiczów, Kamienica Celejowska oraz Spichlerz Ulanowskich.

Projekt, którego całkowity koszt przekroczył 23 mln zł, zakładał przeprowadzenie kompleksowych prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych przy muzealnych obiektach zabytkowych oraz w ich otoczeniu. Przewidywał również zakup trwałego wyposażenia do prowadzenia działalności kulturalnej, w tym edukacji artystycznej oraz stworzenie i modernizację muzealnych wystaw stałych. 14 mln zł do inwestycji dołożyło

Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, reszta to wkład Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Na początku lutego marszałek chwalił się efektami prac. Gdy te jeszcze trwały kilkumilionowej inwestycji zaczęli się przyglądać funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Lublinie. Kontrola trwała 9 miesięcy - od 24 maja ubiegłego roku do 21 lutego bieżącego roku. - Postępowanie obejmowało lata 2015-2021. W toku kontroli ujawniono nieprawidłowości polegające m.in. na dokonaniu odbioru dokumentacji projektowej pomimo występujących w niej błędów, co spowodowało konieczność przeprowadzenia robót dodatkowych, powodujących czasowe wstrzymanie inwestycji i znalezienia dodatkowych środków na dokończenie jej realizacji w wysokości ponad 12 mln zł. Ponadto w kosztorysach ujęto roboty dodatkowe i zamienne rozliczenia niezgodne z umową, ofertą wykonawcy i cennikami, co skutkowało zawyżeniem robót dodatkowych o kwotę co najmniej 158 tys. zł - informuje lubelska delegatura CBA.

Jak czytamy dalej w komunikacie, w związku z ujawnionymi nieprawidłowościami na początku kwietnia Centralne Biuro Antykorupcyjne skierowało do Marszałka Województwa Lubelskiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystąpienia pokontrolne, zawierające zalecenia pokontrolne.

Marta Pietroń

REG

Tragiczny wypadek i pożar w Stasinowie

W piątek (15 kwietnia) w miejscowości Stasinów w powiecie radzyńskim zderzyły się dwa samochody, a potem jeden z nich spłonął. - Jak wynika ze wstępnych ustaleń, kierujący samochodem osobowym marki Fiat Seicento na prostym odcinku drogi podjął manewr wyprzedzania ciągnika rolniczego poruszającego się z przyczepą rolniczą. W jego trakcie osobówka zderzyła się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwka samochodem ciężarowym marki Scania - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim. Po zderzeniu fiat zapalił się, a osoba nim kierująca zginęła na miejscu.

Joanna Niećko

Fot. KWP Lublin

eprasa.pl b332ef222d

Kota można zaszczepić w niemal każdym gabinecie weterynaryjnym. Koszt spoczywa na właścicielu

Wlepili mandaty za niezaszczepienia kota. Nie pomoże „to nie mój”

Od 50 do nawet 500 zł grozi za niezaszczepienie kota przeciwko wściekliźnie. - Nakładamy takie mandaty - przyznaje Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Na początku roku przepis wprowadził wojewoda w związku z wykryciem wścieklizny u lisów na terenie powiatu ryckiego. Wynika z niego, że na zaszczepienie kota jest 30 dni od momentu ukończenia przez zwierzę trzech miesięcy. To, że należy szczepić koty, znalazło się w sprawozdaniu powiatowego lekarza weterynarii w Lubartowie, które składał podczas obrad Rady Powiatu Lubartowskiego.

- To trudny do spełnienia warunek, bo ludzie nie są do tego przyzwyczajeni - komentował Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. - W ubiegłym roku w powiecie lubartowskim zaszczepiono ponad 8 tys. psów. Myślę, że kotów może być więcej, choć nie mam takich danych. Do tego koty powinny być trzymane w zamknięciu.

- Co zrobić z dzikimi kotami, gdy się je dokarmia? Żeby je złapać i zawieźć do weterynarza, trzeba by zastosować metody syberyjskich łowców zwierząt futerkowych... Trudno też określić wiek takiego kota - mówił na sesji radny Jerzy Zwoliński. - Stwierdzenie wieku kota nie będzie dla lekarza weterynarii problemem. Koty, które bytują stale w osiedlach ludzkich, gdzie są dokarmiane, stają się własnością gminy. Wtedy to zadanie gminy, by wyłapywać te zwierzęta, przekazywać je do schroniska. Tam już jest zazwyczaj lekarz weterynarii, który na koszt gminy może wykonać szczepienie - odpowiedział Konrad Saweczko.

Już wypisują mandaty

Za niewypełnienie obowiązku zaszczepienia kota przeciwko wściekliźnie grożą mandaty w wysokości od 50 do 500 zł, jest to bowiem wykroczenie. - Taki mandat mogą nałożyć policjanci czy przedstawiciele powiatowego inspektoratu weterynarii - zaznacza w rozmowie ze „Wspólnotą” powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. - Nakładamy takie mandaty, w granicach do 100 zł. Przeprowadzamy kontrole gospodarstw, które często dotyczą innych spraw niż szczepienie kotów. Niejako przy okazji sprawdzamy szczepienia kotów. Psów zresztą też - podkreśla. I dodaje, że mandaty dostają właściciele zwierząt, którzy nie zastosują się do uprzednich upomnień. - Jeśli w trakcie kontroli ustalamy się, że szczepienia nie było, właściciel jest pouczony. W przypadku, gdy w trakcie kontroli sprawdzającej dowiadujemy się, że nadal nie zastosował się do przepisów, wtedy nakładamy mandat - informuje szef PIW-etu w Lubartowie.

Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
„To nie mój kot, po prostu przyszedł do mnie na podwórko”, takie tłumaczenia się zdarzają. Wtedy sprawę trzeba już rozstrzygnąć na miejscu

Czyj to ko t?

Koty to zwierzęta domowe o zupełnie innej charakterystyce, niż choćby psy. Jak więc sprawdzić, czy dany kot należy do danej osoby? - Takie problemy zawsze istniały i istnieć będą. Ludzie mogą się przecież nie przyznawać do zwierząt. „To nie mój kot, po prostu przyszedł do mnie na podwórko”, takie tłumaczenia się zdarzają. Wtedy sprawę trzeba już rozstrzygnąć na miejscu, należy rozważyć „za” i „przeciw”. To indywidualna decyzja kontrolującego - wyjaśnia Konrad Saweczko.

Wiedzieliście o tym?

O tym, że takie przepisy obowiązują, informowaliśmy już na łamach „Wspólnoty”. Wydaje się jednak, że taka wiadomość nie dotarła jeszcze do wszystkich zainteresowanych.- Publikowaliśmy to na naszej stronie internetowej. Rozporządzenie przekazywane jest prezydentom, burmistrzom i wójtom. Ta wiedza w poszczególnych gminach powiatu na pewno jest. Gminy powinny umieszczać taką informację na swoich stronach internetowych i przekazywać mieszkańcom - mówi Konrad Saweczko.

Szczepić trzeba regularnie

Kota można zaszczepić w niemal każdym gabinecie weterynaryjnym. Koszt spoczywa na właścicielu zwierzęcia. Za szczepienie trzeba zapłacić kilkadziesiąt złotych. Weterynarz wystawia po wszystkim zaświadczenie o zaszczepieniu kota, które należy okazać podczas kontroli. - Szczepienie kotów powinno być powtarzane tak, jak to jest w przypadku psów: raz na rok. Szczepionka działa przez około 12 miesięcy - zaznacza powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie. Obowiązek szczepienia kotów, a w związku z tym groźba otrzymania mandatu za niedopełnienie tego obowiązku, obowiązuje do momentu uchylenia przepisu przez wojewodę. - Trudno powiedzieć, ile to potrwa. O tym decyduje wojewoda na podstawie stanu chorób zakaźnych zwierząt w danym regionie. Myślę, że co najmniej pół roku - mówi Konrad Saweczko. Ostatni przypadek wścieklizny u zwierząt na terenie powiatu lubartowskiego odnotowano 20 lat temu.

Dominik Smagała

NAKAZ WOJEWODY

Na obszarze zagrożonym (część powiatu ryckiego oraz Borowa, Skoki, Matygi, Borowina, Nieciecz w gminie Puławy) oraz na terenie powiatów kraśnickiego, lubelskiego, lubartowskiego, łukowskiego, opolskiego i radzyńskiego nakazuje się:

1) trzymanie psów na ogrodzonym terenie zamkniętym, a kotów w zamknięciu;

2) szczepienie kotów przeciwko wściekliźnie w terminie 30 dni od dnia ukończenia przez kota trzeciego miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od dnia ostatniego szczepienia;

3) pozostawienie zwierząt gospodarskich, z wyjątkiem jedwabnika morwowego i pszczoły miodnej w okólnikach i na zamkniętych wybiegach

Podejrzany o zabicie psa: Chciałem pomóc choremu zwierzęciu

Miał wsadzić psa do worków, schować pod koło zapasowe i przyłożyć akumulatorami – tak twierdzi policja. 30-latek podejrzany o niedawne zabicie czworonoga przekonuje, że nie zrobił zwierzęciu krzywdy. – Mogę się poddać badaniu wariografem – zapewnia.

Podejrzany:
Wsadziłem go żywego w trzy worki po brykiecie, ale miały one dziurki. Pies był chory: ropiały mu m.in. oczy. O wszystkim powiedziałem właścicielowi, dodając, że powinien kupić leki dla swojego pupila i się nim zaopiekować.

Policja:
Właściciel podszedł do pojazdu, w którym znalazł szczelnie zawiniętego w worki foliowe zawiązane sznurkiem, martwego psa. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami.

Do zdarzenia doszło pod koniec marca w jednej z miejscowości w gm. Dębowa Kłoda. Na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie, że na jednej z posesji w bagażniku auta został znaleziony martwy pies. Na miejsce pojechali funkcjonariusze zespołu patrolowo-interwencyjnego.

Mundurowi rozmawiali z właścicielami i ustalili, że psa mógł zabić przebywający kilka godzin wcześniej na posesji 30-latek, który pomagał przy naprawie samochodów.

– Przez około pół godziny był na posesji sam, bo właściciele wyjechali do pobliskiej apteki. Po powrocie zauważyli, że mężczyzna jest nerwowy i dziwnie się zachowuje, po czym bez słowa poszedł w kierunku swojego domu – relacjonuje straszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

W tym czasie nikt nie zwrócił uwagi, że na podwórku nie widać pupila. Właściciel zwierzęcia kilka godzin później otrzymał od 30-latka SMS-a. W wiadomości stwierdził, że w nieużywanym bagażniku stojącego na posesji pojazdu zamknął psa, ponieważ ten go ugryzł. Dodał, że zapomniał go wypuścić.

– Właściciel podszedł do pojazdu, w którym znalazł martwego psa – szczelnie zawiniętego w worki foliowe zawiązane sznurkiem. Zwierzę znajdowało się pod kołem zapasowym, które z kolei było przyłożone dwoma akumulatorami – dodaje Semeniuk.

30-latek usłyszał zarzut zabicia psa ze szczególnym okrucieństwem. Został objęty dozorem policji.

W ubiegłym tygodniu, po tym, jak opisaliśmy sprawę, mężczyzna zadzwonił do naszej redakcji. Przekonywał, że nie zabił psa.

– Wsadziłem go żywego w trzy worki po brykiecie, ale miały one dziurki. Pies był chory: ropiały mu m.in. oczy. O wszystkim powiedziałem właścicielowi, dodając, że powinien kupić leki dla swojego pupila i zaopiekować się nim, a nie mogłem znaleźć medykamentów w swoim domu – mówi 30-latek i dodaje, że „włożył psa do bagażnika, a akumulatory położył na klapę, a nie na psa”.

– Klapa sama się otwierała – przekonuje i dodaje, że może się poddać badaniu wariografem, choć nie jest to uznawane za twardy dowód w postępowaniu sądowym.

– Wynajmę adwokata i będę się bronił. Zmartwiły mnie nienawistne komentarze pod moim adresem – przyznaje nasz rozmówca, któremu grozić będzie kara do 5 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

REG

Kradli i podpalali

Podpalali pustostany, samochody i kradli

Od lutego do bialskiej komendy wpływały zgłoszenia dotyczące podpaleń pustostanów, samochodów i kradzieży, do których doszło na terenie miasta i gminy Biała Podlaska.

- Dokonali między innymi podpalenia budynku gospodarczego w miejscowości Sitnik, gdzie w wyniku pożaru spaleniu uległy też znajdujące się wewnątrz samochody marki BMW oraz Mazda. Do kolejnych zdarzeń doszło w miejscowości Styrzyniec oraz Rakowiska. Pod koniec marca, w Białej Podlaskiej podpalili też osobowe BMW, z którego kilka dni wcześniej skradzione zostały wartościowe przedmioty - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policja ustaliła personalia osób podejrzanych o udział we wszystkich zdarzeniach. Okazało się, że są to dwaj 20-latkowie z gminy Janów Podlaski oraz 20-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska. Funkcjonariusze ustalili, że sprawcy typowali pustostany, które podpalali.

- Ich łupem padały również znajdujące się wewnątrz wartościowe przedmioty, między innymi maszyny rolnicze i części samochodowe. Łączna wartość powstałych strat oszacowana została przez pokrzywdzonych na kwotę nie mniejsza niż 120 tysięcy złotych - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty.

Joanna Niećko

eprasa.pl b332ef222d

ROZMOWA Z Michałem Skwarkiem, organistą i piłkarzem Kujawiaka Stanin

Gra w kościele, a potem biega za piłką. Rywale krzyczą: Kryj organistę

29-letni Michał Skwarek z Kosut w gminie Stanin po grze na kościelnych organach biegł na boisko, żeby zagrać w drużynie piłki nożnej.

Michał Skwarek ma 29 lat. Pochodzi z Kosut w gminie Stanin. Obecnie reprezentuje barwy Kujawiaka Stanin. Wcześniej grał w: Bizonie Jeleniec, Orlętach Łuków oraz Unii Krzywda. Przez kilka lat przestał grać i skupił się na pracy sędziego. Kiedy tylko może siada za...sprzęt grający i jest organistą

W Skąd u Ciebie wzięła się miłość do piłki nożnej?

- Zaczęło się we wczesnych latach szkolnych. Od zawsze lubiłem rywalizować, więc większość wolnego czasu w dzieciństwie spędzałem na boisku z kolegami. Rodzice dostrzegli zamiłowanie do piłki i na działce obok domu zrobili trawiaste boisko, na którym w wakacje codziennie graliśmy mecze, dopóki było widać piłkę.

W A kiedy zacząłeś treningi w klubie?

- W dzieciństwie poza podwórkiem nie trenowałem w żadnym klubie w profesjonalny sposób. Regularnie trenować zacząłem dopiero w wieku 19 lat w Bizonie Jeleniec u trenera Przemysława Trybonia. Wcześniej grałem w Klasie B, w ówczesnym GLKS-ie Stanin, ale było to typowe niedzielne granie bez treningów. Jeśli chodzi o aspekt taktyczny, to sporo nauczyłem się, grając na studiach w drużynie AZS Uniwersytetu Warszawskiego.

W Marzysz jeszcze o karierze piłkarskiej?

- W moim wieku to już oczywiście niemożliwe, jednak patrząc z perspektywy czasu, mam satysfakcję z drobnych rzeczy, które osiągnąłem w piłce. Z Klasy B dotarłem do IV ligi i w żadnym zespole nie miałem problemów z grą w pierwszym składzie. Z drużyną UW awansowałem do finałów Akademickich Mistrzostw Polski. Jedynym niespełnionym „drobnym" marzeniem jest posiadanie profilu na 90minut.pl. Żeby tak się stało, musiałbym zagrać choćby minutę w III lidze lub w Pucharze Polski na szczeblu krajowym, co raczej się już nie wydarzy.

W Dlaczego zdecydowałeś się na szkołę muzyczną?

- To była inspiracja rodziców. Chcieli, abym oprócz zwykłej szkoły podstawowej miał dodatkowe zajęcie w postaci zajęć w szkole muzycznej. Zdecydowanie większy zapał miałem do piłki nożnej, ale z perspektywy czasu doceniam umiejętność gry na instrumencie.

W Organista. To mało popularny zawód?

- Nie zgodzę się, że zawód jest mało popularny. Przecież w Polsce mamy około 10 000 parafii i można założyć, że w większości z nich jest zatrudniony organista. Dodatkowo jest wielu takich jak ja, którzy nie pracują w parafii na stałe, lecz grają tylko w ramach zastępstw. Wcześniej pracowałem w kościele w Tuchowiczu. Obecnie mam zastępstwa najczęściej w parafii w Staninie. Czasami też ktoś z rodziny poprosi o zagranie na ślubie. Zdarzyło się, że moje umiejętności można było usłyszeć w różnych miejscach w Polsce. Natomiast faktycznie nie jest to zawód, który często pojawia się w odpowiedziach dzieci na pytanie „kim chcesz zostać w przyszłości?".

W Dlaczego zdecydowałeś się na granie w czasie nabożeństw?

- Głównym motywatorem był kolega, który potrzebował zastępcy. Wiedział, że uczę się w szkole muzycznej i wprowadził w świat muzyki kościelnej. Od razu po pierwszych próbach gry na mszach świętych bardzo polubiłem to zajęcie. Dodatkową satysfakcję przynosi fakt służby Panu Bogu w kościele, czego niewiele świeckich osób może doświadczyć.

W Miałeś jakieś nietypowe sytuacje związane z graniem?

- Jak zaczynałem grać, każda msza święta wiązała się z mniejszym lub większym stresem. Musiałem mieć przygotowane i przećwiczone wszystkie pieśni, które danego dnia miałem zagrać. W trakcie mszy przygotowując już do zagrania pieśni na komunię, zacząłem ją w złym momencie mszy, przed „Baranku Boży". Zorientowałem się przy drugiej albo trzeciej zwrotce, że coś jest nie tak i momentalnie przerwałem grę, ksiądz odmówił modlitwę i zagrałem inną pieśń. Dziś pewnie zachowałbym więcej zimnej krwi, dokończył pierwszą pieśń i udawał, że tak miało być.

W Czy jako organista dbasz o głos?

- Mój ideał organisty to taki, który wcale nie śpiewa, a grą na organach prowadzi śpiew ludu. W związku z tym dbanie o głos dla takiej wersji organisty nie ma dużego znaczenia. W praktyce głosu używam bardzo często, czy to w zwykły dzień poza niedzielą, gdzie śpiew ludu nie jest tak donośny, czy np. podczas śpiewu psalmu. Natomiast nie stosuję specjalnych ćwiczeń ani zabiegów, które w szczególny sposób wpływałyby na jakość mojego głosu.

W Jak trenerzy podchodzą do tego, że czasami nie możesz być obecny na meczu?

- Terminarz ligowy zazwyczaj jest znany na kilka miesięcy do przodu, więc nie grając na stałe w parafii, a tylko w ramach zastępstw, mogę tak ustawić terminy, aby nie kolidowały z rozgrywkami. Zdarzyło się, że związek w ostatniej chwili zmienił godzinę meczu, a ja zobowiązałem się wcześniej do zagrania na mszy. Wtedy starałem się dojechać choćby na 45 minut spotkania. Miałem też sytuację w drugą stronę. Pewnej niedzieli zastępowałem organistę w parafii u wujka, który jest księdzem, ale również zapalonym piłkarzem. Po porannych mszach tego dnia graliśmy w jednej drużynie w towarzyskim turnieju i szło nam nieźle. Dotarliśmy do finału. Niestety mecz finałowy czasowo pokrywał się z mszą wieczorną, jednak razem z wujkiem zdecydowaliśmy, że nie mogę odpuścić rywalizacji i wyjątkowo msza może się odbyć bez organisty. Zagrałem w finale. Zdobyliśmy pierwsze miejsce. Nabożeństwo się odbyło, a my wracaliśmy z pucharem dla najlepszych.

W Rywale wiedzą, że jesteś organistą?

- Niektórzy z drużyn najbliżej Stanina na pewno wiedzą, bo zdarzało się słyszeć okrzyki w stylu „kryj organistę". Na mszach niedzielnych gromadzi się wiele osób, więc organiści zazwyczaj są znani przez lokalne społeczności.

W Zawsze zastanawiałem się, jak organista przyjmuje komunię świętą, skoro w tym czasie gra na organach...

- Można bez problemu przyjąć komunię po mszy świętej, na której się gra. Moim zdaniem organistom jest trudniej dbać o relację z Panem Bogiem niż „standardowemu" wiernemu, pomimo że wiele czasu spędzają w kościele. Przychodząc do kościoła jak do pracy, można czasami się zbytnio rozluźnić. Grając na stałe w parafii zdarzało się, że chodziłem dodatkowo wieczorem na mszę świętą, aby uczestniczyć w niej nie jako pracownik, ale zwykły wierny.

W Masz ulubioną pieśń kościelną?

- Lubię tradycyjne pieśni, szczególnie wielkopostne i wielkanocne, a moim ulubionym śpiewanym nabożeństwem są Gorzkie Żale.

W Jak żona, a wcześniej dziewczyna i narzeczona zapatrywała się na to, że spotyka się z organistą?

- Śmiałem się kiedyś, że dziewczyny dzielą się na takie, które wolą muzyków i takie, które wolą sportowców, więc moja żona ma szczęście, bo ma dwa w jednym. A tak poważnie to nie było dla Oli szokiem, że jestem organistą. Raczej czymś ciekawym. Przykładowo mogła zobaczyć bliska na chórze, jak wygląda ta praca. Co więcej, na pewno woli, jak spędzam czas w kościele niż na meczach.

W Twoje dzieci odziedziczą zdolności po tacie i będą grać w kościołach, gdy ty będziesz już na emeryturze?

- Mój synek ma nieco ponad rok i na razie trudno powiedzieć, czy będzie zainteresowany grą na instrumencie. Na pewno będę starał się zaszczepić w nim pewną wrażliwość muzyczną, ale ostatecznie sam zdecyduje, czy będzie chciał się rozwijać w tym kierunku, czy postawi na inne pasje np. piłkę nożną.

Śmiałem się kiedyś, że dziewczyny dzielą się na takie, które wolą muzyków i takie, które wolą sportowców, więc moja żona ma szczęście, bo ma dwa w jednym

W Rola organisty to taka praca jak moja dziennikarska. Weekend to dzień wytężonej pracy. Nie mam czas na wyjścia, urodziny, wyjazdy...

- Zgadza się, jest to praca typowo weekendowa. Wielu organistów oprócz gry w kościele również pracuje od poniedziałku do piątku w innym zawodzie, więc czasu wolnego zostaje wtedy bardzo mało. Z tego powodu zrezygnowałem ze stałej pracy jako organista i gram wtedy, kiedy mogę, zastępując kolegów.

W Organista pije alkohol?

- Organista tak jak i piłkarz jest człowiekiem, więc zdarza się wznieść toast przy dobrej okazji. Najważniejsze, aby to robić z umiarem i docierać w formie na poranną mszę.

W Ile minut przed mszą musisz być w kościele?

- To zależy od tego, ile jest schodów na chór i ile zajmuje uspokojenie oddechu po wspięciu się na górę (śmiech - przyp. red.). A poważnie to oczywiście na początku grania przychodziłem wcześniej, żeby o niczym nie zapomnieć, przygotowując się do mszy. Mając już ileś lat doświadczenia, można przyjść praktycznie równo z dzwonkiem rozpoczynającym mszę i zacząć grać, o ile wcześniej nie trzeba ustalać specjalnego przebiegu nabożeństwa z księdzem, z chórem czy psałterzystą.

W Słowa pieśni. Umiesz czy patrzysz w śpiewnik?

- Raczej zawsze pomagam sobie śpiewnikiem. Oczywiście są pieśni, które gram często i nie byłby on niezbędny, ale czuję się pewniej, mając przed sobą nuty i słowa. Czasem też zna się np. pierwsze dwie zwrotki, ale trzeba grać kolejne i wtedy śpiewnik jest niezbędny.

mp
REG

eprasa.pl b332ef222d

Po wybuchu wojny ...

Świątynie prawosławne zapełniły się uchodźcami

O nowych wiernych, opiece nad uchodźcami, o tym, dlaczego nasze cerkwie nie są „moskiewskie", gościnności katolików i prawosławnym świętowaniu Wielkanocy z prawosławnym arcybiskupem lubelsko-chełmskim Ablem rozmawia Zbigniew Smółko.

W - Ekscelencjo, ilu wiernych liczyła prawosławna diecezja lubelsko-chełmska pod koniec 2021 roku? Czy ta liczba malała w ostatnich latach, czy rosła?

Diecezja sprawuje opiekę duszpastersko – administracyjną na terenie kilku województw: lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego (jedna parafia) i podkarpackiego (jedna parafia). Sami mamy ogromny problem, aby sprecyzować, ilu wiernych zamieszkuje na tym terenie. Uważamy, że rodzimych prawosławnych jest tu ponad 12 tys. Ale już od dziesięciu lat sporo się zmienia.

W Mówi Władyka o migracji ze wschodu?

Oczywiście, poczynając od niemalże 10 lat, kiedy nastąpiła aneksja Donbasu, liczba wiernych Kościoła Prawosławnego na terenie naszej diecezji poczęła znacznie się zwiększać. Coraz częściej zaczęli pojawiać się nowe osoby wyznania prawosławnego, nie tylko z Ukrainy, ale i z Białorusi czy też z Mołdawii, Macedonii, a także innych krajów. Na skutek konfliktu zbrojnego na Ukrainie, związanego z nim masowego przybycia do Polski uchodźców liczba wiernych zwiększyła się znacząco: jednym słowem w naszych świątyniach, szczególnie miejskich pojawiły się tłumy.

W No właśnie, wśród uchodźców z Ukrainy znaczną grupę stanowią osoby, mniej czy bardziej ściśle, związane z prawosławiem. Czy wielu z nich poszukuje kontaktu z cerkwią i odwiedza świątynie? Czy Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny prowadzi jakieś statystyki?

Oczywiście tak liczne grono uchodźców z Ukrainy w znacznej większości stanowi potencjał wyznaniowy związany z Cerkwią Prawosławną. Nasi bracia z Ukrainy, dotknięci wojną na ich Ojczystej ziemi, bardzo często w tej skomplikowanej sytuacji życiowej, szukają kontaktu z duchownym, aby rozwiązać swoje najtrudniejsze problemy życia rodzinnego. Są to problemy bardzo trudne i złożone. Ksiądz w takich przypadkach powinien być przede wszystkim przywódcą duchowym, filozofem, psychologiem czy nawet członkiem tej rodziny. Święty Ojciec Kościoła Wschodniego Jan Chryzostom (Złotousty) poucza nas: *duchowny powinien odnajdować się w życiu społecznym, umieć płakać z płaczącymi i radować się z uszczęśliwionymi,* jest to zasada posługi duszpasterskiej. Nasze świątynie, szczególnie miejskie odwiedzają na nabożeństwach, jak wspomniałem, tłumy uchodźców, ale i poza nabożeństwami wiele osób korzysta z kontaktów z duchownym. W tej sytuacji bardzo trudno nam przeprowadzić statystyki.

W - Czy księża, zwłaszcza w północnej części diecezji, nie mają w kontaktach z bieżeńcami problemu z barierą językową?

Duchowni mojej diecezji nie powinni mieć bariery językowej z uchodźcami z Ukrainy. Nasze duchowieństwo rodzinnie wywodzi się z Podlasia, gdzie tradycyjnie społeczność Kościoła Prawosławnego posługuje się gwarą języka ukraińskiego. Znaczna część uchodźców, która przybyła na nasz teren ze wschodniej bądź centralnej Ukrainy, jest rosyjskojęzyczna, ale i w tym przypadku nie stanowi to problemu.

W - Czy z wiernymi przyjechali z Ukrainy też ich duchowni?

Oczywiście na terenie naszej diecezji pojawiło się kilka osób duchownych, ze swoimi wielodzietnymi rodzinami. Takie przypadki mamy na terenie miasta Lublina, Puław, Kazimierza Dolnego, w Monasterze św. Onufrego w Jabłecznej czy w Sławatyczach. Księża, którzy w tej sytuacji znaleźli się u nas, są mile widziani i kiedy mają unormowany swój status dyscypliny kanonicznej, otrzymują dyspozycje do niesienia pomocy duszpasterskiej w tej trudnej sytuacji.

W - Pod jedną z cerkwi słyszałem, jak jedna z pań z Ukrainy upewniała się, czy to aby na pewno nie „moskiewska cerkiew"? Czy mógłby Ekscelencja wyjaśnić i rozwiać obawy?

Podział Prawosławia na Ukrainie *(Kościół Prawosławny Ukrainy uznawany przez Konstantynopol nie jest uznawany przez większość innych Cerkwi Prawosławnych w tym polską. Za jedyny legalny uznają one, posiadający dużą autonomię, Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego. Jego zwierzchnik, metropolita Onufry od początku potępił rosyjską napaść na Ukrainę* - przyp. ZS) jest procesem przejściowym i na dzień dzisiejszy jest problemem globalnym dla wszystkich Kościołów Prawosławnych. Kościół Prawosławny w Polsce przeszedł niełatwą drogę, szczególnie w okresie międzywojennym, jak też po II wojnie światowej dążąc do swojej suwerenności kościelnej (tzw. autokefalii). My duchowni Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, można powiedzieć, jesteśmy ekspertami w sensie doradczym dla naszych braci z Ukrainy. Kilka tygodni temu, podczas ostatniej wizyty w Polsce Jego Świątobliwości, Ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola Bartłomieja, w prywatnych rozmowach dużo uwagi poświęcono problemom jurysdykcyjnym Prawosławia na Ukrainie. Jestem w pełni przekonany, że człowiek wierzący, wyznania prawosławnego, będący dziś na uchodźstwie w Polsce, w łonie naszej Cerkwi Prawosławnej odnajdzie swoją tożsamość i dostąpi duchowej radości, kontynuując rodzinne przywiązanie do Prawosławia.

Fot. Grażyna Hankiewicz

Arcybiskup Abel (w życiu świeckim Andrzej Popławski) jest zwierzchnikiem diecezji lubelsko - chełmskiej od samego jest wskrzeszenia w 1989 roku. Wcześniej był zwierzchnikiem monasteru w Jabłecznej. Na terenie naszej diecezji posługuje 33 duchownych, sprawując opiekę nad 50 cerkwiami.
- Świątynie w większości są obiektami zabytkowymi i w ostatnich latach były rewitalizowane. Zawdzięczając Opatrzności Bożej Prawosławna Diecezja Lubelsko – Chełmska skorzystała z różnych możliwości, aby pozyskując środki finansowe przeprowadzić kapitalne remonty naszych cerkwi, świadczących o dziedzictwie duchowo – kulturowym naszej małej Ojczyzny, jaką jest teren województwa lubelskiego - podkreśla Arcybiskup Abel. Na naszych łamach mieliśmy wiele okazji, żeby relacjonować te, niezależnie od orientacji religijnej, ważne dla kultury regionu wydarzenia, np. remonty cerkwi w Horostycie, Sławatyczach, Kobylanach, Holi

Dziękuję biskupom katolickim za zgodę na odprawianie prawosławnych nabożeństw dla uchodźców w świątyniach katolickich

W Dla wielu, nie tylko prawosławnych, informacje o tym, że rosyjscy księża błogosławią napadające na Ukrainę oddziały, są źródłem niepokoju, rozczarowania, a nawet – tak jest, przyznam, w moim wypadku – zwykłego, prostego, chłopskiego gniewu. Czy z tym coś się da zrobić?

Dla nas prawosławnych w Polsce jest to bardzo trudne zjawisko do zaakceptowania. Podczas ostatniego posiedzenia Świętego Soboru Biskupów PAKP, została wystosowana odezwa naszego Kościoła do Prezydenta Federacji Rosyjskiej, jak też apel do Zwierzchnika Moskiewskiego Patriarchatu o powstrzymanie zbrodniczych działań. Ogarniamy tę tragedię swoją modlitwą, solidaryzujemy się z cierpiącym narodem ukraińskim. Angażujemy się w miarę naszych możliwości w niesienie pomocy i duchowej i humanitarnej uchodźcom z Ukrainy. Angażujemy się w kierowaniu pomocy braciom dotkniętym tragedią wojny na Ukrainie.

Już od dziesięciu lat przybywa wiernych, to nie tylko Ukraińcy, ale też Białorusini czy Mołdawianie

W Wiem, że monaster w Jabłecznej przyjął liczną grupę uchodźców z dziećmi, czy inne ośrodki też prowadzą jakąś akcję pomocy?

Tak, nasz diecezjalny Prawosławny Dom Pomocy Społecznej w Lublinie udostępnił swoje pokoje gościnne dla uchodźców. W domu parafialnym w Puławach, Siedlcach zamieszkują wielodzietne rodziny z Ukrainy.

W - Za kilka dni chrześcijanie prawosławni będą tydzień po rzymskich katolikach świętować Paschę. Czy uda się dotrzeć z posługą do wszystkich potrzebujących?

Uchodźcy z Ukrainy bardzo często przemieszczają się. Dzisiaj zbliżają się święta Paschy Chrystusowej, okres Wielkiego Tygodnia, wielu bieżeńców decyduje się wracać do swojego miejsca zamieszkania, na tereny, gdzie jest bardziej spokojnie. W najgorszej sytuacji są uchodźcy z Charkowa, Sum, Mariupola czy miast przylegających do Kijowa – Irpienia, Borodianki, Buczy czy Kramatorska. Jest to ogromny dramat społeczny. Ale mimo to duchowni mojej diecezji wszelkimi sposobami starają się dotrzeć do każdego potrzebującego.

W To chyba dość trudne przy takiej ich liczbie i rozrzuceniu?

Zorganizowane zostały specjalne dodatkowe nabożeństwa w gościnnych kościołach rzymskokatolickich bądź w innych pomieszczeniach, aby umożliwić uchodźcom uczestnictwo w Sakramentach. Takie nabożeństwa odbyły się w Kraśniku, Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym, Parczewie, Dęblinie, Wojsławicach, Rejowcu, Międzyrzeczu Podlaskim. Przy tej okazji pragnę podziękować hierarchom siostrzanego Kościoła Rzymskokatolickiego w osobach J.E. arcybiskupa Stanisława Budzika, Metropolity Lubelskiego i ks. biskupa Kazimierza Gurdy, Ordynariusza Diecezji Siedleckiej za ekumeniczną wyrozumiałość i udostępnienie swoich świątyń na sprawowanie nabożeństw prawosławnych. Dziękuję także lokalnym przedstawicielom samorządów za ogromną życzliwość i pomoc w organizacji posługi duszpasterskiej.

W - Ekscelencjo, rozmawiamy w samej końcówce Wielkiego Postu, przed Niedzielę Palmową (Wierbną Paschą). Porozmawiajmy chwilę o tym, jak prawosławni przeżywają Zmartwychwstanie. Jakie nabożeństwa odprawia się w Wielkim Tygodniu, czy ich sens i treść jakoś szczególnie różnią się od tych u rzymskich katolików?

Tradycja liturgiczna Kościoła Prawosławnego jest bardzo podobna do tradycji łacińskiej związanej z Triduum Paschalnym, jednak różnimy się dyscypliną postu, jego surowością i mnogością nabożeństw, szczególnie w Wielkim Tygodniu.

W W Poście Cerkiew, jak się wydaje, wymaga od swoich wiernych bardzo dużo. Czterdzieści dni bez mięsa i nabiału, jak to tak?

Tradycja Cerkwi Prawosławnej jest stanowcza i konserwatywna w temacie dyscypliny postu i wstrzemięźliwości, które każdego wiernego prawosławnego przygotowują do Święta ponad wszystkie święta, czym jest radość poranka Wielkanocnego.

W - Czy wymaga się w tym czasie spowiedzi, czy są rekolekcje, jakieś szczególne przygotowania?

Nieodzowną potrzebą jest korzystanie przez wiernych z bogactwa duchowości prawosławnej – Świętych Sakramentów Spowiedzi i Eucharystii. Wierny ten sposób przygotowany do świętowania Paschy Chrystusowej zupełnie inaczej przeżywa tajemnicę Krzyża Pańskiego i Ostatniej Wieczerzy w Wielki Czwartek. Inaczej przeżywa uświęconą Tajemnicę Grobu Pańskiego w Wielki Piątek i zupełnie inaczej przyjmuje Zwiastowanie Anioła dla świętych Niewiast Niosących Wonności do namaszczenia złożonego do grobu Ciała Chrystusa w Wielką Sobotę. Tragicznym zjawiskiem w sensie duchowym dla wiernego Cerkwi prawosławnej jest świętowanie Paschy Chrystusowej ogranicza się do tradycyjnego poświęcenia pokarmów wielkanocnych.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl b332ef222d

Janusza Aleksandra Sanguszki (1712 - 1775) dzieje publiczne i prywatne

Homoseksualny skandal książątka z Lubartowa (cz. II)

Małżeństwo syna Pawła Karola Sanguszki z Konstancją Denhoffówną nie miało szans na sukces w postaci dziedzica. Młody książę nie interesował się młodą małżonką, przedkładając nad jej towarzystwo dnie, wieczory i noce spędzane w towarzystwie jednego ze swoich urzędników, Kazimierza Chylińskiego. Nie on pierwszy i nie on jedyny w Rzeczypospolitej, ale tylko on tak jawnie.

Związek z Chylińskim był najdłuższym i najpoważniejszym w życiu Janusza Aleksandra Sanguszki, ale bynajmniej nie jedynym. Pomny złych doświadczeń z kolejnymi się już tak bardzo nie afiszował, acz i tak potrafił na przykład obdarować jednego z kochanków miasteczkiem i siedemnastoma wsiami

Po latach trudno z całą pewnością ocenić, co w związku księcia Janusza Aleksandra Sanguszki z Kazimierzem Chylińskim bardziej wzburzyło współczesnych. Możliwości była cała paleta. Sama jego homoseksualność nie czyniła go przecież wyjątkowym - takie historie zdarzały się wcześniej i później, także samemu księciu Januszowi, z częstotliwością równą jak w każdej innej epoce i pod każą szerokością geograficzną. W oficjalnej komunikacji społecznej stanowiły w dawnej Polsce raczej tabu, kwitowane najwyżej cienką aluzyjką na marginesie. Mocy nabierały, jeśli trzeba było komuś przywalić w polemice politycznej. Wtedy nie było zmiłuj: swoje usłyszeli nawet Michał Korybut Wiśniowiecki czy Jakub Sobieski. Sanguszko przekroczył inną granicę: on, jako jeden z pierwszych, zupełnie swojego związku nie skrywał. Większym problemem było już to, że relacja miała charakter mezaliansu - wybranek pochodził z innej zupełnie sfery. Owszem, szlachcic, ale nie ta półka co Sanguszkowie. Największym kamieniem obrazy było jednak to, że Chyliński z woli księcia zaczął szybko piąć się po drabinie społecznej i, dość bezczelnie, wykorzystywać całą sytuację.

Kim był pan Chyliński?

Kim był Sanguszko, tłumaczyć nie trzeba. Potomek Giedymina, krewniak Jagiellonów, syn Pawła Karola Sanguszki, wybitnej postaci polskiej polityki połowy XVIII wieku. Arystokrata i magnat w pełnym tego słowa znaczeniu. Formalnie polska szlachta była sobie równa niezależnie od statusu majątkowego i pełnionych urzędów, szlachetka co szablę na sznurku nosił, miał pełne prawo tytułować Sapiehę „bratem", jednak teoria sobie a praktyka sobie: pamiętamy z „Potopu", skierowany do pana Kmicica wykład księcia Bogusława Radziwiłła o tym, co sądzi o wszelkiej maści Piekłasiewiczach...

A cóż Chylińscy? Zdaje się, że ród korzenie miał gdzieś w Wielkopolscie, jakaś część rozsiadła się na Rusi i Litwie, jeśli kiedykolwiek była zamożna, to w opisywanym przez nas momencie była już wyraźnie zubożała. Nie ten rozmiar nie tylko kapelusza, ale i sakiewki.

Od ucznia i patrona do pary kochanków

Z księciem Januszem spotkali się zapewne ok. roku 1740, autor obszernego artykułu na ten temat p. Jarosław Pietrzak, twierdzi, że nawet wcześniej. Być może zdarzyło się, tak, że rodzice Chylińskiego oddali go jako młodzieńca na dwór Sanguszków, by nabrał tam wiedzy i ogłady. Dość szybko zaczęto mu powierzać jakieś zadania w administrowaniu dobrami, był ustanowiony plenipotentem (pełnomocnikiem) Janusza w sprawach majątkowych przed litewskimi trybunałami. Na pewno była to dobra szkoła finansowej zręczności, bo magnat trwonił pieniądze na prawo i lewo, mimo fortuny potrafił się zadłużać i cały sztab oficjeli musiał pracować nad zaspokojeniem albo chociaż udobruchaniem wierzycieli. Bez ryzyka błędu można też przyjąć, że większość takich plenipotentów wykorzystywała okazję i przy okazji spory kawałek tortu odcinała dla siebie. Chylińskiemu taki zarzut stawiano wielokrotnie. Mimo to, około 1746 roku jest już głównym zarządzającym majątkiem Sanguszki. Poszczególni administratorzy dóbr raporty przesyłają bezpośrednio jemu.

Okręcił księcia wokół palca

Książę bez jego aprobaty nic nie postanawiał, za to Kazimierz bez książęcej i owszem. Omotał Janusza doszczętnie. Nie chodzi nawet o to, że znał wszystkie jego tajemnice, bo one wcale skrywane akurat nie były, ale prowadząc korespondencję książęcą, miał przeogromną wiedzę o sprawach politycznych, gospodarczych, prywatnych i półprywatnych wielu osób, z którymi Sanguszko pisał. Opinia, że wobec braku energii księcia, w wielu sprawach politycznych to on inicjował i przeprowadzał działania na jego rachunek, wydaje się prawdopodobna. Ba, zdarzało się nawet, że, ku przerażeniu i zniesmaczeniu świadków, publicznie źle odnosił się do księcia, a nawet mu groził. Jeszcze więcej: Chyliński notorycznie zdradzał Janusza, na przykład z podczaszym nowogrodzkim, niejakim Siedleckim. Swoją drogą Sanguszko też nie był wzorem wierności, ale on był księciem, więc jemu było wolno.

Jak sprytnie pozbyć się kłopotu?

Otoczenie księcia stanęło przed poważnym wyzwaniem. Że Chylińskiego się trzeba pozbyć, to było oczywiste. Jasne było też, że, zaślepiony uczuciem, książę Janusz nie uczyni tego dobrowolnie. Ponadto trzeba było dbać o to, żeby w czasie afery nie pojawił się wątek obyczajowy, rzucający cień na samego magnata: jak się rzekło, nader liberalne te czasy w warstwie oficjalnej dbały o pruderię.

Książę Paweł Karol obawiał się, że kiedy majątek rodowy i dzierżona po małżonce ordynacja ostrogska przejdą na Janusza, który z kolei dzieci zapewne mieć nie będzie, całość i pomyślność fortuny Sanguszków może być, poważnie zagrożona. Liczył po cichu, że odsunięcie Chylińskiego sprawi, że Janusz zainteresuje się swoją żoną Konstancją, że może jakimś cudem (z rozpaczy? z nudów?) przysporzy jednak rodowi dziedzica... Stary książę namotał więc dość skomplikowaną intrygę, z której wynikało, że Chyliński, przy zakupie kilku wiosek miał „przygarnąć" część przeznaczonych na to pieniędzy. Operacja była skuteczna, gagatka przyłapano z książęcą forsą w skrzyniach i zamknięto w gdańskim więzieniu. W 1748 roku przeniesiono go do „domu poprawczego" (coś pośredniego między lekkim więzieniem, szpitalem dla obłąkanych i miejscem nieformalnego internowania) co świadczyć może, że zarzuty nie stały jednak na zbyt solidnych fundamentach. Było to idealne miejsce, by odizolować go od Janusza, a gdyby go tam, jakimś niefortunnym zdarzeniem losu, co niedobrego spotkało, to nikt nie byłby zdziwiony.

Niespodziewana pomoc

Z więzienia Chyliński pisał listy do patrona, zapewniając go nie tylko o uczciwości, ale i niewygasającym uczuciu. Chylińskiego wyciągnęła, dość niespodziewanie, Barbara Duninówna Sanguszkowa, trzecia żona Pawła Karola, macocha Janusza. Jedna z najwybitniejszych dam swojej epoki, o której rozumie, talentach i roztropności świadczy nie tylko ówczesna świetność Lubartowa, dała się przekonać gorącym listom Chylińskiego i, niedługo po śmierci męża, kazała go wypuścić. Co więcej: wykorzystała jego, niewątpliwe skądinąd talenty administracyjne i dawała mu zatrudnienie w swoich dobrach, jak się wydaje, nie mając powodów, żeby żałować swoich decyzji.

A Janusz żył dość długo, szczęśliwie i całkiem wesoło

Janusz Aleksander zaś dalej żył w swoim ulubionym stylu. Działalnością publiczną, obowiązkową w jego klasie społecznej, zajmował się, kiedy nie miał za bardzo innego wyjścia. Majątkiem zarządzał koszmarnie, pieniądze przelatywały mu między rękami, zwłaszcza jeśli w tychże zasięgu pojawiał się jaki przystojny młodzian. Na przykład Karolowi Szydłowskiemu podarował miasto Koźmin i 17 wsi. Całego majątku roztrwonić nie zdołał tylko z racji na jego wielkość, acz w 1753 musiał (a może po prostu wpadł na taki pomysł...) rozwiązać ordynację ostrogską i podzielić ją między wierzycieli, co wywołało ogromny skandal.

Zmarł, rzecz jasna bezdzietnie, w 1775 roku w Dubnie, tam też został pochowany.

Zbigniew Smółko

REG

Arcyciekawym źródłem do badania staropolskich skandali jest „Liber generationis pleabanorum" Waleriana Nekanda - Trepki. Mąż ów poświęcił lata życia, żeby wytropić i spisać przypadki, gdzie za szlachcica podawał się ktoś, kto do tego nie miał prawa (stąd potoczna nazwa księgi „Liber Chamorum"). Przy okazji jednak bezlitosny pan Walerian wyciągał swoim „bohaterom" inne, w jego mniemaniu dyskwalifikujące przywary i zachowania. W kilku wypadkach jest to homoseksualizm. Choć np. głównym przedmiotem wypominania burgrabiemu Janowi Rogozińskiemu, że swojemu partnerowi zapisał za dużo w spadku...

Jędrzej Kitowicz, współczesny wydarzeniom pamiętnikarz i historyk o Sanguszce i Chylińskim:

Obmiotem pasji jego był jaki hoży młodzieniec, na którego wysypywał niemal wszystkie skarby swoje; ten władał sercem jego, odzierał księcia z pieniędzy z klejnotów i z tego wszystkiego, co mu się podobało; nic nie powściągało faworyta od takowych grabieży tylko jedna bojaźń podwrotu szczęścia, na niebezpiecznych fundamentach stojącego

Roman Marcinek w artykule o Januszu w Polskim Słowniku Biograficznym:

Rezydował w Lublinie podczas kadencji trybunału. Niechętnie pojawiał się na jego sesjach, wydawał natomiast wystawne uczty, organizował parady. Miał dwie własne kapele, nadworną i góralską, trzecią pożyczył od Stanisława Lubomirskiego.

eprasa.pl b332ef222d

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowkiej inteligencji

Okrzeja - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. III)

Wola Okrzejska, rodzinne gniazdo Cieciszowskich i Lelewelów, długo przed urodzeniem Henryka Sienkiewicza była miejscem istotnym dla polskiej kultury. Tu swoje pasje budził Joachim Lelewel, stąd poszła gałąź, która zaowocowała Deotymą. Tu też zaczęła się droga krzyżowa genealogów: klan Cieciszowskich trzymał się wąskiej grupy imion i miał predylekcję do zawierania małżeństw w gronie dość bliskiej rodziny.

Po okolicach i pokojach dworku Teresy Cieciszowskiej z domu Lelewelówny, siostry Karola i wdowy po Adamie Józefie, na przełomie XVIII i XIX wieku uganiało dwóch a może i trzech bratanków. Choć może w wypadku najstarszego Joachima z tym uganianiem się to lekka przesada: po latach wspominał, że mając lat 13 tutaj, pod wpływem wygrzebanych na strychu ksiąg biskupa Naruszewicza porzucił ambicje zostania matematykiem na rzecz zajmowania się historią. Prot, późniejszy dzielny żołnierz Napoleona, tańcować potrafił będzie z damami po trzy doby z rzędu więc pewnie i dziesięciolatkiem będąc, nieźle dokazywał. Najmłodszy, Jan Paweł, później wzięty inżynier, bywał jeśli już to rzadko, na razie siedział przy matce. On jednak z tej samej gliny: już jako nastolatek będzie zdobywał szlify w administracji i jako adiutant polsko-francuskiego generała Jeana Malleta.

Joachim Lelewel zmarł w biedzie w Paryżu w 1861 roku. Pierowotnie pochowany na Montrmarte, 1929 roku przewieziony został na cmentarz na Rossie w Wilnie. Prot dożył 94 lat i pochowany został w ulubionej Woli Cygowskiej. Najmłodszy z braci Jan Paweł umarł w 1847 na emigracji w Bernie

Poszli w posły

Prot swoje ponapoleońskie czasy związał ze, stosunkowo nieodległą od Woli Okrzejskiej, Wolą Cygowską (dziś to powiat wołomiński). Nie chcąc służyć w armii niedawnego przeciwnika, złożył dymisję, przekuł miecz na lemiesz i zaczął gospodarzyć. Pchało go do życia światowego, od 1825 roku został posłem na Sejm Królestwa Polskiego. Dynastia z Woli Okrzejskiej próbowała zmonopolizować miejscowe życie polityczne. Kiedy w 1827 roku zmarł Adam Cieciszowski (brat pani Teresy), poseł, ani w głowie nikomu nie stanęło, żeby rzucić sprawę na wolny los. Ponieważ bezpośredni potomek, też Adam, miał zaledwie kilka lat, zaczęto szukać innego rozwiązania. Ściągnięto z Warszawy Joachima. Pomieszkiwał w stolicy, bo z Wilna, na wyraźne życzenie władz moskiewskich musiał wyjechać. Mający ambicje polityczne chętnie wziął udział w sejmikowym wyścigu.

Stolicą okręgu wyborczego był Żelechów (dziś powiat Garwolin). Nie był to teren łatwy. Miasteczko przeżywało swój rozkwit, było siedzibą powiatu, wielkością dorównywało Siedlcom, cieszyło się opinią dobrze prosperującego ośrodka handlowego. Miało nawet ratusz! Ale ponieważ zamieszkane było równo po połowie przez polskich mieszczan i Żydów, poparcia politycznego trzeba było szukać w okolicznych dworkach.

Joachim na wygnaniu

Joachima poprzedzała sława opromienionego sukcesami naukowymi uczonego mistrza samego Mickiewicza, natchnionego wykładowcy i wielkiego erudyty. Może i gdzie indziej zapewniłoby to łatwą elekcję, ale tu sprawa nie była oczywista. Wybory były dość skomplikowane: ustrój Królestwa, zaprojektowany w najbardziej liberalnym momencie życia Aleksandra I dawał prawa wyborcze dość znacznej liczbie osób i kampanię wyborczą trzeba było prowadzić starannie. Ale od czego miał Prota, mocno już tu osiadłego, doświadczonego w polityce i powszechnie lubianego! To on, z warszawskiego „spadochroniarza" wykreował na posła. Światowcowi Joachimowi oczywiście nie stanęło w głowie, żeby, na przykład, zacząć mieszkać w swoim okręgu wyborczym. Owszem, jeśli jechał do Woli Okrzejskiej do krewnych albo był w okolicy u brata, wstępował i do Żelechowa. Po powstaniu i przymusowej emigracji oczywiście do kraju i okręgu wyborczego powrócić nie mógł. Pracownikiem rządu powstańczego był też Prot, ale jemu udało się od Moskali uzyskać amnestię i zgodę na powrót do Woli Cygowskiej, gdzie starannie pielęgnował pamięć po przodkach i skrupulatnie odnotowywał sukcesy obu braci.

Genealogia - trudna sprawa...

Szwagierka pani Teresy, Aleksandra, wyszła za mąż za Jana Pawła Łuszczewskiego. Biografowie Sienkiewicza podkreślają mocno jej zaangażowanie w masonerię (członkiniami tej samej loży co ona miały być Izabela Czartoryska i Izabela z Czartoryskich Lubomirska), jednak nie miało to innej realnej treści niż nadęta zabawa towarzyska. Wolnomularzami byli za to oczywiście trzej bracia Lelewelowie. Kiedy Aleksandra zmarła na suchoty (powszechne w tej rodzinie) Teresa musiała wyjechać do Warszawy, by opiekować się dziećmi. Z tej linii rodu pochodzić będzie m.in. słynna Jadwiga Łuszczewska, znana historykom literatury jako Deotyma, swoimi improwizacjami w salonie Niny Łuszczewskiej potrafiła wprawić w osłupienie całą literacką Warszawę połowy stulecia. Piekielnie zdolna to była rodzina.

W 1806 roku ślub biorą dziadkowie autora Trylogii: syn Adama i Teresy Adam oraz hrabianka Felicjanna Rostworowska z, położonego dzisiaj w powiecie ryckim, Kłoczewa. Znowuż dała tu o sobie znać skłonność do żenienia się w ramach, dość może i odległej, ale jednak rodziny. Kiedy mama Felicjanny porzuciła z wielkim hukiem swojego męża Konstantego dla jakiegoś przystojniaka w dobrze odprasowanym mundurze (ten rychło też otrzymał srogie rogi), porzucony Rostworowski ożenił się z Anna Cieciszewską, córką Teresy. Felicjanna wyszła więc za brata swojej macochy. Nie jesteśmy pewni, ale chyba została w ten sposób własną ciotką.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac Lubomirskich w Niezdowie, zdjęcie z lat dwudziestych, zbudowany przez Aleksandra Lubomirskiego dla jego żony, Rozalii z Chodkiewiczów, słynnej „Różyczki z Czernobyla", jednej z najpiękniejszych kobiet epoki. Nie udało się jej utrzymać w domu: wywędrowała do Paryża, gdzie została ścięta na gilotynie w czasie Rewolucji Francuskiej. jej córka przekazała w 1865 roku domostwo Wydyrychiewiczowi, potem trafiło do Kleniewskich. Gościli tu m.in. Prus i Reymont. Po II wojnie światowej mieściła się tu szkoła. Uwagę zwraca efektowny park: na pierwszym planie mamy tu palmy!

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Cielepała i niedźwiedź ogólnoradzyński

W 2015 roku Rada Gminy Radzyń Podlaski (tzw. „wiejskiej") przyjęła uchwałę o ustanowieniu gminnych insygniów. To dla każdego samorządu dość niebezpieczny moment. Na szczęście tym razem udało się wybrać rozsądnie.

Sprawa była dość trudna, bo sama gmina ma nietypową strukturę: stanowi podkowę owiniętą wokół miasta Radzyń i na jej terenie krzyżuje się kilka rozmaitych tradycji. Dlatego podchwycono to, co jest wspólne: radni poszli za głosem heraldyka pana Roberta Szydlika, członka Komisji Heraldycznej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Zaproponował on głowę niedźwiedzia białą z jęzorem złotym, nad kłodą z dwoma sękami złotą. Że będzie niedźwiedź, to sprawa oczywista: znajduje się on w tarczy zarówno miasta jak i powiatu, a wywodzi się od herbu Rawicz (czyli panna na niedźwiedziu), jaki nosił Grot z Ostrowa, uważany za założyciela miasta. Dlatego też jego znak stał się podstawą kolejnych uszczerbień (czyli zmian pozwalających na odróżnienie zbliżonych herbów): w herbie miasta zniknęła panna, w herbie powiatu (ustalonym w 2005) niedźwiedź stanął na tylne łapy, wcisnął szyję w koronę i wziął w łapy Pilawę Potockich (tu już dużo się zadziało...). W herbie gminy Radzyń Podlaski mamy już tylko głowę niedźwiedzia, za to dodano kłodę (czyli w heraldyce: Cielepałę!) która pieczętował się Mikołaj Cebulko, właściciel dzisiejszej wsi Biała w gminie Radzyń. Odpuścić sobie nie można było, bo każda okazja, żeby przypomnieć radzyniakom, że Biała jest starsza, musiała być wykorzystana.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl b332ef222d

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„Górnicy" wreszcie się przełamali

Na taki mecz kibice zielono-czarnych czekali od lutego. Górnik wreszcie wygrał. W sobotę podopieczni trenera Marcina Prasoła pokonali u siebie Radomiaka.

W Wielką Sobotę łęcznianie podejmowali u siebie w ramach 29. kolejki PKO Ekstraklasy Radomiaka.

Pierwsza połowa spotkania nie była porywającym widowiskiem, choć kilka okazji do strzelenia gola stworzyli sobie radomianie. Choćby Karol Angielski, który w dobrej sytuacji strzelił wprost w Macieja Gostomskiego.

Więcej w ofensywie obie drużyny zaczęły dawać z siebie dopiero po zmianie stron. W 57 minucie bliski strzelenia gola był Maurides, ale piłkarz Radomiaka nie trafił w bramkę Górnika z bliska, próbując dobić strzał kolegi z drużyny. Później futbolówka nieznacznie minęła słupek bramki Gostomskiego po mocnym uderzeniu Luisa Machado.

Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się bezbramkowym remisem, w 86 minucie decydujące trafienie na swoje konto zapisał najskuteczniejszy piłkarz Górnika - Bartosz Śpiączka. 30-letni napastnik otrzymał prostopadłe podanie od Janusza Gola, który chwilę wcześniej odebrał piłkę rywalowi w środku boiska. Popularny „Śpiona" najlepiej wiedział, co zrobić w tej sytuacji.

Górnik wygrał z Radomiakiem 1:0 i było to pierwsze zwycięstwo łęcznian od 26 lutego i jednocześnie premierowe pod wodzą trenera Marcina Prasoła.

GÓRNIK ŁĘCZNA – RADOMIAK RADOM 1:0 (0:0)

Bramka: Śpiączka 86`.

Górnik: Gostomski – Goliński (80` Mak), Szcześniak, Gerson, Leandro, Dziwniel, Lokilo (55` Wędrychowski), Gol, Serrano, Gąska (80` Banaszak), Śpiączka (90` Rymaniak).

Radomiak: Majchrowicz – G. Silva, Rossi, Cichocki, Abramowicz, Leandro (73` Matos), Łukasik (87` Sokół), Luizao (73` F. Nascimento), Machado (87` Rondon), Angielski, Maurides (73` Radecki).

Żółta kartka: Luizao.

Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).

Widzów: 2092.

Dominik Smagała

STATYSTYKI
GÓRNIK - RADOMIAK
10 - STRZAŁY - 13
4 - STRZAŁY CELNE - 2
49% - POSIADANIE PIŁKI - 51%
2 - SPALONE - 1
4 - RZUTY ROŻNE - 6
14 - FAULE - 10
419 - PODANIA - 427
72% - PODANIA CELNE - 73%
109,06 KM - DYSTANS - 111,18 KM
źródło: ekstraklasa.tv

ZATRZYMAJĄ „KOLEJORZA"?

Czy zielono-czarni będą w stanie pójść za ciosem i sprawić niespodziankę na stadionie przy ul. Bułgarskiej w Poznaniu? „Kolejorz" u siebie gra jak z nut. Ze stolicy Wielkopolski wygraną zdołali w tym sezonie wywieźć jedynie piłkarze Rakowa Częstochowa, które walczy o mistrzostwo. W pierwszym spotkaniu zielono-czarnych z Lechem w tym sezonie, w Łęcznej, „Górnicy" zdołali urwać jeden punkt - było 1:1

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Na to zwycięstwo pracowała cała drużyna

- Wszyscy w dzisiejsze zwycięstwo włożyli dużo serca i zdrowia. Pokazaliśmy na boisku dużo zaangażowania, nie brakowało też jakości. Na pewno nie było tyle konkretów w polu karnym, ile byśmy sobie tego życzyli. Szukaliśmy bramek po strzałach i dośrodkowaniach, ale wciąż czegoś brakowało, np. ostatniego podania. Cieszy nas bramka. Dużo czasu poświęciliśmy na treningach na kreowanie i wykańczanie sytuacji strzeleckich. Jedną z takich akcji wykończył Bartek Śpiączka. Na to zwycięstwo pracowała cała drużyna

Wielka Sobota Wisły Puławy

Gracze Mariusza Pawlaka wracali z Elbląga w znakomitych nastrojach. Wisła po raz pierwszy raz w historii ograła miejscową Olimpię.

W pierwszej części spotkania to goście prezentowali się lepiej. I w 18. minucie potwierdzili to zdobycie bramki. W polu karnym o piłkę walczył Emil Drozdowicz, ta ostatecznie trafiła do Krystiana Bracika. Młodzieżowiec Wisły strzałem z bliskiej odległości pokonał Mateusza Dudka.

Olimpia do odrabiania strat przystąpiła dość niemrawo. Najgroźniejszą sytuację żółto-biało-niebiescy mieli w 32. minucie. Marcin Czernis rozpoczął tę akcję posyłając piłkę do przodu, tę przejęli piłkarze Wisły Następnie trafiła do Huberta Krawczuna, który silnym strzałem z dystansu był bliski wyrównania. Niestety, na posterunku był Bartłomiej Grądecki, który wysłał piłkę poza obszar gry.

Początkowe minuty drugiej części wyglądały zachęcająco. Olimpijczycy atakowali. Dobrą sytuacje w 54. minucie miał Marcin Bawolik. Strzał napastnika z ostrego kąta został obroniony przez bramkarza gości. W 68. minucie Marcin Bawolik próbował doprowadzić do remisu strzałem z dystansu. I znów na posterunku był Bartłomiej Grądecki.

Goście także nie zamierzali poprzestać na jednej bramce. I tylko dobrej postawie Mateusza Dudka Olimpijczycy zawdzięczają, że niemal do końca przegrywali jedną bramką. Bramkarz gospodarzy obronił m.in. trudne strzały Emila Drozdowicza i Kacpra Kondrackiego.

W 75. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwona kartkę zobaczył Kamil Wenger i Olimpia musiała grać w dziesięciu. Nie mając nic do stracenia gospodarze próbowali zaatakować odważniej. W doliczonym czasie gry Bartłomiej Grądecki złapał piłkę po strzale z rzutu wolnego. Wznowił grę, Wisła rozpoczęła kontrę. A sfinalizował ją Adrian Paluchowski strzelając gola na 2:0.

Tak wyglądała radość z trzech punktów graczy Wisły. Puławianie po raz pierwszy w historii ograli Olimpię Elbląg

OLIMPIA ELBLĄG - WISŁA PUŁAWY 0:2 (0:1)

Bramki: Bracik 18`, Paluchowski 90+1`.

Olimpia: Dudek - Guilherme, Piekarski, Czarny, Wenger, Ostrowski (46` Senkievicz), Kurbiel (82` Kozera), Czernis (72` Winsztal), Krawczun, Bawolik, Stanisławski (46` Sarnowski).

Wisła: Grądecki - Flak, Cyfert, Bracik, Wawszczyk, Kondracki (86` Paluchowski), Puton, Kona, Daniel, Bartosiak (65` Ryszka), Drozdowicz.

Żółte kartki: Wenger, Stanisławski, Piekarski, Sienkiewicz – Cyfert, Kondracki, Kona.

Czerwona kartka: Wenger 75`, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Szypuła (Bielsko -Biała).

mp

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 29. kolejki:
Górnik - Radomiak 1:0
Stal - Warta 0:1
Termalica - Raków 0:3
Płock - Lech 0:1
Jagiellonia - Pogoń 1:2
Cracovia - Zagłębie
(po zamknięciu wydania)
Zabrze - Lechia (po zamkn. wyd.)
Legia - Piast (po zamkn. wyd.)
Śląsk - Wisła (po zamkn. wyd.)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	29	59	55-20
2.	Pogoń Szczecin	29	59	56-25
3.	Raków	29	59	52-26
4.	Lechia Gdańsk	28	46	42-31
5	Radomiak Radom	29	43	36-30
6.	Wisła Płock	29	42	41-41
7.	Piast Gliwice	28	41	36-31
8.	Górnik Zabrze	28	37	39-40
9.	Legia Warszawa	28	36	34-37
10	Warta Poznań	29	36	28-31
11	Cracovia	28	35	34-38
12	Jagiellonia	29	34	34-45
13	Stal Mielec	29	33	33-41
14	Śląsk Wrocław	28	31	35-40
15	Zagłębie Lubin	28	31	31-49
16	Wisła Kraków	28	28	31-44
17	**Górnik Łęczna**	**29**	**27**	**25-49**
18	Bruk-Bet Nieciecza	29	24	28-52

Następna kolejka (22-24.04.):
Lech - Stal, Lechia - Warta, Piast - Jagiellonia, Pogoń - Legia, Radomiak - Cracovia, Raków - Górnik (24.04., godz. 15), Śląsk - Termalica, Wisła - Płock, Zagłębie - Zabrze

II LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Olimpia - Wisła 0:2
Radunia - Znicz 5:0
Stal - Ruch 0:2
Sokół - Śląsk II 1:1
Wigry - Hutnik 5:1
KKS Kalisz - Pogoń S. 2:3
Chojnicz. - Motor 1:0
Garbarnia - Lech II 1:2
Pogoń G. - GKS Bełchatów 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Rzeszów	28	65	60:27
2.	Chojniczanka	28	58	58:25
3.	Ruch Chorzów	28	56	46:25
4.	Motor Lublin	28	51	43:22
5.	Wigry Suwałki	28	45	42:33
6.	Lech II Poznań	28	45	32:33
7.	Olimpia Elbląg	28	41	30:26
8.	Garbarnia Kraków	28	40	38:32
9.	Radunia Stężyca	28	40	46:43
10	Pogoń Siedlce	28	38	38:44
11	Wisła Puławy	28	36	46:45
12	Znicz Pruszków	28	35	36:40
13	Śląsk II Wrocław	28	33	42:46
14	KKS Kalisz	28	33	34:42
15	Hutnik Kraków	28	25	28:45
16	Pogoń Grodzisk	28	24	29:45
17	Sokół Ostróda	28	15	21:57
18	GKS Bełchatów	28	18	17:56

NASTĘPNA KOLEJKA (22.04., godz. 18:00): Znicz - Wisła, Garbarnia - Olimpia, Lech II - Pogoń G., Motor - KKS Kalisz, Pogoń S. - Wigry, Hutnik - Sokół, Śląsk II - Stal, Ruch - Radunia, GKS Bełchatów - Chojniczanka 0:3 (wo).

REG

eprasa.pl b332ef222d

PIŁKA NOŻNA W środę niezwykle ważne starcie z Wisłą Sandomierz, zaś w sobotę z Chełmianką Chełm

Pozostał niedosyt. Podlasie z porażką

Gracze z Białej Podlaskiej zaprezentowali się bardzo dobrze, a przegrali. Biało-zieloni ulegli jednemu z faworytów do awansu do II ligi - Podhalu Nowy Targ.

Pierwsza połowa bezbramkowa. W jej doliczonym czasie gry stu procentową sytuację miał dla nowotarżan Damian Lepiarz. Po zagraniu z lewej strony od Mateusza Szymorka wzdłuż linii bramkowej, napastnik Podhala uderzał z najbliższej odległości, nie trafił jednak czysto w piłkę i bramkarz Podlasia instynktownie zatrzymał ją nogami na linii bramkowej. Wcześniej nieznacznie pomylił się też po rzucie wolnym - Przemysław Lech. Z kolei w szeregach gości największe zagrożenie defensywie Podhala sprawiał Maciej Wojczuk. Dwa jego uderzenia z dystansu bliskie były powodzenia. Za pierwszyzn razem z trudem interweniował Jakub Szymajda, za drugim piłka o centymetry minęła bramkę gospodarzy. Groźnie w polu karnym Podhala, było też po rzucie rożnym i główce Mateusza Jarzynki.

Druga połowa zaczęła się od „główki" po rzucie rożnym Tomasza Andrzejuka, po której piłka zatrzymała się na słupku bramki Podhala. W odpowiedzi, także głową po dograniu od Jakuba Kowalskiego, uderzał z 5 metra Juliusz Molis, ale wprost w ręce bramkarza Podlasia. Bramkarz gości poradził sobie także z uderzeniem w 65 minucie Dawida Flaszki. W 69 minucie piłka znalazła się w bramce Podhala, ale arbiter dopatrzył się faulu Andrzejuka i nie uznał trafienia Krzysztofa Salaka.

Akcja która jak się okazało rozstrzygnęła losy tego spotkania miała miejsce w 83 minucie. Adrian Rakowski posłał w pole karne Podlasia prostopadle podanie do Juliusza Molisa, ten przyjął futbolówkę po czym przerzucił ją nad wybiegającym z bramki Krystianem Bartoszkiem.

- Trudno pogodzić się ze stratą punktów. Przez niemal całe spotkanie konsekwentnie realizowaliśmy nasze założenia. Wystarczył jeden błąd i wracamy bez punktów. Jest rozczarowanie i niedosyt. Przejechaliśmy tyle kilometrów z nastawieniem zdobycia trzech punktów. Jeśli jedzie się po remis, najczęściej się przegrywa. Rozegraliśmy bardzo dobry mecz. Mieliśmy więcej okazji. Nie było widać różnicy pomiędzy obiema ekipami. Jest żal - mówi Rafał Borysiuk.

Feralny moment meczu. Juliusz Molis strzałem z „czuba" zapewnił trzy punkty Podhalu (fot. Maciej Zubek)

Szkoleniowiec przyznaje, że nie ma czasu na rozmyślanie. - W poniedziałek wielkanocny mieliśmy trening, a w środę podejmiemy Wisłę Sandomierz. Moi gracze byli źli. Mogliby i dzień później wyjść na boisko i zmierzyć się z kolejnym przeciwnikiem. Nie możemy myśleć o przeszłości, a skupić się na kolejnym rywalu. W sobotę przyjedzie do nas Chełmianka Chełm. W każdym ze starć chcemy punktować i to za maksymalną liczbę punktów - dodaje.

PODHALE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (0:0)

Bramka: Molis 83`.
Podhale: Szymajda - Kapuścinski, Lech, Pierzchała, Kowalski, Żołądź (19` Molis), Serafin (70` Rakowski), Płatek (70` Furtak), Szymorek, Szynka (56` Flaszka), Lepiarz.
Podlasie: Bartoszek - Szatała (88` Kobyliński), Kot, Jarzynka, Salak, Pigiel, Bahonko (46` Nieścieruk), Andrzejuk, Kosieradzki (68` Kocoł), Wojczuk, Chmielewski
Żółte kartki: Szymorek, Kowalski, Lech - Bohonko, Chmielewski, Kot.
Sędziował: Piszczek (Katowice).

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Arkadiusz Kot
Podlasie

Jestem spokojny o punkty

Popełniliśmy jeden błąd i nie mamy punktów. Do tego czasu kontrolowaliśmy starcie, rozbijaliśmy akcje przeciwników. Nie wiem dlaczego sędzia nie uznał nam bramki. Nie było faulu. Musimy z tym żyć. Chcieliśmy wybierać się w drogę powrotną w dobrych humorach, ale się nie udało. W środę gramy. Jeśli wyjdziemy tak jak na Podhale, jestem spokojny o punkty.

Środa: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:1 (0:1) Sobota: Orlęta - Korona Rzeszów 4:2 (2:1)

Świąteczne granie, świąteczny wynik

Orlęta w tym tygodniu grały coraz lepiej: w pierwszej połowie środowego meczu z Wólczanką nudno i nieporadnie, w drugiej połowie meczu z Koroną mogły strzelić nawet i pięć bramek...

Orlęta w środę zagrały bez obu podstawowych bocznych obrońców, zawieszonych za kartki. W wypadku Pawła Chaliadki był to jeden mecz, Patryk Szymala pokutuje trzy spotkania. To właśnie brak możliwości grania skrzydłami związał w środę biało-zielonym nogi. W drugiej połowie trener Mikołaj Raczyński odważnie delegował na prawą obronę Dominika Rycaja, który pierwszy raz w życiu grał na tej pozycji i sprawił się świetnie. Udało się odrobić straty, chociaż dopisanie sobie tylko jednego punktu po domowym meczu z ostatnią drużyną w tabeli na pewno nie jest sukcesem.

W Wielką Sobotę do gry wrócił Chaliadka, biało-zieloni po raz pierwszy też w tym sezonie zagrali z dwójką równorzędnych napastników Przemysław Zdybowicz - Sebastian Kaczyński, których wspierali Piotr Ćwik, Przemysław Koszel i Mateusz Ozimek.

Nie stracili rezonu

Orlęta od początku przeważały, ale gola strzeliła Korona: z boku pola karnego strzałem z wolnego w długi róg (w stylu Patryka Szymali...) popisał się Eryk Galara. Gospodarze ruszyli do odrabiania strat i jeszcze przed przerwą wyszli na prowadzenie: najpierw dobrze akcję rozprowadził Chaliadka, dośrodkował Koszel i w polu karnym Zdybowicz uprzedził stoperów, zaś w doliczonym czasie gry po dość podobnej akcji z drugiego skrzydła dośrodkowanie Ozimka sfinalizował Kaczyński.

Radosny futbol

Kiedy w drugiej połowie Kaczyński idealnie niemal powtórzył strzał Galary wydawało się, że jedyną zagadką są rozmiary wygranej. W kolejnych minutach obie drużyny zaprezentowały jednak wyjątkowy „luz w obronie": gospodarze zmarnowali dwie „setki", goście zaś zdołali zdobyć gola kontaktowego. Zdaniem wielu obserwatorów w tej akcji był spalony, ale sędzia nie gwizdnął. Co więcej, chwilę potem Robert Nowacki popisał się obroną w sytuacji sam na sam, Wymianę ciosów zakończył dopiero Zdybowicz, który w 61 minucie z 15 metrów spokojnie podwyższył wynik.

W ostatnich dwóch kwadransach goście dłużej utrzymywali się przy piłce, ale okazje mieli miejscowi: dwa raz po kontratakach w dogodnych sytuacjach znalazł się Ernest Skrzyński, ale pomocnikowi Orląt zabrakło zimnej krwi i wynik do końca nie uległ zmianie.

Komentarz

Wygrana z pewnością poprawiła nie najlepsze ostatnio humory. Potwierdziło się, że Orlęta dysponują z przodu dużą siłą ognia (a może jeszcze doczekamy się, aż kontuzje wyleczy Michał Kobiałka...). Gra w defensywie wymaga jednak dużej poprawy, co dotyczy zarówno bramkarza, jak i nominalnych obrońców. Kibice powodów do zmartwienia nie mają, byt ligowy z pewnością zagrożony nie będzie, a jak tak dalej pójdzie, to kolejne mecze też będą obfitować w emocje i bramki. A chyba po to właśnie na trzecią ligę się chodzi...

Kolejnym rywale w sobotę 23 kwietnia będzie Avia Świdnik. Przeciwnik po dość nieudanym początku rundy wszedł na wysokie obroty i w sobotę wygrał na wyjeździe z Cracovią II, jednego z goli strzelił oczywiście niestrudzony Wojciech Białek...

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA 1:1 (0:1)

Bramki: Ozimek (55) – Dolinski (21).
Orlęta: Nowacki – Kuszaj (46 D. Rycaj), Chyła, Kamiński, Myszka (62 Skrzyński), Korolczuk, Mnatsakanyan (46 Ćwik), Ozimek, Kaczyński, Koszel, Kuźma (46 Zdybowicz).
Wólczanka: Wierzchowski – Przybycień, Petryk, Baran, Wach (86 Kędzior), Durda, Podstolak, Soboń (86 Kalemba), Dolinski - Twardowski (70 Diumasumbu), Pietluch (81 Lorek).
Żółte kartki: Myszka, Korolczuk – Podstolak, Twardowski.
Sędziowała: Adamska
Widzów: 500

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - KORONA RZESZÓW 4:2 (2:1)

Bramki: Zdybowicz 27, 61, Kaczyński 45+2, 51 - Galara 13, Piątek 57
Orlęta: Nowacki - Chaliadka, Chyła, Kamiński, D. Rycaj (64 Myszka)- Koszel, Korulczyk, Ćwik (81 (Mnatsakanyan), Ozimek (81 K. Rycaj) - Zdybowicz (70 Skrzyński), Kaczyński
Korona: Pawlus - Rygiel, Kalisz (25 Nieckarz), Galara, Kocój, Persak (70 Wiktor), Kardyś, Karwacki, Maślany, Kałaska (70 Kowal), Piątek
Sędziował: Chmielewski
Widzów: 300

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Podhale - Podlasie 1:0
Bramka: Molis 83`.
Orlęta - Korona 4:2
Bramki: Zdybowicz 27`, 61`, Kaczyński 45+2`, 51` - Galara 13`, Piątek 57`.
Wisłoka - Czarni 3:1
Bramki: Palonek 32`, Siedlik 51`, Żmuda 54` - Gębalski 8`.
Tomasovia - KSZO 0:1
Bramka: Nawrot 58` (k).
Sokół - Wólczanka 4:1
Bramki: Pisarek 51`, 60`, Pikiel 70`, Ochał 90` - Diumasumbu 55`.
Siarka - Unia 5:1
Bramki: Agudo 31`, Jacenko 33`, 64`, Józefiak 60`, Mróz 80` - Nytko 78`.
Cracovia II - Avia 1:2
Bramki: Kanach 13` (k) - Białek 10` (k), Kursa 28`.
ŁKS Łagów - Stal 3:0
Bramki: Imiela 23`, Orlik 90`, Waniek 90+2`.
Chełmianka - Wisła 4:3
Bramki: Kahsay 11`, 48`, Dziubiński 26`, Piekarski 76` - Rak 43`, Mażysz 45`, Stańczyk 61`.

MECZE ZALEGŁE
Orlęta - Wólczanka 1:1
Bramki: Ozimek 55` - Dolinski 21`.
KSZO - Siarka 1:0
Bramka: Żurek 23`.
Wisłoka - Tomasovia 2:1
Bramki: Zygmunt 72`, Palonek 87` - Kycko 23`.
Sokół - Czarni 2:1
Bramki: Feret 22`, Ochał 23` - Kramarz 76`.
Chełmianka - Avia 0:1
Bramka: Poleszak 90`.

MECZ ZALEGŁY (20.04., godz. 16:00): Podlasie - Wisła.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	24	48	49:22
2.	Cracovia II	24	47	48:24
3.	Podhale Nowy T.	24	47	50:29
4.	ŁKS Łagów	24	47	41:21
5.	Chełmianka	24	46	41:25
6.	Avia Świdnik	24	38	33:24
7.	Wisłoka Dębica	24	38	43:40
8.	Orlęta Radzyń	24	34	42:36
9.	Stal Stalowa Wola	24	34	32:29
10	KSZO Ostrowiec	24	33	26:25
11	Unia Tarnów	24	33	35:35
12	Podlasie Biała P.	23	29	26:28
13	Sokół Sieniawa	24	25`	27:47
14	Czarni Połaniec	24	24	30:47
15	Korona Rzeszów	24	22	31:48
16	Wisła Sandomierz	23	19	29:49
17	Tomasovia Tom.	24	15	26:45
18	Wólczanka Wólka	24	11	19:54

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 17:00): Podlasie - Chełmianka, Avia - Orlęta, Podhale - Wisłoka, Wisła - ŁKS Łagów, Stal - Cracovia II, Korona - Siarka, Unia - Sokół, Wólczanka - Tomasovia, KSZO - Czarni.

mp

eprasa.pl b332ef222d

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Lewart musi mieć się na baczności. Reszta ma „wakacje"

Piłkarze z Lubartowa będą oglądać się za siebie. Jako jedyna z naszych ekip powalczy o utrzymanie. Gracze Opolanina, Górnika II oraz Powiślaka mogą spać spokojnie.

Lubartowianie będą walczyć

Lewart musi zająć miejsce w pierwszej czwórce, by uchronić się przed spadkiem. - Zdajemy sobie z tego sprawę. Wiedzieliśmy, że nie wszystko zależy od nas. Chcieliśmy zdobyć jak najwięcej punktów, by podreperować swój dorobek. Przy większym szczęściu dzisiaj mogliśmy być w innym miejscu. Szykowaliśmy się pod grupę spadkową. Taka była prawda. Jesteśmy optymistami. Sytuacja wyjściowa jest dobra, ale trzeba pamiętać, że wiele ekip pragnie utrzymania. W piątek zagramy z Hetmanem Zamość, który został wzmocniony graczami z Ukrainy oraz Brazylijczykiem. Cieszy to, że wracają kartkowicze. W ostatnim starciu z Lublinianką nie mogłem skorzystać z trzech takich graczy - mówi Grzegorz Białek, opiekun lubartowian.

Mogą wygrać z każdym

Z 41 punktami przystąpią do drugiej części sezonu piłkarze Górnika II Łęczna. - Plan zrealizowaliśmy z nawiązką. Bardzo dobra drużyny jesienią zaowocowała tym, że wiosną będziemy mierzyć się z najlepszymi ekipami w lidze. Teraz wiem, że w każdym meczu będziemy walczyć o trzy punkty. Pokazaliśmy w pierwszej części sezonu, że możemy wygrać z każdym. Runda zapowiada się bardzo ciekawie. Naszych przeciwników nie znamy aż tak dobrze, ale my jako sztab zbieramy informacje o rywalach - mówi Karol Wiech. Asystent Daniela Ruska w Górniku II Łęczna przyznaje, że celem jest dobra gra, zgodna z naszą ideą. Chcemy ogrywać młodych, zdolnych zawodników na poziomie seniorskim. Na początku pracy z drużyną wdrożyliśmy kilka pomysłów na funkcjonowanie drużyny w fazie atakowania i bronienia. Drużyna dobrze się czuje z naszymi pomysłami na grę - dodaje.

Myślą o „piątce"

Bardzo szczęśliwi są w Opolu Lubelskiem. Opolanin pod wodzą Daniela Koczona zaczął wiosnę z wysokiego „C", co dało awans do grupy mistrzowskiej. - Już teraz wiemy, że zrealizowaliśmy plan, który sobie postawiliśmy. Dodatkowo cieszy to, że udało się osiągnąć zamierzenia na dwie kolejki przed rundą. Teraz gramy tak, jak cały czas o zwycięstwo w każdym meczu. Zobaczymy, co to da na koniec sezonu. Na pewno teraz będziemy grać ze spokojną głową, co może nam tylko pomóc - mówi Miłosz Szczepański. Bramkarz Opolanina przyznaje, że czołówka jest bardzo mocna. - My robimy swoje i nie będziemy przed nikim klękać. Każdy z nas gra po to w piłkę, żeby mierzyć się z najlepszymi. Patrząc na różnice punktowe, jakie są w tym momencie, będziemy zadowoleni z miejsca w pierwszej piątce. Jak będzie? Czas pokaże - dodaje.

Rozmowy wkrótce

Piłkarze Powiślaka mocnym akcentem zapewnili sobie grupę mistrzowską. Jak przekonuje szkoleniowiec, tuż po świętach odbędą się rozmowy na temat przyszłości. - Zobaczymy, jakie będą ustalenia po rozmowie z prezesem Arturem Suszkiem. Być możemy atakować wyższe miejsca, a może skupimy się na spokojnym budowaniu zespołu na przyszły sezon. Nic teraz nie mogę powiedzieć. Cele mogą być zgoła inne i one zdeterminują i ukierunkują moją pracę - mówi Radosław Muszyński, szkoleniowiec ekipy z Końskowoli.

mp

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ

1. KOLEJKA (23/24.04)
Huragan - Granit
Lublinianka - Start
Motor II - Grom
Świdnicz. - Opolanin
Stal - Górnik II
Kryształ - Powiślak

2. KOLEJKA (27.04)
Powiślak - Świdnicz.
Opolanin - Stal
Górnik II - Kryształ
Grom - Huragan
Granit - Lublinianka
Start - Motor II

3. KOLEJKA (03.05)
Stal - Huragan
Świdnicz. - Lublinianka
Kryształ - Motor II
Start - Powiślak
Grom - Górnik II
Granit - Opolanin

4. KOLEJKA (07/08.05)
Huragan - Świdnicz.
Powiślak - Stal
Motor II - Granit
Lublinianka - Grom
Górnik II - Start
Opolanin - Kryształ

5. KOLEJKA (14/15.05)
Start - Huragan
Świdnicz. - Górnik II
Stal - Motor II
Kryształ - Lublinianka
Grom - Opolanin
Granit - Powiślak

6. KOLEJKA (18.05)
Huragan - Kryształ
Motor II - Świdnicz.
Lublinianka - Stal
Górnik II - Granit
Start - Opolanin
Powiślak - Grom

7. KOLEJKA (21/22.05)
Granit - Huragan
Start - Lublinianka
Grom - Motor II
Opolanin - Świdnicz.
Górnik II - Stal
Powiślak - Kryształ

8. KOLEJKA (28/29.05)
Świdnicz. - Powiślak
Stal - Opolanin
Kryształ - Górnik II
Huragan - Grom
Lublinianka - Granit
Motor II - Start

9. KOLEJKA (01.06)
Huragan - Stal
Lublinianka. - Świdnicz.
Motor II - Kryształ
Powiślak - Start
Górnik II - Grom
Opolanin - Granit

10. KOLEJKA (04/05,06)
Świdnicz. - Huragan
Stal - Powiślak
Granit - Motor II
Grom - Lublinianka
Start - Górnik II
Kryształ - Opolanin

11. KOLEJKA (11/12.06)
Huragan - Start
Górnik II - Świdnicz.
Motor II - Stal
Lublinianka - Kryształ
Opolanin - Grom
Powiślak - Granit

12. KOLEJKA (18/19.06)
Kryształ - Huragan
Świdnicz. - Motor II
Stal - Lublinianka
Granit - Górnik II
Opolanin - Start
Grom - Powiślak

TERMINARZ GRUPY SPADKOWEJ

1. KOLEJKA (22/24.04)
POM Iskra - Igros
Lewart - Hetman
Orlęta - Brat
Gryf - Lutnia
Kłos - Sparta
Huczwa - Włodawianka

2. KOLEJKA (27.04)
Włodawianka - Gryf
Lutnia - Kłos
Sparta - Huczwa
Brat - POM Iskra
Igros - Lewart
Hetman - Orlęta

3. KOLEJKA (03.05)
Kłos - POM Iskra
Gryf - Lewart
Huczwa - Orlęta
Hetman - Włodawianka
Brat - Sparta
Igros - Lutnia

4. KOLEJKA (07/08.05)
POM Iskra - Gryf
Włodawianka - Kłos
Orlęta - Igros
Lewart - Brat
Sparta - Hetman
Lutnia - Huczwa

5. KOLEJKA (14/15.05)
Hetman - POM Iskra
Gryf - Sparta
Kłos - Orlęta
Huczwa - Lewart
Brat - Lutnia
Igros - Włodawianka

6. KOLEJKA (18.05)
POM Iskra - Huczwa
Orlęta - Gryf
Lewart - Kłos
Włodawianka - Brat
Sparta - Igrso
Lutnia - Hetman

7. KOLEJKA (21/22.05)
Igros - POM Iskra
Hetman - Lewart
Brat - Orlęta
Lutnia - Gryf
Sparta - Kłos
Włodawianka - Huczwa

8. KOLEJKA (28/29.05)
Gryf - Włodawianka
Kłos - Lutnia
Huczwa - Sparta
POM Iskra - Brat
Lewart - Igros
Orlęta - Hetman

9. KOLEJKA (01.06)
POM Iskra - Kłos
Lewart - Gryf
Orlęta - Huczwa
Włodawianka - Hetman
Sparta - Brat
Lutnia - Igros

10. KOLEJKA (04/05.06)
Gryf - POM Iskra
Kłos - Włodawianka
Igros - Orlęta
Brat - Lewart
Hetman - Sparta
Huczwa - Lutnia

11. KOLEJKA (11/12.06)
POM Iskra - Hetman
Sparta - Gryf
Orlęta - Kłos
Lewart - Huczwa
Lutnia - Brat
Włodawianka - Igros

12. KOLEJKA (18/19.06)
Huczwa - POM Iskra
Gryf - Orlęta
Kłos - Lewart
Brat - Włodawianka
Igros - Sparta
Hetman - Lutnia

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI
Górnik II - Sparta 3:0
Włodaw. - Motor II 2:0
Huragan - Orlęta 4:1
Lutnia - POM Iskra 2:0
Lewart - Powiślak 4:0
Opolanin - Lublinianka 0:1

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	22	52	49:22
2.	Lublinianka Lublin	22	51	55:17
3.	Motor II Lublin	22	46	56:27
4.	Górnik II Łęczna	22	41	42:22
5.	Opolanin Opole Lub.	22	32	29:29
6.	Powiślak Końskowola	22	28	45:40
7.	POM Iskra Piotrowice	22	25	22:38
8.	Lewart Lubartów	22	24	28:30
9.	Orlęta Łuków	22	23	30:44
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	22	20	17:36
11.	Lutnia Piszczac	22	16	19:49
12.	Włodawianka Włodawa	22	16	17:55

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

PROGRAM 1. KOLEJKI
(22.04., godz. 17:00)
Lewart - Hetman
(23.04., godz. 12:00)
Orlęta - Brat
(23.04., godz. 17:00)
Gryf - Lutnia
POM Iskra - Igros
Kłos - Sparta
Huczwa - Włodawianka

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	0	32	0:0
2	Kłos Gmina Chełm	0	26	0:0
3	POM Iskra Piotrowice	0	25	0:0
4	Lewart Lubartów	0	24	0:0
5	Huczwa Tyszowce	0	24	0:0
6	Orlęta Łuków	0	23	0:0
7	Sparta Rejowiec Fabr.	0	20	0:0
8	Hetman Zamość	0	18	0:0
9	Włodawianka Włodawa	0	16	0:0
10	Lutnia Piszczac	0	16	0:0
11	Igros Krasnobród	0	15	0:0
12	Brat Siennica Nadolna	0	3	0:0

mp

IV LIGA - gr. II

MECZ 21. KOLEJKI
Świdnicz. - Start 3:1

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	22	48	51:24
2.	Stal Kraśnik	22	47	57:23
3.	Kryształ Werbkowice	22	43	45:30
4.	Start Krasnystaw	22	42	54:19
5.	Granit Bychawa	22	39	49:27
6.	Grom Różaniec	22	34	49:40
7.	Gryf Gmina Zamość	22	32	31:26
8.	Kłos Gmina Chełm	22	26	33:45
9.	Huczwa Tyszowce	22	24	32:44
10.	Hetman Zamość	22	18	31:53
11.	Igros Krasnobród	22	15	32:61
12.	Brat Siennica Nadolna	22	3	18:90

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

PROGRAM 1. KOLEJKI
(23.04., godz. 17:00)
Huragan - Granit
(24.04., godz. 17:00)
Opolanin - Świdnicz.
(24.04., godz. 15:00)
Powiślak - Kryształ
(24.04., godz. 16:30)
Stal - Górnik II
Lublinianka - Start
Motor II - Grom

TABELA GR. MISTRZOWSKIEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Huragan Międzyrzec Podl.	0	52	0:0
2	Lublinianka Lublin	0	51	0:0
3	Świdniczanka Świdnik	0	48	0:0
4	Stal Kraśnik	0	47	0:0
5	Motor II Lublin	0	46	0:0
6	Kryształ Werbkowice	0	43	0:0
7	Start Krasnystaw	0	42	0:0
8	Górnik II Łęczna	0	41	0:0
9	Granit Bychawa	0	39	0:0
10	Grom Różaniec	0	34	0:0
11	Opolanin Opole Lub.	0	32	0:0
12	Powiślak Końskowola	0	28	0:0

mp

Zaczynamy zabawę od nowa. Będzie ogrom spadków

W przyszłym sezonie będzie powrót do jednej grupy IV ligi. Co to oznacza? Kilka zespołów pożegna się z rozgrywkami wojewódzkimi.

Znamy podział grup na tę mistrzowską i spadkową. Przed zespołami 12 kolejek. Prezentujemy terminarze oraz tabele przed startem zmagań. Wszystkie punkty zostały zachowane, zaś bramki zdobyte i stracone - wyzerowane. Zapowiada się niezwykle ciekawa walka o awans, a jeszcze większe emocje powinny pojawić się w drugiej stawce.

Dlaczego? W nowym sezonie IV liga będzie liczyć 20 drużyn (obecnie są 24 ekipy). Co to oznacza? Spadek aż siedmiu drużyn. Ósma będzie musiała przełknąć gorzką pigułkę, jeśli z III ligi spadnie Tomasovia Tomaszów Lubelskie. Żeby być pewnym utrzymania, trzeba będzie zająć miejsca w pierwszej czwórce. Tłok w stawce jest naprawdę duży. Do końca sezonu pozostało 12 meczów, czyli do zdobycia jest 36 punktów. Dużo i mało. Wydaje się, że jedynie Brat Siennica Nadolna może czuć się spadkowiczem. Taka Lutnia Piszczac czy Włodawianka powalczą. Będą emocje. Duże emocje.

mp

PUL

eprasa.pl b332ef222d

Dobre ujęcie i nowy wodociąg. A woda brudna

OSTRÓW LUBELSKI: Wodociąg został niedawno wymieniony, a jakość wody w Ostrowie Lubelskim w niektórych miejscach nadal pozostawia wiele do życzenia - alarmują mieszkańcy.

Antoni Kamiński
radny miejski, Ostrów Lubelski

Ludzie ze sklepów wychodzą z dużymi baniakami wody. To jest ocena tego, jaką wodę dostarczamy mieszkańcom

- Do picia i do gotowania przywozimy wodę z sąsiedniej gminy, albo kupujemy w sklepie. Herbata z tą wodą nie ma takiego smaku jak powinna. Po tygodniu stania w butelce nadal czuć chlorem - mówią nasi rozmówcy.

Burmistrz: Woda jest lepsza niż była

Mieszkańcy Ostrowa Lubelskiego i Bójek piją wodę z ujęcia w Ostrowie Lubelskim. Według burmistrza miasta woda z ujęcia wypływa czysta.

- Po drodze gdzieś musi zanieczyszczać się, prawdopodobnie zostały jeszcze jakieś połączenia ze starym wodociągiem, który nie podlegał inwentaryzacji i nie jest to takie proste, żeby je pod ziemią znaleźć. Przed wymianą wodociągu zdarzały się awarie nawet trzy razy w tygodniu i każdorazowo „ruszenie wody", zakręcenie i puszczenie, obrywało osad zebrany na rurach, który przedostawał się do wody i wpływał niekorzystnie na jej jakość. Teraz już tego nie ma - twierdzi burmistrz.

- Też korzystam z tego wodociągu i tu, gdzie ja mieszkam to woda jest w porządku, jest dobra, nie ma problemu i jest dużo lepsza niż była. Zostało wymienione prawie 8 km rur wodociągowych i przeprowadziliśmy modernizację stacji uzdatniania wody. Woda podlega kontroli przez organy sanepidu i nadzorowi inspektora sanitarnego nad jej jakością. Na połączeniach ze starym wodociągiem woda może się brudzić odcinkami i nie można tego wykluczyć - przyznaje burmistrz

Mieszkańcy: Jakość wody jest czasami „słaba"

ZGKiM to zakład budżetowy odpowiedzialny m.in za gospodarkę wodno-ściekową. Obecnie jest na etapie przekształcenia w spółkę handlową należącą do gminy. Rada Miasta w Ostrowie Lubelskim podjęła nowy regulamin dostarczania wody i odprowadzania ścieków na terenie gminy. Temat jakości wody poruszył radny Antoni Kamiński z Ostrowa Lubelskiego. - Regulamin jest oczywiście do przyjęcia natomiast życie mówi co innego. To jest opinia nie moja, a mieszkańców, którzy zgłaszają, że jednak ta jakość wody odbiega od tego, co mówimy. Jakość wody jest czasami słaba. Nie wiem, skąd to się bierze, ale ludzie się skarżą i żeby nie być gołosłownym, mieszkam w centrum to obserwuje. Rzeczywiście ludzie ze sklepów wychodzą z dużymi baniakami wody. To jest ocena tego, jaką wodę dostarczamy mieszkańcom - radny prosił o stanowisko w tej sprawie dyrektora ZGKiM Roberta Powałkę.

- Regularnie badamy wodę, jeżeli chodzi o skład bakterii, woda jest zdatna do picia. To co pan radny zauważył i ja zauważam tez prywatnie jeszcze w sieci pojawia się, że tak powiem „brudna woda" - przyznał niedawno dyrektor,

- Cały czas staramy się nadzorować, skąd to się bierze, mamy pewne swoje podejrzenia, ale teraz nie chciałbym tego mówić, bo chcielibyśmy się upewnić w 100 proc. To jest podejrzenie tzw. „nowej sieci - starej sieci". Firma wykonująca wymianę wodociągu w Ostrowie Lubelskim, jak wiemy połączyła w kilku miejscach starą sieć z nową siecią i w tej chwili sprawdzamy, odkręcając wszystkie zasuwy jakie mamy co się dzieje. Stąd może być ten kolor wody, gdzieś te nieczystości się przedostają.Zakład prowadzi kontrolę sieci w celu znalezienia przyczyny przedostawania się osadów do wody.

- Potrzebujemy trochę czasu na odpowiedź na pytanie radnego, postaramy się w ciągu kilku miesięcy już mieć jakiś wniosek wypracowany ogólny - mówił dyrektor.

Ludzie nie chcą płacić za „brudną" wodę

Problemu jakości wody nie rozwiązały do końca wielomilionowe inwestycje - wymiana wodociągu i modernizacja stacji uzdatniania wody. W niektórych gospodarstwach w Ostrowie Lubelskim woda nadal jest określana jako „brudna" i mieszkańcy, jak mówił dyrektor ZGKiM Robert Powałka z tego powodu nie zawsze chcą za nią płacić.

Zakład zakupił nowe oprogramowanie do rozliczenia tzw. wody i ścieków. Osoby, które nie płacą w systemie podświetlają się na czerwony kolor. To może być sposób na nieuczciwych odbiorców wody.

- Będziemy brali się już konkretnie za te osoby, które nie płacą za wodę, już pewne kroki poczyniliśmy, to skutkuje - mówił dyrektor w ostatnim czasie na obradach radnych. - Zwracam się z gorącą prośba, żeby byli z nami w kontakcie, czasami może być trudna sytuacja finansowa danej rodziny, my to jak najbardziej rozumiemy. Możemy rozłożyć kwotę do 1000 zł zgodnie z regulaminem na dogodne raty spłaty, wydłużyć termin płatności.

Robert Powałka
dyrektor ZGKiM w Ostrowie Lubelskim

- Liczę się z tym i w sumie każdy z mieszkańców by się spodziewał tego, że skoro mamy nową sieć wodociągową, to nowe rury sieci wodociągowej nie miały możliwości jeszcze „zajść" osadami typu żelaza, czy manganu i powinny być czyste, jak najbardziej

- Proszę też o wyrozumiałość mieszkańców, żeby nie bagatelizowali tego, bo mamy faktury nieopłacane nawet dwa lata. W momencie kiedy pracownik pokazuje się do odcięcia wody wówczas zaczynają się wszelkie żale i pretensje, typu nawet, że „brudna woda nie będę płacił". Szanowni Państwo, mamy sieci jakie mamy, staramy się jak najbardziej o te sieci, żeby były zadbane, pracownicy częściej jeżdżą na ujęcia, sprawdzają te sieci. Burmistrz stara się o pozyskanie środków na modernizacje ujęć wody, co pomoże też odnośnie jakości - apelował dyrektor ZGKiM w Ostrowie Lub.

Magdalena Sych

W II LO w Lubartowie nagrodzili młodych reporterów. I miejsce dla Łucji z Łucki

Część członków komisji i część laureatów konkursu

W II LO rozstrzygnięty został konkurs „Temat dla młodego reportera".

Komisja konkursowa (Agnieszka Opolska, Aleksandra Solarz, Justyna Świderska-Niedobit i Rafał Wrotkowski) przyznała nagrody w dwóch kategoriach - literackiej i plastycznej.

Kategoria literacka: I miejsce – **Łucja Jabłońska** z SP w Łucce za pracę pt. „Tolerancja i akceptacja, czyli jak być dobrym człowiekiem", nauczyciel – Ewa Budzyńska-Filipowicz

II miejsce – **Dorota Wójcik** z SP w Wólce Rokickiej za pracę pt. „Pieski los", nauczyciel – Ewa Budzyńska-Filipowicz

III miejsce ex aequo

Wiktor Kowalski z SP nr 3 w Lubartowie za pracę pt.„Podróże – moja pasja i sposób na życie", nauczyciel – Agata Borzęcka;

Bartosz Guz z SP nr 3 w Lubartowie za pracę pt. „Niesamowita historia (prawie) stuletniego klubu", nauczyciel – Anna Machnio-Kasprowicz

Kategoria plastyczna: I miejsce -Wiktoria Łukasiewicz z SP w Skrobowie za pracę pt.„Solidarnie z Ukrainą", nauczyciel – Dorota Szczuchniak

II miejsce - **Antonina Borzęcka** z SP nr 4 w Lubartowie za pracę pt.„Dlaczego?", nauczyciel – Anna Dudziak

Marcin Kusyk

II miejsce w Mistrzostwach Rejonu dla dziewczyn z II LO w Lubartowie

Skład drużyny: Klaudia Marczak IIIj, Aleksandra Sabat IIc, Kinga Augustyniak IIc, Aleksandra Dziecioł IIc, Dominika Karczewska IIc, Lena Mitruk IIc, Alicja Smyk IIc, Agata Zyga IIb, Kinga Zyga IId, Natalia Rodak IIIf, Marlena Ligęza IIIf, Martyna Zabielska IIIg

12 kwietnia w Dęblinie rozegrane zostały Mistrzostwa Rejonu w piłkę nożną dziewcząt. Drużyna II LO zajęła drugie miejsce na podium, pokonując szkołę z Puław 1:0 i ulegając gospodarzom 1:2, czyli szkole z Dęblina, która wygrała te zawody. Opiekunem był Marcin Świderek.

Marcin Kusyk

Mistrzostwa Powiatu Lubartowskiego w Piłce Nożnej Chłopców - LICEALIADA. Zwycięstwo ZS 2

6 kwietnia w mistrzostwach powiatu zmierzyły się drużyny ZS 2, II LO i RCEZ. Mecze zakończyły się wynikami: II LO Lubartów - RCEZ Lubartów 3-0; II LO Lubartów - ZS 2 Lubartów 0-1; RCEZ Lubartów - ZS 2 Lubartów 0-4.

Końcowa kolejność:
ZS nr 2 w Lubartowie 6 p. 5-0
II LO w Lubartowie 3 p. 3-1
RCEZ w Lubartowie 0 p. 0-7

Skład ZS nr 2 Lubartów – Grzesiak Patryk, Pożarowszczyk Kacper, Ciechański Mateusz, Barszczyk Maksymilian, Najda Piotr, Bednarczyk Mateusz, Bojanowski Maciej, Pęksa Aleksander, Maziarz Oliwier, Wawruch Kacper, Siwek Jakub, Sagan Przemysław, Jóźwiak Tobiasz

Marcin Kusyk

eprasa.pl b332ef222d

Najczęściej do wykroczeń dochodziło w Kamionce, Samoklęskach, Kierzkówce i Siedliskach

Samochody częściej się stukały. Kierowcy przed ruszeniem w drogę też

Najtragiczniejszym zdarzeniem w 2021 r. na terenie gminy był wypadek w Stanisławowie Dużym, w którym zginął kierujący quadem. Kolizji drogowych było aż o 22 więcej niż rok wcześniej.

Stan bezpieczeństwa w gminie Kamionka w 2021 r. kształtował się na podobnym poziome jak w 2020 r. - uważa aspirant sztabowy Daniel Jakubas, kierownik posterunku policji w Kamionce. Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa przedstawiał na sesji Rady Miejskiej w Kamionce 29 marca.

Ukradli piłę i ładowarkę

Ogółem na terenie gminy zanotowano 57 przestępstw - o jedno więcej niż rok wcześniej. Najcięższych przestępstw, czyli zabójstw, pobić i bójek nie było, podobnie jak w 2020 r. Dwukrotnie złodzieje włamywali się do okradanych budynków (tak samo było w 2020 r.).

- W Kamionce włamano się do garażu, skąd skradziono piłę spalinową oraz ładowarkę do akumulatora - mówił kierownik posterunku. Policjanci ustalili sprawcę włamania, okazał się nim mieszkaniec Kamionki. W Ciemnie złodzieje włamali się do dwóch niezamieszkałych domów, skąd skradziono sprzęt gospodarstwa domowego. Skradziony sprzęt policja odzyskała, ustalono dwóch sprawców. Kradzieży zwykłych w 2021 r. policja nie odnotowała. Na podobnym poziomie jak w 2020 r. utrzymuje się liczba przestępstw przeciwko rodzinie. W 2021 r. było ich 21 - o jedno więcej niż rok wcześniej. Trzy to znęcanie się nad rodziną, pozostałe - niepłacenie alimentów. Tego typu przestępstwa zanotowano w Kamionce, Kozłówce, Siedliskach, Zofianie, Ciemnie, Samoklęskach, Amelinie.

Zakłócanie spokoju, ucieczka z domu, próba samobójcza - problemy z nieletnimi

W 2021 r. na terenie gminy Kamionka policja odnotowała dwa przestępstwa narkotykowe: posiadanie narkotyków i uprawie krzewów konopi. Nieletni byli stosunkowo spokojni, w 2021 r. policja odnotowała tylko jeden czyn popełniony przez nieletniego. Było to wykroczenie, polegające na zakłócaniu porządku publicznego (rok wcześniej w ogóle takich czynów nie było). Zanotowano też, że jedna nieletnia była pod działaniem alkoholu, jedna uciekła z domu, była jedna próba samobójcza i jeden przypadek autoagresji. W dwóch przypadkach odnotowano niewłaściwą opiekę rodziców nad dziećmi. Sprawy trafiły do wydziału rodzinnego Sądu Rejonowego w Lubartowie.

W wypadku zginął człowiek, więcej kolizji i nietrzeźwych kierowców

W 2021 r. w gminie doszło do jednego wypadku drogowego - to aż o 5 mniej niż w 2020 r. Niestety, w wypadku zginęła jedna osoba. Rok wcześniej śmierć w wypadkach poniosły dwie osoby, cztery zostały ranne. Znacznie więcej było za to kolizji - w 2021 r. było ich 74, aż o 22 więcej niż w 2020 r. Przyczyny powtarzają się w większości sprawozdań o bezpieczeństwie w gminach - to niedostosowanie prędkości do warunków na drodze, nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu, nieprawidłowo wykonany manewr wymijania lub skręcania, nagłe wtargnięcie zwierząt na drogę. Zatrzymano 33 nietrzeźwych kierujących - o 14 więcej niż w 2020 r. W gminie zanotowano 256 wykroczeń (zakłócanie porządku publicznego, niszczenie mienia, niszczenie urządzeń użytku publicznego, zaśmiecanie miejsc publicznych itp.). Do sądu policjanci skierowali 34 wnioski o ukaranie, nałożyli 145 mandatów, 77 razy skończyło się na pouczeniu. Najczęściej do wykroczeń dochodziło w Kamionce, Samoklęskach, Kierzkówce i Siedliskach. Mieszkańcy gminy dziewięć razy skorzystali z możliwości zgłoszenia zdarzeń do Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. Sześć z tych zgłoszeń potwierdziło się. Zgłaszano spożywanie alkoholu w miejscach niedozwolonych i przekraczanie dopuszczalnej prędkości jazdy.

Marcin Kusyk

26 maja kierujący quadem 35-letni mężczyzna z gminy Michów, jadący drogą asfaltową w Stanisławowie Dużym (gm. Kamionka) podczas skręcania w lewo w drogę gruntową nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez inny pojazd. Wyprzedzał go właśnie opel kierowany przez 34-letniego mężczyznę. Doszło do zderzenia, w którym zginął mieszkaniec gminy Michów. Opel, którym podróżowały cztery osoby, w tym dwoje dzieci, dachował. Nikt z nich nie odniósł poważniejszych obrażeń. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie uznała, że winę za zdarzenie ponosi kierujący quadem. Postępowanie zostało umorzone z powodu śmierci sprawcy wypadku

Aspirant sztabowy
Daniel Jakubas
Zatrzymano 33 nietrzeźwych kierujących - o 14 więcej niż w 2020 r.

Wyższe dodatki funkcyjne dla dyrektorów i wicedyrektorów szkół

Kierownictwo placówek oświatowych otrzyma dodatki - zdecydowali jednomyślnie Rady Gminy Niemce. Do tej pory więcej zarabiali od nich podwładni.

Zgodnie z założeniami dyrektorzy przedszkoli otrzymają dodatek od 1 tysiąca zł do 3 tys. zł miesięcznie. Wicedyrektorzy przedszkoli mogą liczyć na dodatek od 500 do 1 tys. zł.

Dla dyrektorów szkół lub zespołów szkół przewidziano dodatkowe pieniądze w takiej samej wysokości jak dla kierownictwa przedszkoli, czyli od 1 tys. zł do 3 tys. zł, natomiast dla wicedyrektorów szkół lub zespołów szkół od 600 zł do 1100 zł. W uchwale jest też zarezerwowany dodatek (od 1 tys. zł do 2 tys. zł) dla wicedyrektora, któremu powierzono sprawowanie nadzoru pedagogicznego. W tej chwili w gminie Niemce nie ma takiej sytuacji, ponieważ wszyscy dyrektorzy są pedagogami, ale wcześniej na czele jednej ze szkół stał menedżer bez uprawnień pedagogicznych i obowiązki w tym zakresie spadły na wicedyrektora.

Projekt finansowych propozycji dla dyrektorów i ich zastępców przestawiła podczas sesji **Anna Studzińska**, dyrektor Gminnego Ośrodka Administracyjnego Szkół w Niemcach, która tłumaczyła też radnym, dlaczego zdecydowano się na takie kroki. Przekonywała, że regulamin płac obejmujący dodatki funkcyjne nie był zmieniany od lat. Coraz częściej dochodziło i dochodzi do sytuacji, kiedy nauczyciel dyplomowany, mający nadgodziny (dodatkowe zajęcia dydaktyczne) zarabia więcej od dyrektora lub wicedyrektora szkoły. Dodajmy, że dyrektorzy i ich zastępcy nie mogą mieć nadgodzin. Jedna z dyplomowanych nauczycielek, z innej gminy, której zaproponowano stanowisko wicedyrektora odpowiedziała wprost, że odmówiła, ponieważ wynagrodzenie nie rekompensowałoby większej odpowiedzialności i nie można byłoby mieć wspomnianych dodatkowych godzin.

Jakie zatem zarobki mają kierownicy placówek oświatowych? Dyrektor Zespołu Szkół w Krasieninie z tytułu umowy o pracę zarobiła w 2020 roku 99 342,43 zł brutto. To około 8 278 zł brutto miesięcznie. Z zebranych informacji wynika, że pensje dyrektorów oscylują w granicach 5 tys. zł netto.

Z kolei w oświadczeniu majątkowym dyrektor Przedszkola Publicznego w Niemcach czytamy, że od daty zatrudnienia, 1 sierpnia 2020 roku, przez pięć miesięcy zarobiła 36 208,99 zł, co daje ok. 7 242 zł brutto miesięcznie (ok. 5 tys. zł miesięcznie).

O tym w jakiej wysokości dodatki funkcyjne (nie mniej niż 1 tys. zł, nie więcej niż 3 tys. zł) otrzymają poszczególni dyrektorzy przedszkoli i szkół zdecyduje wójt gminy Niemce. Z kolei decyzje dotyczące dodatków funkcyjnych (ich wysokość) dla wicedyrektorów podejmą dyrektorzy placówek.

Artur Toruń

II LO w Lubartowie upamiętnia ofiary zbrodni katyńskiej

W Dniu Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, 13 kwietnia, społeczność II LO w uczciła pamięć prawie 22 tys. obywateli II Rzeczypospolitej zamordowanych przez funkcjonariuszy NKWD na rozkaz sowieckich władz. Dąb, który w opiece ma społeczność uczniowska II LO, upamiętnia mieszkańca Lubartowa, kapitana Wacława Lalkę

Laptopy dla radnych

Zgodne przegłosowanie wszystkich tematów, przyjazna atmosfera, wielkanocny poczęstunek, taki przebieg miała ostatnia, przedświąteczna sesja Rady Gminy Niemce.

Radni sprawili sobie nawet prezent, akceptując jednomyślnie zakup 15 laptopów. Na sprzęt przeznaczono 30 tys. zł. – To nie będą nowe laptopy, tylko poleasingowe – tłumaczy Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce. – Teraz wszyscy radni będą mieli dostęp do zasobów elektronicznych. Komputery oczywiście nie będą własnością radnych. Po kadencji będą do dyspozycji kolejnego składu rady.

LUB

eprasa.pl b332ef222d

Polesie postraszyło faworyta, bolesna porażka Błękitu

Mimo porażki, trener Fabian Ciok jest zadowolony z postawy Polesia w meczu z faworyzowanym KS-em Cisowianka Drzewce. Porażkę zaliczył także Błękit, ale jego trener nie widzi powodów do optymizmu.

Faworyt wykorzystał przewagęW sobotę Polesie podjęło na swoim stadionie jednego z faworytów do awansu do IV ligi.Goście z powiatu puławskiego wyszli w pierwszej połowie na prowadzenie, ale niedługo po zmianie stron Polesie wyrównało po trafieniu Arkadiusza Adamczuka.

Kilka minut później Arkadiusz Golda musiał zejść z boiska, bo obejrzał dwie żółte kartki. Przyjezdni wykorzystali w końcówce przewagę i najpierw strzelili gola na 2:1, a w ostatniej akcji meczu skontrowali Polesie i postawili kropkę nad „i".

POLESIE KOCK - KS CISOWIANKA DRZEWCE 1:3 (0:1)

Bramki: Adamczuk 60` - 25`, 75`, 90`+5.
Polesie: Parzyszek - Ogórek (83` Cybulski), Dobosz, Feret, Kutnik, Golda, Rukasz, Niedziela, S. Guz (70` Kwiatkowski), Białek (83` Domański), Adamczuk.
Żółte kartki Polesia: Golda x2, Kutnik.
Czerwona kartka: Golda 70` (za dwie żółte).

Przegrali ważny mecz

Nie tak miał wyglądać ten mecz. W Wielką Sobotę Błękit przegrał na swoim stadionie z MKS-em Ryki 2:4 w 19. kolejce KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej.

Kibice Błękitu liczyli na przełamanie, podobnie zawodnicy i trener, który zapowiadał, że to będzie starcie o coś więcej niż o trzy punkty.

Tymczasem drużyna z Cycowa przegrała na swoim boisku 2:4. Sprawa została rozstrzygnięta już w pierwszej połowie, gdy goście wyszli na prowadzenie 3:0. Drugą część gospodarze zaczęli nieźle, bo od trafienia Kamila Zielińskiego. Rywale jednak kilka minut później strzelili swojego czwartego gola. Bramka Zielińskiego z końcówki jedynie zmniejszyła rozmiary porażki Błękitu.

BŁĘKIT CYCÓW - MKS RYKI 2:4 (0:3)

Bramki: Zieliński 49`, 80` - 7`, 34`, 38`, 56`.
Błękit: Wierzbicki - Adamchuk, C. Zawrotniak (75` Gajus), Grzesiuk, Mroczek, G. Bronowicki, R. Bronowicki (70` Bednaruk), Zieliński, Chapuła (75` Obara), K. Zawrotniak (55` Sowa), Szkutnik.
Żółte kartki Błękitu: R. Bronowicki, Zieliński.

Dominik Smagała

POTRZEBUJĄ PUNKTÓW JAK TLENU

Błękit w następnej kolejce zagra u siebie z Unią Bełżyce. Zadanie to trudne, bo najbliższy rywal to zespół z czołówki lubelskiej okręgówki. Drużyna z Cycowa potrzebuje jednak punktów, by móc marzyć o utrzymaniu w lidze. - Nie będę się powtarzał, że teraz to już musimy wygrać. Dużo mówimy, a potem mało robimy na boisku. Cel na święta: oczyszczenie głów, zapomnienie o miejscu w tabeli. Od wtorku bierzemy się za ciężką pracę. Nie rzucamy białego ręcznika. Dopóki piłka w grze... - komentuje Paweł Kamiński, trener Błękitu

NAJPIERW UNIA, POTEM WISŁA II

Przed Polesiem kolejne dwa trudne spotkania. W środę, 20 kwietnia, ekipa z Kocka zagra zaległe spotkanie 18 kolejki w Bełżycach z miejscową Unią. W weekend Adamczuk i spółka zmierzą się z Wisłą II Puławy, także w delegacji. - Jeśli zagramy tak, jak w sobotę, to wrócimy do domu z punktami - uważa Fabian Ciok, trener Polesia

Fabian Ciok
trener Polesia Kock

Moi zawodnicy zostawili na boisku serducho

- Wiedzieliśmy, że przyjeżdża do nas dobry przeciwnik. Mieliśmy swoje problemy kadrowe, nie miałem pięciu zawodników z pierwszego składu. Musieliśmy sobie jakoś poradzić. I zagraliśmy bardzo dobrze. W pierwszej połowie mieliśmy bardziej klarowne sytuacje niż goście, mogliśmy strzelić trzy gole. Moi zawodnicy zostawili na boisku serducho. Grali do końca, mimo osłabienia

Paweł Kamiński
trener Błękitu Cyców

Na pewno się nie poddamy

- W naszej grze powtarzają się te same błędy. Rozmawiamy o tym przed, w trakcie, w przerwie i po meczu. Mówimy, że musimy coś z tym zrobić. I nic nie wynika z tych naszych rozmów. Co mecz, to strata gola po stałym fragmencie gry, choć to łatwa sprawa: krycie przy tym elemencie gry. Brak odpowiedzialności rzutuje na to, że znowu przegrywamy. Nasza sytuacja staje się nieciekawa. Po meczu była mocna rozmowa, niech każdy przemyśli sobie to przez święta. Na pewno się jednak nie poddamy, nikt nie przyjmuje w klubie czarnego scenariusza

KLASA O

Wyniki 20. kolejki:
Unia - Annopol 5:1
Polesie - Drzewce 1:3
Janowianka - Wisła II 4:1
Piaskovia - Stróża 1:0
Sygnał - Garbarnia 2:0
Orion - Stal 0:2
Sokół - Avia II 3:2
Błękit - Ryki 2:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Poniatowa	19	54	75-17
2.	KS Drzewce	18	45	73-15
3.	Janowianka	18	45	68-16
4.	Piaskovia Piaski	19	35	34-33
5.	Unia Bełżyce	19	31	42-38
6.	Sygnał Lublin	19	31	45-40
7.	Orion Niedrzwica	19	26	34-37
8.	Polesie Kock	19	23	36-37
9.	Garbarnia Kurów	19	21	31-47
10	Wisła II Puławy	19	20	52-76
11	MKS Ryki	19	20	28-51
12	LKS Stróża	19	19	35-45
13	Avia II Świdnik	19	17	37-56
14	Błękit Cyców	19	17	37-53
15	Sokół Konopnica	19	16	27-52
16	Wisła Annopol	19	14	32-73

Następna kolejka (23-24.04.):
Błękit - Unia (23.04., g. 17), Ryki - Sokół, Avia II - Orion, Stal - Sygnał, Garbarnia - Piaskovia, Stróża - Janowianka, Wisła II - Polesie (23.04., g. 16), Drzewce - Annopol
Zaległe spotkanie:
Unia - Polesie (20.04., g. 17)

Zdobyli sześć medali

Reprezentanci sekcji MMA GKS-u Górnik Łęczna sześciokrotnie stawali na podium Trzecich Mistrzostw MMA, zorganizowanych przez Stowarzyszenie MMA Polska. W zawodach, które 9 kwietnia odbyły się w Warszawie, udział wzięło 351 zawodników i zawodniczek reprezentujących ponad 100 klubów z całego kraju. Spośród podopiecznych trenera Konrada Płazy złoto wywalczył Szymon Gamla, srebro zdobyli Jarosław Wróbel, Klaudia Styś, Brajan Sarachin, a na najniższym stopniu podium stawały Karolina Czaplicka i Karolina Siemionek. W rywalizacji udział wzięli także Gerard Ośko i Kacper Dec.

dsm

SPROSTOWANIE

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty" w artykule „Pracownicy DPS-ów chcą podwyżek" podałem niewłaściwe imię Marty Jakubowskiej, dyrektor DPS w Kocku. Za pomyłkę przepraszam.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

GKS ma nową bramkarkę. To reprezentantka Ukrainy

Pochodząca z Ukrainy 18-letnia Kateryna Boklach podpisała kontrakt z GKS-em Górnik Łęczna.

Jak informują przedstawiciele ekstraligowca z Łęcznej, przed wybuchem wojny w Ukrainie 18-latka reprezentowała barwy Ladomyru, który plasował się na szóstej lokacie w tabeli ligi ukraińskiej, a wcześniej, w sezonie 2019/2020 grała w Kołosie Kowaliwka.

– Nie ma co ukrywać, że od jakiegoś czasu szukaliśmy zawodniczki do rywalizacji na pozycji bramkarki. Udało nam się znaleźć młodzieżową reprezentantkę Ukrainy, która pozostawała bez klubu. Kateryna dysponuje bardzo dobrymi warunkami fizycznymi, a dodatkowo, jako że wcześniej grała w polu, naprawdę dobrze gra nogami. To bardzo perspektywiczna piłkarka. Będziemy przyglądać się jej aklimatyzacji w Polsce – podkreśla trener Robert Makarewicz, cytowany przez klubowe media.

Kateryna Boklach pochodzi z Czerniowców w południowo-zachodniej Ukrainie. W kadrze narodowej występowała na poziomie reprezentacji U-15, U-17, a obecnie U-19.

– Zawsze staram się wspierać i motywować swoją drużynę oraz pomagać jej w osiąganiu korzystnych wyników. Mam dobry przegląd pola i wierzę, że zaprezentuję to w Górniku – powiedziała w rozmowie z klubowymi mediami nowa bramkarka GKS-u.

dsm

Fot. GKS Górnik Łęczna

Kateryna Boklach pochodzi z Czerniowców w południowo-zachodniej Ukrainie. W kadrze narodowej występowała na poziomie reprezentacji U-15, U-17, a obecnie U-19

POLKI STRACIŁY SZANSE

Seniorska reprezentacja Polski w piłce nożnej kobiet nie awansuje na najbliższe Mistrzostwa Świata. Drużyna narodowa, w kadrze której znalazły się dwie piłkarki GKS-u - Weronika Kaczor i Klaudia Lefeld, przegrała 12 kwietnia w Oslo z Norwegią 1:2 w meczu eliminacji do mundialu. Piłkarki zielono-czarnych nie dostały szansy od selekcjonerki Niny Patalon na zaprezentowanie swoich umiejętności. Polki wciąż mają szanse na zajęcie drugiego miejsca w grupie eliminacyjnej, dającego grę w barażu o awans na mistrzostwa, które odbędą się w Australii i Nowej Zelandii

eprasa.pl b332ef222d

Wróci handel na plac przed ratuszem?

W tym miejscu rolnicy w piątki i soboty będą mogli sprzedawać płody rolne bez ponoszenia opłaty targowej

LUBARTÓW: Na placu przed ratuszem miejskie targowisko istniało kilkadziesiąt lat. Czy jest szansa, żeby sprzedający powrócili do centrum Lubartowa?

Gminy mają obowiązek wyznaczyć miejsce do prowadzenia handlu przez rolników i ich domowników w piątki i soboty. Tak wynika z ustawy o ułatwieniach w prowadzeniu handlu przez rolników. Miasto zaproponowało miejsce na targowisku, blisko ogrodzenia parku. Obecnie parkują tam samochody, z których niektórzy rolnicy już teraz prowadzą handel. Według uchwały rolnicy w dwa dni, w piątek i sobotę, mogą prowadzić tam handel, nie płacąc za miejsce.

Miejsca na handel zabierze miejsca parkingowe?

Lokalizację skrytykował wiceprzewodniczący Rady Miasta Andrzej Zieliński. - Połowę parkingu chcemy zabrać. Patrząc na targ, widzę dwa miejsca lepsze i niezabierające miejsc dla kierowców. Po pierwsze zaraz za tym starym domem wzdłuż muru albo od strony północnej, tam jest taka lada, gdzie panie sprzedają jajka, pod tym murem znacznie mniej samochodów tam parkuje - mówił. Według radnego Grzegorza Siwka propozycja zawarta w uchwale jest dobra, bo skoncentruje się handel w jednym miejscu.

- Nie zabieramy mieszkańcom miasta możliwości parkowania. Z czterech stron tego miejsca są parkingi, w środku jest kostka, na tej kostce można rozłożyć swoje stanowiska handlowe.

Od jakiegoś czasu myślimy co zrobić z budynkiem po byłej rozlewni wód gazowanych i z tym starym drewnianym domem, który jest straszydłem Lubartowa - mówił radny Siwek. Według niego trzeba jak najszybciej oba budynki rozebrać i wykorzystać miejsce po nich np. na miejsca parkingowe. Za projektem uchwały zagłosowało 11 radnych, 8 osób wstrzymało się od głosu.

W wyborach obiecywali: handel wróci do centrum!

Podczas dyskusji powróciła sprawa handlu na placu przed ratuszem, gdzie targowisko istniało kilkadziesiąt lat. Zostało zlikwidowane za kadencji burmistrza Jerzego Zwolińskiego. Teraz na placu niewiele się dzieje, choć przy nim ma siedzibę Lubartowski Ośrodek Kultury jedynie sporadycznie organizujący tam imprezy.

- Wywodzę się ze środowiska, które przez wiele lat obiecywało, że targ powróci na plac obok ratusza. Tutaj targ miał się znajdować, miały być wyznaczone miejsca, miał być przygotowany regulamin, jeśli chodzi o handel koszyczkowy - mówił radny Jacek Tomasiak. Zastępca burmistrza Tadeusz Małyska uważa, że ożywienie placu przed ratuszem byłoby pozytywne, ale obecnie nie jest możliwe.

- Jeżeli chodzi o pomysł sprzedaży koszyczkowej przed ratuszem, może to jest i dobry pomysł. Fajnie by było ożywić ten nasz rynek. Nie mamy infrastruktury. Nie mamy miejsc parkingowych. Jest to plac ułożony z kostki o danej nośności - mówił zastępca burmistrza. Według niego przywrócenie handlu koszyczkowego na placu przed ratuszem wymaga przygotowania, konieczne byłoby np. opracowanie regulaminu.

Jacek Tomasiak
radny
Wywodzę się ze środowiska, które przez wiele lat obiecywało, że targ powróci na plac obok ratusza

Tadeusz Małyska
zastępca burmistrza
Fajnie by było ożywić ten nasz rynek. Natomiast proszę zwrócić uwagę, że nie mamy infrastruktury

Krzysztof Paśnik
burmistrz Lubartowa
Ciężko sobie wyobrazić, żeby auta wjeżdżały na plac przed Urzędem Miasta i była z nich prowadzona sprzedaż płodów rolnych

Teraz na placu niewiele się dzieje, choć przy nim ma siedzibę Lubartowski Ośrodek Kultury jedynie sporadycznie organizujący tam imprezy

Chcemy, żeby było jak w Stambule?

- Burmistrz, który wygrał te wybory, obiecał mieszkańcom, że ten targ tutaj wróci, to mieszkańcy w wyborach ocenili, czy ten pomysł jest dobry - mówił Jacek Tomasiak. Dlatego uważa, że należałoby przygotować różne opcje funkcjonowania targowiska, przeprowadzić konsultacje społeczne.

- Jest w urzędzie koncepcja złożona przez kupców i przedsiębiorców. Wskazywali, jak to miejsce mogłoby być zagospodarowane, mało tego, założyli, że środki finansowe na to przedsięwzięcie wyłożą z własnej kieszeni, nie z budżetu miasta - mówił radny. Według niego targowisko przed ratuszem przynosiło do budżetu 400 - 450 tys. zł, a targowisko przy ul. Kościuszki 120 - 130 tys. zł rocznie. Co na to burmistrz Krzysztof Paśnik? - Nigdzie nie jest powiedziane, że ta sprzedaż się nie odbędzie. Tylko powinniśmy sobie zadać pytanie, czy chcemy, żeby to było miejsce jak w Brugii, czy jak w Stambule. Chcemy, żeby to było miejsce reprezentacyjne, w odpowiednich standardach. Ale do tego potrzebujemy środków, w tej chwili nie ma tych ich budżecie, co nie znaczy, że nie będzie. Ciężko sobie wyobrazić, żeby auta wjeżdżały na plac przed Urzędem Miasta i była z nich prowadzona sprzedaż płodów rolnych - mówił burmistrz. Zgadza się na sprzedaż z wiat targowych, składanych, które po imprezach na placu można złożyć i przesunąć. - To muszą być obiekty wyglądne, żeby pasowały do tej przestrzeni. Konserwator też ma tu swój głos.

Marcin Kusyk

W SKRÓCIE Z GMINY OSTRÓW LUB.

Stawki dla strażaków-ochotników

Rada Miejska w Ostrowie Lubelskim uchwaliła wysokość ekwiwalentu pieniężnego dla strażaków - ochotników za udział w akcjach ratowniczych oraz szkoleniach. Ekwiwalent pieniężny wypłacany z budżetu gminy obowiązuje za udział w akcji i szkoleniu niezależnie od otrzymywanego wynagrodzenia. W Ostrowie ustalono go w wysokości 15 zł za każdą rozpoczętą godzinę udziału w akcjach gaśniczych, 6 zł za udział w szkoleniach i ćwiczeniach. Według ustawy może to być 34,26 zł.

200 zł do emerytury dla strażaków

Nowa ustawa o Ochotniczych Strażach Pożarnych zakłada m.in dodatek do emerytury dla druhów. Świadczenie ratownicze będzie wypłacane dla strażaków ratowników OSP, którzy przez co najmniej 25 lat w przypadku mężczyzn, oraz 20 lat w przypadku kobiet brali czynny udział co najmniej jeden raz w roku w działaniach i akcjach ratowniczych. Dodatek jest wypłacany w wysokości 200 zł miesięcznie po osiągnięciu 65. roku życia przez mężczyzn oraz 60. roku życia przez kobiety - ochotniczki OSP. Przy naliczaniu okresu czynnego uczestnictwa nie jest wymagane zachowanie ciągłości wysługi lat w OSP.

Do 30 września br. jest czas na złożenie wniosku z wyrównaniem od początku roku.

- Czyli jeżeli złoży się ten wniosek do 30 września, to ta osoba dostanie wyrównanie od 1 stycznia, czyli 1800 złotych wyrównania - informuje Henryk Klementewicz, kierownik USC w Ostrowie Lub. Jeżeli później - będzie miała wypłacane świadczenie już na bieżąco za każdy miesiąc.

Nowy samochód dla straży w Lubartowie

Gmina dołoży 35 tys. zł do zakupu nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Komendy PSP w Lubartowie. Koszt to około 800 tys. zł.

Kanalizacja w Ostrowie Lub.

Gmina otrzymała dofinansowanie kanalizacji sanitarnej na części Ostrowa Lub. - osiedla ulica Oleśnickiego w kierunku do Uścimowa.

- Tam nie ma kanalizacji, a chcemy z tych środków wykonać tam kanalizacje i jak będzie możliwe, pokaże to kosztorys przepompownie służące do kanalizacji - mówił ostatnio burmistrz Józef Gruszczyk.

Targowisko dostępne dla rolników w piątki i zasady

Od początku roku obowiązuje ustawa o ułatwieniach w prowadzeniu handlu w piątki i soboty przez rolników i ich domowników oraz regulaminu prowadzenia handlu w wyznaczonym miejscu. Handlować można produktami rolnymi, spożywczymi, oraz wyrobami rękodzielniczymi powstałymi w gospodarstwie rolnym.

Radni wyznaczyli miejsce do prowadzenia handlu w Ostrowie Lub. - to teren targowiska miejskiego w Ostrowie Lub przy ulicy „Pod Lipami" - Handel nie wymaga uiszczana opłaty z tytułu korzystania z targowiska do gminy. Targowisko będzie czynne w piątki i soboty w godzinach 6 -13.

Magdalena Sych

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w najem – dot. lokalu użytkowego o powierzchni 15m2 usytuowanego w budynku zlokalizowanym na działce numer 365/2 obręb 8 Serniki – Kolonia.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

LUB

eprasa.pl b332ef222d

Uszczęśliwili ludzi żużlem. Droga się rozjechała

GMINA LUBARTÓW: Gruntowa droga w Annoborze Kol. wymaga utwardzenia. Mieszkańcy pytają: kiedy będzie remont?

Droga w Annoborze po deszczu zamienia się w grzęzawisko

„W sprawie utwardzenia drogi gminnej nr 12666L (Annobór - Łucka) w miejscowości Annobór" - zwracają się podpisani pod petycją mieszkańcy innej miejscowości w gminie Lubartów.

"W chwili obecnej droga jest w bardzo złym stanie technicznym - dziury, koleiny, rozpływająca się nawierzchnia. Na część tej drogi, wiosną 2021 roku, został nawieziony żużel, który znacząco pogorszył stan tej drogi. Do momentu nawiezienia żużlu droga była we względnie dobrym stanie, sukcesywnie nawożony był tam tłuczeń, który utwardzał drogę. Z nieznanych nam pobudek został tam wysypany i to bardzo grubą warstwą żużel, który jest w zasadzie czymś bardziej podobnym do pyłu żużlowego. We wszystkich okolicznych miejscowościach (Trzciniec, Wandzin, Nowodwór, Majdan Kozłowiecki) na drogi gruntowe, nawet w polach, został nawieziony tłuczeń" - kontynuują mieszkańcy. Ta droga prowadzi do 12 posesji, które znajdują się w tej części Annoboru. Mieszkańcy proszą o środki na tłuczeń. - Czy naprawdę mamy zostawiać nasze samochody ponad 700 m od domu i iść po tym błocie do swoich domów? Czy też mamy codziennie ustanawiać dyżury i od rana do wieczora wyciągać traktory samochodem? - pytają mieszkańcy Annoboru w petycji.

Pismo mieszkańców Annoboru do RG Lubartów pozostało bez rozpatrzenia ze względów formalnych, ponieważ podpisy mieszkańców nie zostały opatrzone adresami podpisanych osób.

- Mamy XXI wiek i żużlu na drodze, która prowadzi do zabudowań po prostu nie sypiemy. Tym bardziej, że każdorazowo, kiedy robi się tam mokro, kiedy pada, kiedy są roztopy, droga zamienia się po prostu w jedno wielkie grzęzawisko, które jest nieprzejezdne - oceniła radna Jagoda Włoch, z Annoboru. - Dla mnie jest niedopuszczalne, kiedy mieszkańcy wyciągają się nawzajem ciągnikami, kiedy wyciągają karetkę.

Wytykała, że skoro gmina wydaje miliony w innych miejscowościach na drogi, to tu powinna wysłać pracownika, żeby ocenił ile tłucznia trzeba na doprowadzenie tej drogi do ładu.

|"Ta droga się rozpływa. To w chwili obecnej najgorzej utrzymana droga w Annoborze` - piszą mieszkańcy. Zdjęcie dołączyli do petycji w sprawie utwardzenia drogi gminnej Annobór - Łucka

- Było parę dni ciepła droga ma ogromne koleiny, ja sama przejechałam samochodem po tej drodze i samochód stoi teraz trzeci tydzień u mechanika - podnosiła radna Jagoda Włoch na ostatnich obradach radnych.

Radna apelowała o to, żeby wstrzymać się od sypania żużlu w miejscach, gdzie mieszkają mieszkańcy.

Wójt: Żużel był za darmo, teraz będzie tłuczeń

W ub. roku mieszkańcy, mogąc przeznaczać pieniądze z funduszu sołeckiego na różne cele, na drogi wydali 78 tys. zł. W tym gmina stworzyła docelowy fundusz drogowy.

- Prosiłem wszystkich sołtysów o składanie zapotrzebowań na bieżące utwardzenie dróg i zakup kruszywa. Przypomnę, że dopóki obowiązywał w naszej gminie fundusz sołecki, z którego bieżące remonty dróg były utrzymywane, na przykład w ubiegłym roku zapotrzebowanie na kruszywo wynosiło 78 tys. zł, ważniejsze były garnki, firanki, natomiast w tym roku został utworzony fundusz drogowy w kwocie 200 tys. to nagle zapotrzebowanie wzrosło do kwoty 340 tys. zł - mówił wójt.

Jagoda Włoch
radna gminy Lubartów

- Mamy XXI wiek i żużlu na drodze, która prowadzi do zabudowań po prostu nie sypiemy. Sama przejechałam samochodem po tej drodze i samochód stoi trzeci tydzień u mechanika

Krzysztof Kopyść,
wójt gminy Lubartów

- Dopóki obowiązywał w gminie fundusz sołecki, z którego bieżące remonty dróg były utrzymywane, to np. w ubr. zapotrzebowanie na kruszywo wynosiło 78 tys. zł, ważniejsze były garnki, firanki. W tym roku został utworzony fundusz drogowy w kwocie 200 tys. zł to nagle zapotrzebowanie wzrosło do 340 tys. zł

Dlaczego w Annoborze droga została utwardzona żużlem?

- Sołectwo Annobór nie przewidziało w zeszłym roku w funduszu sołeckim środków na utwardzenie tej drogi. Widząc stan tej drogi, że jest błoto, postanowiliśmy z pracownikami o zabezpieczeniu jej żużlem, ponieważ ten materiał mieliśmy za darmo. Po rozstrzygnięciu przetargu na zakup kruszywa, także ta droga zostanie utwardzona i wyrównana - deklaruje wójt.

Radna Włoch, precyzuje, że tłuczeń dla wsi był kupowany w 2020 roku na dwa lata, dlatego ostatnio sołectwo Annobór nie wnioskowało już o jego zakup z funduszu sołeckiego.

Droga w Lisowie z dotacją

Gmina Lubartów otrzymała prawie 650 tys zł dofinansowania do budowy drogi w Lisowie z rządowego Funduszu Budowy Dróg.

- Udało nam się otrzymać dofinansowanie, taka umowa już jest z panem wojewodą podpisana. W tej chwili już jest również ogłoszony przetarg na budowę tej drogi - mówił wójt Kopyść.

MS

„Coś tam poprawili", ale szału nie ma - mówią mieszkańcy i nadal po deszczu toną w błocie

Droga w Łucce podziurawiona jak ser szwajcarski

- To jest naprawdę dramat, po czym my tutaj chodzimy, po czym my jeździmy - alarmuje Anna Gierej, mieszkanka Łucki.

Łucka chce „porządnego utwardzenia"

Podczas opadów, czy w trakcie roztopów koleiny w błocie, na drogach dojazdowych do domów, wystawiają cierpliwość mieszkańców Łucki na próbę. Piszą w tej sprawie petycje do gminy.

„Mieszkańcy wsi Łucka zwracają się z prośbą o podjęcie niezwłocznych działań związanych z doprowadzeniem do użytkowania drogi dojazdowej do ich domostw. Droga ta jest dla wielu mieszkańców jedyną dostępną drogą prowadzącą do domów. Jest ona w fatalnym stanie, błotnista i pełna kolein. Zły stan nawierzchni stanowi realne zagrożenie dla ruchu pieszych - zwłaszcza dzieci i młodzieży, oraz osób starszych. Przejazd tą częścią drogi powoduje liczne uszkodzenia w pojazdach: zwłaszcza podwozia i karoserii" - piszą mieszkańcy.

Petycja skierowana do gminy 25 marca nie zawierała m.in. podpisu osoby reprezentującej mieszkańców i została pozostawiona przez gminę bez rozpatrzenia. Pod złożonym ponownie wnioskiem o drogę o treści tożsamej co petycja, w imieniu swoim i sąsiadów podpisała się Anna Gierej.

- To jest naprawdę dramat, po czym my tutaj chodzimy, po czym my jeździmy, widać koleiny. A niech tylko spadnie trochę deszczu, trochę śniegu się roztopi, to są takie kałuże. Grzęźniemy w błocie. Czasami nie mamy podjazdu pod dom. Od szosy nie możemy dojechać, bo jest polna droga, w zimie jest tak ślisko, że nie możemy podjechać samochodem, musimy zostawiać samochód przy ulicy – mówi Anna Gierej.

O poprawę stanu nawierzchni wnioskują mieszkańcy 16 gospodarstw wsi Łucka.

Fot.MS

Droga podziurawiona jak ser szwajcarski. Mieszkańcy Łucki podkreślają, że droga jest w fatalnym stanie. Pytają, kiedy będzie remont

- My już tyle lat męczymy się z tą drogą, sąsiad interweniował w tej sprawie wiele razy. Co roku gmina podsypuje nam ten grysik, który jest wymywany przy każdym następnym deszczu i my dalej grzęźniemy w tym błocie. Równanie drogi nie daje efektów, ratuje nas na miesiąc, może dwa, a potem przychodzi jesień i jest to samo. Nie wiemy, czy nie można raz, a porządnie tego zrobić? Nie mieszkamy przy głównej drodze, ale to czy nam się nie należy dobra droga? Dla nas to główna droga, jedyna, która prowadzi do domu i musimy ją codziennie przemierzyć. Chcemy chociaż porządnego utwardzenia, o asfalcie pewnie nie mamy, co marzyć. W lecie mamy z kolei problem z kurzem - apelują mieszkańcy.

Mieszkańcy Łucki
Przejazd tą częścią drogi powoduje liczne uszkodzenia w pojazdach: zwłaszcza podwozia i karoserii

Posypią drogi tłuczniem

Mieszkańcy Łucki, jak i innych gminnych miejscowości mogą spodziewać się w najbliższym czasie poprawienia stanu nawierzchni. Wnioski na zakup kruszywa złożone przez radnych i sołtysów opiewają na kwotę ok. 340 tys. zł. Gmina na ten cel zamierza przeznaczyć powyżej 200 tys. zł, a to i tak trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym, gdy funkcjonował jeszcze fundusz sołecki.

- Zwiększyliśmy trzykrotnie środki z przeznaczeniem na poprawienie jakości naszych dróg, w stosunku do roku poprzedniego, gdy kwota na zakup kruszywa ustalona na zebraniach sołeckich to ok. 78 tys. zł. W tym roku środki zaplanowane w budżecie na ten cel to ponad 200 tys. zł - mówi Krzysztof Kopyść, wójt gminy Lubartów.

Sołtys Mieczysław Chlebiej w porozumieniu z radnym tej miejscowości Damianem Żmudą złożyli wniosek do funduszu drogowego o zakup i wysypanie 200 ton kruszywa na drogi. Droga, o którą proszą mieszkańcy Łucki też ma być wkrótce poprawiona.

MS

LUB

eprasa.pl b332ef222d

Droga Krzyżowa w Lubartowie: krzyż nieśli księża, kobiety, dzieci i Ukraińcy

W Drodze Krzyżowej uczestniczyło kilka tysięcy wiernych

Jezu, przyjdź ze swoją miłością do ciemnych, wilgotnych pełnych strachu schronów i piwnic - modlił się ks. Juźko w intencji ofiar wojny na Ukrainie

Pieśni religijne śpiewał zespół Zbigniewa Skrzypka

Ksiądz Andrzej Juźko zaprosił do niesienia krzyża różne grupy społeczne, wśród nich - mieszkańców Ukrainy.

Jako pierwsi krzyż nieśli księża, po nich służba liturgiczna ołtarza. Ks. Andrzej Juźko zaprosił do niesienia krzyża mieszkańców Ukrainy, którzy znaleźli schronienie w Lubartowie. Krzyż niosły siostry zakonne, kobiety, mężowie, dziadkowie, babcie, mężczyźni różnych stanów, kobiety, młodzież, dzieci. To nowość, w poprzednich latach krzyż nieśli strażacy z OSP.

Przy każdej ze stacji Drogi Krzyżowej ks. Juźko nawiązywał w modlitwie do ofiar wojny na Ukrainie.

- Każda informacja o kolejnym bombardowaniu jest dla nich jak kolejny upadek Jezusa pod krzyżem - mówił ksiądz. - Jezu, przyjdź ze swoją miłością do ciemnych, wilgotnych pełnych strachu schronów i piwnic - modlił się ks. Juźko.

Droga Krzyżowa przeszła ulicami Lubartowa pierwszy raz od 2019 r. Po tej dacie z powodu pandemii nie była odprawiana.

Marcin Kusyk

Członkowie liturgicznej służby ołtarza z krzyżem

Jako pierwsi krzyż ponieśli księża

Przedstawiciele młodych mężczyzn z krzyżem

Dzieci też niosły krzyż w czasie nabożeństwa

Chór działający przy parafii św. Anny zapewniał oprawę muzyczną

LUB

eprasa.pl b332ef222d